

7 lipca 2013 roku

Dr inż. Jan Pająk

## "Strony Jana Pająk - [god\\_proof\\_pl.pdf](#)"

(tj. PDF broszurka z tekstem strony internetowej o nazwie [god\\_proof\\_pl.htm](#) i tytule "Zestawienie dowodów naukowych, że Bóg faktycznie istnieje")

Wellington, Nowa Zelandia, 2013 rok,  
ISBN 978-1-877458-66-8.

Copyright © 2013 by dr inż. Jan Pająk.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Całość ani też żadna z części niniejszej publikacji nie może zostać skopiowana, zreprodukowana, przesłana, lub upowszechniona w jakikolwiek sposób (np. komputerowy, elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny, nagrania telewizyjnego, itp.) bez uprzedniego otrzymania wyrażonej na piśmie zgody autora lub zgody osoby legalnie upoważnionej do działania w imieniu autora. Od uzyskiwania takiej pisemnej zgody na kopiowanie tej publikacji zwolnieni są tylko ci którzy zechcą wykonać jedną jej kopię wyłącznie dla użytku własnego nastawionego na podnoszenie swojej wiedzy i dotrzymają warunków że wykonanej kopii nie użyją dla jakiegokolwiek działalności przynoszącej dochód czy zawodowej, a także że skopiowaniu poddadzą całą tę broszurkę - włącznie z jej stroną tytułową oraz wszystkimi rozdziałami, tablicami, ilustracjami i załącznikami.

Data najnowszej aktualizacji strony internetowej prezentowanej niniejszą broszurką podana jest powyżej w górnym lewym rogu. (W przypadku dostępu do kilku egzemplarzy tej broszurki rekomendowane jest czytanie egzemplarza o najnowszej dacie aktualizacji!)

Niniejsza broszurka PDF zawiera tekst wskazywanej w jej tytule strony internetowej pióra dra inż. Jana Pająk. Z kolei owe strony są formą szybkiego raportowania czytelnikom wyników badań naukowych uzyskanych przez autora tej broszurki. Ich autor jest świadomy, że badania te i ich wyniki mają unikalny charakter, jako że wcześniej nikt w całym świecie NIE podejmował badań objętych zaprezentowaną tu broszurką. Dlatego idee które broszurka ta prezentuje stanowią intelektualną własność autora tej broszurki. Wszystkie opublikowane tu idee, teorie, wynalazki, rozwiązania, wyjaśnienia, opisy, itp., posiadające wartość dowodową lub dokumentacyjną, są opublikowane tutaj zgodnie ze standardami i wymogami przyjętymi dla publikacji (raportów) naukowych. Szczególna uwaga autora skupiona była przy tym na wymogu odtwarzalności i najpełniejszego udokumentowania źródeł, t.j. aby każdy naukowiec czy hobbysta pragnący zweryfikować lub pogłębić badania autora był w stanie dotrzeć do ich źródeł (jeśli nie noszą one poufnego charakteru), powtórzyć ich przebieg, oraz dojść do tych samych lub podobnych co autor wyników.

Niniejsza broszurka jest kolejną z całego szeregu podobnych do niej broszurek w bezpiecznym formacie PDF, gratisowo oferowanych zainteresowanym czytelnikom za pośrednictwem totaliztycznej strony o nazwie [tekst 11.htm](#) - która upowszechnia PDF wersje najważniejszych i najbardziej poczytnych stron autora. Tematyka tej broszurki jest reprezentowana w najnowszej [monografii \[1/5\]](#) o następujących danych bibliograficznych:

Pająk J.: "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", Monografia, 5 wydanie,  
Wellington, Nowa Zelandia, 2007 rok, w 18 tomach, ISBN 978-1-877458-01-9

Dane kontaktowe autora, ważne w 2013 roku - tj. w przygotowania tej broszurki:

[Dr inż. Jan Pająk](#)

P.O. Box 33250, Petone 5046, NEW ZEALAND

Email: [janpajak@gmail.com](mailto:janpajak@gmail.com)

Jeśli dobrze się zastanowić, to NIE istnieje inne pytanie o poważniejszych dla ludzi konsekwencjach, niż odwieczne zapytanie **"czy Bóg istnieje?"**. Ja w trakcie swoich badań naukowych natknąłem się na ogromną ilość materiału dowodowego potwierdzającego fakt, że **"TAK, Bóg rzeczywiście istnieje!"** - choć, niestety, aby m.in. NIE odbierać nam naszej tzw. "wolnej woli", Bóg zmuszony jest ukrywać przed nami swoje istnienie. Na bazie owego ogromnego materiału dowodowego, zdołałem nawet przygotować i opublikować aż kilka formalnych dowodów naukowych, które konklusywnie udowodniły, że Bóg faktycznie istnieje. (Zestawienie, podsumowanie i historia tych moich formalnych dowodów naukowych na istnienie Boga są zaprezentowane w punkcie #G3 z niniejszej strony). Pomimo też rozlicznych prób, ważności tych moich formalnych dowodów nadal nikt NIE zdołał podważyć. Bez przerwy pozostają więc one w mocy. Od niemal już ćwierć wieku owe formalne dowody naukowe publikuję w swoich monografiach - np. patrz podrozdziały I3.3 do I3.3.4 z tomu 5 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#). Od 2008 roku

prezentuję je także na niniejszej stronie. Niestety, zarówno reprezentanci kościoła, jak i oficjalna nauka ziemską oraz moi zawodowi koledzy (inni naukowcy) usilnie unikają poinformowania społeczeństwa o istnieniu owego ogromnego materiału dowodowego oraz formalnych dowodów na istnienie Boga. W wielu zaś przypadkach nawet wręcz zaprzeczają ich istnieniu. Tylko kilku nielicznych zwolenników "nowej fali chrześcijańskiego kreacjonizmu" zwróciło uwagę na moje dowody i zaadoptowało w swoich argumentacjach niektóre z idei jakie ja oryginalnie użyłem w moim dowodzeniu. Jednak nawet i oni "wstydzą się" referować swych słuchaczy do moich procedur dowodzeniowych. Z powodu zaś przetransformowania moich dowodów tak aby pasowały do dzisiejszej ideologii chrześcijaństwa, niepotrzebnie przekierowują oni ludzi na "poszukiwanie prawdy wzdłuż ścieżki największego błędu". Moje niezliczone batalie o uznanie i upowszechnienie tych formalnych dowodów naukowych na istnienie Boga są aż tak liczne i aż tak zaciekle, że mogłyby posłużyć do napisania całej książki o tytule ["Jak formalnie udowodniłem istnienie](#)

Boga, oraz dlaczego moje naukowe dowody, że Bóg istnieje, naraziły mnie zarówno kościołowi jak i naukowcom". Niestety, chociaż książkę taką mógłbym z łatwością napisać, doświadczenie mi podpowiada, że nikt NIE odważyłby się jej opublikować. To dlatego rzeczowe i bezstronne informacje o owym ogromnym materiale dowodowym, oraz o moich formalnych dowodach naukowych na istnienie Boga jakie skompletowałem na bazie owego materiału dowodowego, zdecydowałem się udostępnić do wglądu zainteresowanych czytelników na niniejszej stronie internetowej (ich pełny wykaz, linki i podsumowanie prezentuje punkt #G3 poniżej). Wszakże moje strony internetowe mają to do siebie, że jeśli jacyś zawzięci przeciwnicy ich treści (i przeciwnicy np. naukowego poznania Boga) wydeletują je z jednej grupy serwerów, ja nieustannie je przenoszę i udostępniam na innych grupach serwerów - tak jak udokumentowałem to przy końcu "[Menu 4](#)" do tej strony.

---

**Część #A: Informacje wprowadzające tej strony:**

## #A1. Jakie są cele tej strony:

Podstawowym celem tej strony jest zgromadzenie w jedną całość i udostępnienie zainteresowanym czytelnikom całego naukowego materiału dowodowego na istnienie Boga z którym to materiałem ja sam (tj. dr inż. Jan Pajak) zetknąłem się w trakcie swoich dotychczasowych badań.

Powinienem tutaj dodać, że większość naukowego materiału dowodowego na istnienie Boga zaprezentowanego na niniejszej stronie przenieśliśmy tutaj z odmiennych stron internetowych totalizmu na których materiał ten został zaprezentowany w odpowiednim dla niego kontekście. Dlatego po każdej prezentacji danego materiału informuję również z jakiej strony się on wywodzi.

## #A2. Co mnie zamotywowało do napisania tej strony:

**Motto: "Jeśli ktoś sam NIE wierzy w istnienie Boga, wówczas jest to tylko jego prywatna sprawa. Jeśli jednak ktoś ukrywa przed innymi materiał dowodowy na istnienie Boga, lub jeśli w jakikolwiek inny sposób uniemożliwia innym poznanie prawdy o Bogu, wówczas NIE tylko że jest to niemoralne przestępstwo, ale także zwykłe świństwo."**

Motywacją do napisania niniejszej strony było błędzenie i błędy które ja sam popełniłem we własnym życiu w sprawie Boga. Ich źródłem była bowiem niedostępność informacji w rodzaju tych zaprezentowanych na niniejszej stronie. Aby więc innym bliźnim dać szansę uniknięcia mojego własnego błędzenia, niniejszym zestawiam informacje, dostępu do których ja sam byłem pozbawiony w czasach kiedy podejmowałem istotne decyzje życiowe.

Ja sam urodziłem się w surowych tradycjach katolicyzmu. Moja matka była oddaną katoliczką i dopilnowała abym swe życie rozpoczął z doskonałym przygotowaniem katolika. (Moim "rodzinnym kościołem", w którym m.in. dostąpiłem pierwszej komunii, był kościół Św. Andrzeja Boboli (tj. patrona Polski) z Milicza.) Z kolei mój ojciec był ateistą. Jednak surowo przestrzegał on zasad moralnych i nigdy nikomu nie narzucał swoich poglądów. W rezultacie, w swojej młodości miałem wolny wybór pomiędzy obu tymi poglądami - i początkowo wybrałem katolicką wiarę w Boga. Była to jednak tylko "wiara" mająca formę kultury i tradycji wyniesionych z domu rodzinnego i wcale nie popartych ani rzetelną wiedzą o Bogu, ani też głębokim przekonaniem co do istnienia Boga. Będąc zaś tylko "wiarą", łatwo mogła być podważona wiedzą i logiką. Dlatego moja sytuacja uległa drastycznej zmianie już z chwilą pójścia na studia wyższe. Nasi ówcześni wykładowcy usilnie wpajali w nas ateistyczne poglądy bazujące na "oficjalnej wiedzy" i na logice. Z upływem więc czasu uległem ich **praniu mózgu** i sam też stałem się ateistą. Wszakże zgodnie z dotychczasową naukową wiedzą, ateizm stanowi "naukowy pogląd", zaś wiara w

Boga to jakoby jedynie rodzaj "zabobonu". Ateistą pozostawałem aż do 1985 roku, kiedy to opracowałem swoją własną **teorię wszystkiego** zwaną **Konceptem Dipolarnej Grawitacji**. Owa bowiem "teoria wszystkiego" jednoznacznie wskazuje sobą że "Bóg istnieje". Niektóre z jej ustaleń przytoczyłem w części #C tej strony. To właśnie stwierdzenia owego **Konceptu Dipolarnej Grawitacji** zwróciły moją uwagę na fakt, że istnieje całe zatrzęsienie dowodów naukowych na istnienie Boga, jednak zupełnie NIE daje się znaleźć nawet jednego choćby najmizerniejszego dowodu iż "Boga wcale nie ma" (po szczegóły patrz część #D tej strony). Ponieważ owe dowody na istnienie Boga z jakichś powodów są ukrywane i zatajane przed społeczeństwem, ja sam zacząłem je wydobywać na światło i gromadzić. W ten sposób z czasem powstała niniejsza strona. Opracowując tą stronę mam nadzieję że dopomoże ona innym bliźnim uchronienie się od popełnienia tego samego błędu "ateizmu" który ja sam popełniłem właśnie z powodu braku dostępu do informacji typu zawartego na niniejszej stronie.

Niniejsza strona wcale NIE ma ambicji zaprezentowania wszystkich dowodów na istnienie Boga które dostępne są na naszej planecie. Dowodów tych bowiem jest tak dużo, że NIE istnieje możliwość zaprezentowania ich wszystkich w jednym opracowaniu. Wszakże aż do czasu kiedy naukowcy będą w stanie pokazać eksperyment w którym choćby najmizerniejsze źdźbło trawy wyewoluuje się samo w próbowce, pośrednim dowodem na istnienie Boga jest m.in. również i każde źdźbło trawy, każda żywa istota, oraz niemal każdy obiekt martwy naszego wszechświata. Stąd jedyne jakości które ta strona prezentuje, to **bezpośrednie dowody naukowe na istnienie Boga na które ja sam się natknąłem w swoich dotychczasowych badaniach naukowych.**

Do powyższego powinienem też dodać, że niniejsza strona wcale NIE stawia sobie za cel przekonanie kogokolwiek do istnienia Boga. Strona ta jedynie informuje o istnieniu i o naturze ogromnego materiału dowodowego na istnienie Boga. Natomiast jak ktoś przyjmie wymowę tych dowodów, jest to już prywatna sprawa każdego czytelnika z osobna. Wszakże to każdy czytelnik z osobna jest osądzany przez Boga oraz sam ponosi konsekwencje własnych poglądów i działań.

## **#A3. Jak moje zrozumienie dobrodziejstw "twardej szkoły życiowej" wpłynęło na historię tej strony:**

***Motto: "Bogactwo pozbawione 'dyscypliny moralnej' prowadzi do degeneracji i upadku."***

Stronę tą zacząłem przygotowywać w pierwszych dniach lipca 2008 roku. W pierwszym jej wydaniu wystawionym w Internecie już 5 lipca 2008 roku, po prostu zebrałem w niej w jedną całość wszystkie dowody na istnienie Boga na które ponatykałem się podczas swoich "prywatnych" badań i przy pisaniu innych stron totalizmu. Jednak już w kilka miesięcy później zrozumiałem, że owemu

pierwszemu wydaniu tej strony brakuje jakby "ducha" czy "myśli przewodniej". Wszakże była ona jak wazon na kwiatki, w który powrzuciłem "jak leci" całą kupę kwiatków na jakie się natknąłem w swoich poszukiwaniach prawdy. Kwiaty owe domagały się więc aby je pozostawiać razem w jakąś harmonijną kompozycję "bukietu".

Na "ducha" czy na "myśl przewodnią" tej strony natknąłem się przypadkowo w Kuala Lumpur w sierpniu 2008 roku. Czekałem tam wówczas na swoją kolejkę do dentysty i z nudów (a także aby odwrócić swą uwagę od nieprzyjemnych dźwięków które dobiegały z gabinetu dentystycznego) wziąłem do ręki jeden z owych kolorowych magazynów które typowo oferowane są w poczekalniach dentystycznych. W magazynie tym zacząłem czytać raczej ciekawy artykuł o losie i wychowaniu dzieci bogatych rodziców. Artykuł ten logicznie argumentował i dokumentował, że **typowo dzieci bogatych rodziców które nie zaznały "moralnej dyscypliny" zaś w dzieciństwie otrzymują bez wysiłku i zabiegania wszystko co tylko zechcą i co najlepsze, wyrastają na nastawione wyłącznie konsumpcyjnie społeczne snobki, kaleki, niedołęgi, narzekacze, itp., które mają potem kłopoty z życiem w prawdziwym społeczeństwie, które szybko marnotrawią oddziedziczoną fortunę, oraz które nie tak rzadko umierają jako nałogowcy lub bezdomni żebracy.** Dlatego jednym z zadań zamożnych rodziców jest zamierzone wprowadzenie do życia i do wychowania swoich dzieci takich "utwardzających charakter doświadczeń" jak: dyscyplina moralna, struktury, wzorce, wysiłek, obowiązki, odpowiedzialność, cele do osiągnięcia, nagrody i kary, itp. Tylko bowiem w efekcie takiego "twardego wychowywania", dzieci zamożnych rodziców są w stanie nabyć owych pożądanых cech charakteru które automatycznie nabywają dzieci ubogich rodziców. To właśnie dla nabycia takich pożądanых cech charakteru w byłej kulturze angielskiej leżała (dzisiaj już upadła) tradycja aby dzieci bogatych rodziców wysyłać do tzw. "boarding schools". W owych bowiem szkołach żelazna dyscyplina, ciężka praca, oraz rozliczne obowiązki, wyrabiały w nich pożądanе cechy charakteru oraz zasady moralnego postępowania.

Ja w pełni zgadzałem się z autorem owego artykułu że **tylko "twarde wychowywanie" jest naprawdę korzystne dla ludzi którzy jeszcze nie wykształtowali w sobie trwałych zasad moralnego postępowania.** Wszakże w swoim własnym życiu znałem osobiście aż kilka przypadków dzieci bogatych rodziców które "zeszły na psy" właśnie ponieważ nawykłe były że wszystko co najlepsze zawsze było podawane im na tacy bez żadnego wysiłku z ich strony. W rezultacie, kiedy w końcu dopadły ich realia prawdziwego życia, nie były one w stanie realiom tym podołać. Stąd znam nawet przypadki że w dorosłym życiu popełniały oni samobójstwa. Kiedyś miałem też wątpliwą przyjemność zostać "chłopakiem" dziewczyny która była córką jednego z najbogatszych jubilerów kapitalistycznego kraju w którym wówczas mieszkałem - do dzisiaj wspominam tamte czasy jako jedno pasmo udręki i problemów pożycia. (Stąd serdecznie współczuję każdemu kto weźmie sobie za żonę rozpieszczoną, rozwydrzoną i nawykłą tylko do przyjemności i do brania córkę z bardzo bogatego domu.)

Oczywiście, tamten artykuł o dzieciach bogatych rodziców ja traktowałem tylko jako chwilową rozrywkę w poczekalni dentysty i nawet NIE odnotowałem jego tytułu ani danych edytorskich. Dopiero w jakiś czas po przeczytaniu tego artykułu dotarło do mojej świadomości, że my - znaczy wszyscy ludzie, jesteśmy

właśnie jak owe dzieci bogatych rodziców. Wszakże nasz "rodzic", czyli **Bóg**, jest bardzo bogaty - posiada przecież cały fizyczny wszechświat na własność. Gdyby zechciał mógłby więc nas "rozpieszczać" do woli zasypując nas za darmo i bez wysiłku wszystkim co tylko zechcielibyśmy mieć. Jednak wówczas stalibyśmy się społecznymi kalekami i niedołączkami - tak jak typowe dzieci bogatych rodziców. Ponieważ więc nasz rodzic, czyli Bóg, jest nieskończenie mądry i przezorny, celowo wprowadza On do naszego życia cele do osiągnięcia, nagrody i kary, wysiłek, obowiązki, itp. W ten sposób Bóg wykształtuje w nas pożądane cechy charakteru i trwałe zasady moralnego postępowania, tak abyśmy stali się wytrwałymi poszukiwaczami prawdy, abyśmy byli zdolni do włożenia wysiłku i pracy w to co zdobywamy, abyśmy NIE dawali za wygraną w swoich dążeniach, itd., itp. (Więcej informacji na temat "wychowywania" ludzi przez Boga tą samą metodą którą "hartuje się stal", zawarte zostało w punkcie #B5.1 z totaliztycznej strony [will\\_pl.htm](#).)

Uświadomienie mi powyższego spowodowało, że niniejsza strona mogła już otrzymać swoją "myśl przewodnią" (czy "ducha"). Myślą tą stało się bowiem wyjaśnienie czytelnikowi niniejszej strony, że Bóg wcale NIE może nam po prostu podarować czegoś, np. "dowodów na istnienie Boga", bez uprzedniego zmuszenia nas do zdobywania sobie tego własnym wysiłkiem i determinacją. Wszakże otrzymując wszystko bez wysiłku stalibyśmy się nieudolni, bezradni, eratyczni, marnotrawni, itp. - tak jak owe typowe dzieci bogatych rodziców. Dlatego Bóg NIE ma innego wyjścia niż zmusić nas we włożenie dużego wysiłku we wszystko co wartościowego pragniemy osiągnąć. Zaś **dowody i pewność istnienia Boga są najbardziej wartościowym dobrem moralnym jaki tylko my ludzie możemy osiągnąć**. To właśnie aby zmuszać nas do wkładania wysiłku i umiejętności w dokonywanie wszelkich moralnie poprawnych działań, oraz aby całkowicie wyeliminować z życia możliwość iż "leżenie do góry brzuchem" i "nieczynienie niczego" rodzi komuś owoce i staje się moralnie poprawnym postępowaniem, Bóg wymyślił i rozciągnął ponad Ziemią tzw. "pole moralne" opisane m.in. w punkcie #G3 totaliztycznej strony [eco\\_cars\\_pl.htm](#), czy w punkcie #F1 strony [rok.htm](#). Owo "pole moralne" powoduje, że każdy z nas w chwili dokonywania czegokolwiek moralnego musi w polu tym wspinać się pod górę - czyli musi poruszać się wzdłuż tzw. "linii największego oporu intelektualnego". Mając więc to odkrycie na uwadze, w drugiej połowie września 2008 roku przeredagowałem tą stronę - tak aby nadać jej powyższą myśl przewodnią. W ten sposób powstało (niniejsze) drugie wydanie tej strony. Mam też nadzieję że w wydaniu tym owa myśl przewodnia jest wyjaśniona wystarczająco prosto i klarownie, oraz że jest poparta ona wystarczająco przekonującymi dowodami empirycznymi.

**#A4. Dlaczego bez zrozumienia dobrodziejstw "twardej szkoły życia" my nigdy NIE zrozumiemy ani zaakceptujemy**



## Boga:

Aby zaakceptować dowód że Bóg istnieje, oraz aby zacząć rozumieć metody działania Boga, konieczne jest uprzednie posiadanie akceptującego wewnętrznego nastawienia. Wszakże to właśnie z braku owego wewnętrznego nastawienia, najbardziej zaciekłymi propagatorami ateizmu są ludzie którzy mają jakąś urazę do Boga - np. doświadczyli czegoś co uważają za "boską niesprawiedliwość", lub np. urodzili się kalekami. Tymczasem wielu ludziom trudno zdobyć się na taką wewnętrzną akceptację dla Boga kiedy wokoło widzą ową niemoralność, niesprawiedliwość społeczną, głupotę rządzących, łakomstwo bogatych, ucisk i eksploatację ubogich, głód, szalejącą przestępczość, nieszczęścia, komary, choroby, wojny, itd., itp. Wszakże kiedy widzi się to wszystko wówczas nasuwa się pytanie "co czyni Bóg że do tego dopuszcza" (po przykład zadawania takiego właśnie pytania patrz "guzik" z punktu #K1 przy końcu tej strony). Wcale NIE dochodzi wówczas do ludzkiej świadomości, że Bóg NIE posiada innej metody "wychowywania ludzi" poza zaserwowaniem im "twardej szkoły życia" właśnie za pośrednictwem owych form zła. Tylko bowiem taka narzucona ludzkości "twarda szkoła życia" jest w stanie nauczyć nas tego, czego ochotniczo i dobrowolnie wcale niestety NIE chcemy poznać.

W poprzednim punkcie #A3 opisałem jak podczas poszukiwania "ducha" czy "myśli przewodniej" dla niniejszej strony przypadkowo doświadczyłem utwierdzenia swoich uprzednich przekonań o dobroczynnym działaniu ubóstwa i "twardego wychowywania" na wykształtowanie u ludzi korzystnych cech charakteru i trwałych zasad moralnego postępowania. Jak bowiem się okazuje, **aby wychować wartościowych ludzi, konieczne jest zmuszenie ich aby zasmakowali ubóstwa i "twardej szkoły życia" która ukształtuje ich charakter "tak jak hartuje się stal"**. Dobroczynne efekty tej właśnie zasady wychowywania są wszakże potwierdzone przez wszystkie istniejące przykłady. Jednym z takich przykładów jest właśnie opisana w poprzednim punkcie #A3 reguła, że dzieci bogatych rodziców po skonfrontowaniu trudności życiowych "schodzą na psy". Innym przykładem jest obecna sytuacja w Nowej Zelandii, gdzie rząd ustanowił prawa zakazujące dyscyplinowanie dzieci klapsami oraz gdzie rodzice którzy złamią ten zakaz są stawiani przed sądem - po więcej szczegółów na ten temat patrz punkt #B5.1 z totaliztycznej strony [will\\_pl.htm](#). Wynikiem owego prawa zakazującego dyscyplinowanie dzieci jest, że Nowa Zelandia przechodzi obecnie przez prawdopodobnie największy w swoich dziejach kryzys młodzieżowego huligaństwa, przestępczości, niemoralności, nieposłuszeństwa i nieprzydatności życiowej. Problem ten zaczynają już odnotowywać nawet sami Nowozelandczycy, na przekór że jego powodem są ich własne dzieci - patrz artykuł "Misbehaviour by kids rated No 1 social issue" (tj. "Złe zachowanie dzieci uważane za problem socjalny numer 1"), ze strony A2 gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie datowane we wtorek (Tuesday), April 5, 2011. Dzisiejsza młodzież jest tam tak nieprzygotowana do życia, że nikt ich NIE chce już zatrudniać. W rezultacie, w/g np. artykułu "Youth jobless a time bomb says business lobby group" (tj. "Bezrobocie młodzieży staje się bombą zegarową stwierdza grupa reprezentantów przemysłu") ze strony A3 gazety [The Dominion Post](#) (wydanie datowane w piątek (Friday), April 6, 2011), aż 27.9 %

młodzieży dzisiejszej Nowej Zelandii jest "bezrobotne" (tj. pobiera zasiłek dla bezrobotnych - bowiem w Nowej Zelandii "bezrobotnych" definiuje się jako tych co pobierają od państwa "zasiłek dla bezrobotnych"). To zaś oznacza, że praktycznie ponad co czwarty młody obywatel Nowej Zelandii jest "bezrobotnym" - a trzeba pamiętać to co wyjaśnione w punkcie #B1 strony [pajak\\_jan.htm](#), mianowicie że jedynie około 32% obywateli pozbawionych zatrudnienia i zarobku otrzymuje tam "zasiłek dla bezrobotnych" i oficjalnie uważanych jest za "bezrobotnych". Aby więc ktoś ciągle mógł tam wykonywać użyteczne prace, publicznie dyskutuje się już jak zmusić niemal 70-letnich starsuszków do kontynuowania pracy zarobkowej. Używana jest w tym celu cała gama argumentów. Przykładowo, apeluje się tam do patriotyzmu starsuszków i do przykładów z innych krajów - np. patrz artykuł "Govt says it needs thousands of over 65s to go back to work" (tj. "Rząd stwierdza iż potrzebuje aby tysiące w wieku ponad 65 lat powróciło do pracy") ze strony A13 gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie datowane w czwartek (Thursday), March 31, 2011, czy patrz artykuł "Baby boomers can turn silver into gold in a flexible workforce - report" (tj. "Dzieci wyżu demograficznego mogą przemienić srebro włosów na prawdziwe złoto jako zamienna siła robocza - raport"), ze strony A3 nowozelandzkiej gazety "The Dominion Post", wydanie ze (Tuesday), May 3, 2011 (podobny temat poruszył też artykuł "Let's embrace our grey-haired workers" ze strony B2 gazety "The New Zealand Herald", wydanie z czwartku (Thursday), May 5, 2011. Straszy się tam też starsuszków, że krajowi zabraknie pieniędzy na wypłacanie emerytur - np. patrz artykuł "NZ sitting on supperannuation timebomb: Treasury" (tj. "Nowa Zelandia siedzi na emerytalnej bombie: Skarb Państwa", ze strony A4 gazety "The New Zealand Herald", wydanie z piątku (Friday), October 30, 2009. Pojawiają się tam też coraz częściej rekomendacje aby oficjalnie odebrać starsuszkom prawo do emerytury - np. patrz artykuł "Raise super age to 67, report recommends" (tj. "Podnieśmy wiek emerytalny do 67, zaleca raport"), ze strony A6 gazety "The New Zealand Herald", wydanie ze środy (Wednesday), December 8, 2010. Kolejnym przykładem że ubóstwo i "twarda szkoła życia" uczą ludzi pożądanych cech charakteru i czynią ich szczęśliwszych jest obecna sytuacja na tropikalnej wyspie Borneo. Ze wszystkich krajów w jakich pracowałem i mieszkałem w swym życiu, mieszkańcy Sarawak na Borneo są najmiłsi, najprzyjemniejszych charakterów, oraz najbardziej szczęśliwi - chociaż równocześnie najbardziej ubodzy. Jeszcze innym przykładem jest tu mądrość ludowa wyrażona przez Chińskie przysłowie, że **"zli mężowie zawsze mają dobre żony, zaś dobrzy mężowie zawsze mają złe żony"**. Każdy łatwo może sam odnotować, że przysłowie to zawsze sprawdza się w rzeczywistym życiu. Oczywiście, wielu błędnie posądza iż los tak jakoś sprzęga ludzi, że ktoś o dobrym charakterze zawsze łączy się w parę z kimś o paskudnym charakterze. Tymczasem w rzeczywistości w działaniu jest tutaj zasada że "wychowywanie jest jak hartowanie stali" - stąd faktycznym powodem dla którego prawda z tego chińskiego przysłowia zawsze się wypełnia, jest że zły partner faktycznie "wychowuje" daną osobę i szybko czyni jej charakter niemal doskonałym - po więcej szczegółów patrz punkt #B2 na stronie o nazwie [antichrist\\_pl.htm](#). Z dokładnie tej samej zasady działania bierze się ustalenie [filozofii totalizmu](#) stwierdzające iż: **"każdy 'intelekt' który NIE jest zmuszony aby nieustannie konkurować o pozycję i o przetrwanie z innym intelektem**

równym sobie znaczeniem, z biegiem czasu obrasta wypaczeniami, staje się  pasożytniczym intelektem, oraz zaczyna działalność dokładnie odwrotną do tej dla której realizacji został on powołany". To właśnie z tego powodu np. niezamężne kobiety z biegiem czasu nabierają "staropanieńskich zagrań". Z kolei np. dzisiejsza monopolistyczna "ateistyczna nauka ortodoksyjna", czyli jedyna nauka jakiej narazie ludzkość się dorobiła, zaczyna nabierać przekonania że jest już "religią bez Boga" i zamiast "wnosić postęp", działa już tylko jako "hamulec postępu" - tak jak to opisują to punkty #M1.3 i #C1 na totaliztycznej stronie o nazwie  telekinetyka.htm, czy punkty #F1 do #F4 strony  god istnieje.htm.

Bóg doskonale zdaje sobie sprawę, że ubóstwo i spowodowana nim "twarda szkoła życia" nadają ludziom wymaganych cech. To właśnie dlatego Bóg informuje w biblijnej Ewangelii Św. Marka, 10:25, że - cytuję: "Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego". To dlatego w licznych miejscach Biblii nakazuje aby dyscyplinować dzieci różgą - po cytaty patrz punkt #B5.1 na stronie o nazwie  will pl.htm. To dlatego też Bóg powtarzalnie traktuje ludzi takim czymś jak owo "przekleństwo wynalazców" które opisałem w "części #G" strony internetowej  eco cars pl.htm. Bóg chce bowiem aby z owych powtarzalnie serwowanych ludzkości fał ubóstwa i "twardej szkoły życia" ludzie wreszcie zrozumieli iż "charakter ludzi musi być kształtowany tak jak hartuje się stal". Wszakże kiedy ludzie wreszcie to rozumieją, wówczas zaczną akceptować Boga i Jego metody działania. Ponadto na ochotnika i dobrowolnie zaczną wówczas wdrażać w swoim wychowaniu takie właśnie "twarde zasady". Kiedy zaś to nastąpi, Bóg będzie mógł zaprzestać obecnego trapienia ludzkości złem i pozwolić jej aby zaczęła właściwie wychowywać się sama. Oczywiście, owa zasada "wychowywania poprzez celowe formowanie dla ludzi twardej szkoły życia" NIE zostanie zarzucona przez Boga przez aż tak długo, aż ludzie sami nauczą się wychowywać siebie w taki sposób, że moralność i pożądane cechy charakteru ciągle będą w nich samo-wypracowywane nawet jeśli ludzie ci NIE są już poddawani przez Boga owej twardej szkole życia. Innymi słowy, **przez aż tak długo aż ludzkość NIE wypracuje trwałych i efektywnych metod wychowywania ludzi na moralnych, pokojowych, sprawiedliwych, uczynnych, życzliwych, itp., członków społeczeństwa, Bóg będzie nas na takich "wychowywał" swoimi twardymi metodami.** Czas więc abyśmy to zrozumieli. Pozwoli to nam bowiem zrozumieć i lepiej zaakceptować Boga.

---

**Część #B: Dlaczego i jak sam Bóg utrudnia ludziom poznanie dowodów na Jego istnienie oraz nabycie pewności istnienia Boga - czyli "bez włożenia własnego wysiłku i pracy NIE nabędzie się**

## pewności istnienia Boga":

### #B1. Jakich ludzi i w jaki sposób Bóg typowo utrzymuje w niepewności co do Jego istnienia:

*Motto: "Istnienie i działanie pola moralnego powoduje, że zawsze konieczne jest włożenie osobistego trudu i pracy w poznanie prawdy oraz w wypracowanie tego co moralne i co korzystne dla ludzi - jeśli zaś coś samo się narzuca, samo przychodzi bez włożenia w to trudu, czy samo się upowszechnia bez wkładania w to pracy, wówczas z całą pewnością zawiera to nieprawdę, nie reprezentuje moralnego działania i z upływem czasu okaże się być szkodliwe dla dotkniętych tym ludzi."*

Wszyscy znamy powiedzenie "bez pracy nie ma kołaczy". Faktycznie powiedzenie to wyraża sobą empiryczne spostrzeżenie naszych przodków że w życiu ludzkim działa tzw. pole moralne. Pole to jest równie niewidzialne jak pole grawitacyjne. Powoduje ono jednak, że w życiu ludzkim osiągnięcie wszystkiego co jest moralne przychodzi z wielkim wysiłkiem i nakładem pracy, bowiem wymaga to wspinanie się pod górę owego niewidzialnego pola moralnego. Oczywiście, **rozumowa wiedza i pewność istnienia Boga jest najbardziej moralnym osiągnięciem ludzkim jakie tylko ktoś z nas jest w stanie uzyskać.** Dlatego osiągnięcie rozumowej wiedzy i pewności że Bóg faktycznie istnieje wymaga od każdego z nas włożenia w to ogromnego wysiłku wspinania się pod górę owego pola moralnego. To zaś oznacza, że dowody na istnienie Boga wcale NIE mogą po prostu rzucać nam się same w oczy - tak jak czynią to reklamówki z telewizji lub z ulicy. Aby dostrzec i uznać te dowody, musimy solidnie się napracować - i to na przekór że istnieje ich całe zatrzęsienie praktycznie w każdym miejscu do jakiego zagładniemy.

Tak nawiasem mówiąc, to sam fakt że istnieje i działa takie coś jak "pole moralne", jest także bezpośrednim i wyraźnym dowodem na istnienie Boga. Wszakże bez udziału inteligencji Boga bezmyślny wszechświat NIE byłby w stanie wykształtować takiej sytuacji, że wszystko co moralne i korzystne dla ludzi wymaga włożenia w to trudu wspinania się pod górę owego niewidzialnego pola moralnego, zaś wszystko co niemoralne i niekorzystne dla ludzi przychodzi z łatwą ześlizgiwaniem się w dół owego pola moralnego. Aby więc z istnienia i działania "pola moralnego" nabyć pewności istnienia Boga wystarczy obserwować co się dzieje z zapotrzebowaniem na nasz wkład pracy podczas wykonywania moralnych i niemoralnych działań. (Warto jednak tu pamiętać, że owe "moralne" i "niemoralne" działania muszą wypełniać totalistyczną definicję tego co "moralne" - jako że np. religie definiują moralność odmiennie od filozofii totalizmu.)

Z praktycznego punktu widzenia jest dosyć istotnym aby sobie uświadomić, jak właściwie Bóg powoduje że owe dowody na Jego istnienie każdy z nas

oddzielnie musi odkrywać i zdobywać swoim osobistym wysiłkiem - i to na przekór że dowodów tych jest pełno w każdym możliwym temacie. Jak się okazuje, Bóg używa w tym celu całą gamę najróżniejszych środków i sposobów. Najważniejszym z nich jest **nieustanne utrzymywanie każdego człowieka w niepewności co do istnienia Boga**. O tym dlaczego i jak sam Bóg celowo utrzymuje wszystkich ludzi w niepewności co do swojego istnienia pisałem już obszernie w punktach #F2 i #F3 strony [evil\\_pl.htm - o pochodzeniu zła na Ziemi](#), oraz w punktach #D1 i #D2 strony [ufo\\_pl.htm - z odpowiedziami na fundamentalne pytania o UFOautach i o wehikułach UFO - np. czy istnieją, jak funkcjonują, itp.](#) Tutaj NIE będę już powtarzał tamtych opisów. Tu poświęcę się raczej uświadomieniu czytelnikowi, że z powodu tej naszej niepewności co do faktu istnienia Boga, oraz z powodu owej nadanej nam przez Boga wrodzonej nieufności wobec wszystkich stwierdzeń dotyczących Boga, każdy z nas musi włożyć ogromną ilość wysiłku i pracy w odnotowanie i uznanie pierwszych dowodów na istnienie Boga na jakie się natkniemy, czyli w nabycie przekonania że Bóg faktycznie istnieje.

W tym miejscu warto też podkreślić, że NIE wszyscy ludzie muszą zawsze wkładać ogromny wysiłek w poznanie dowodów na istnienie Boga, czyli w nabycie rozumowej pewności że Bóg istnieje. Powody dlaczego tak się dzieje zostały najlepiej wyjaśnione w punkcie #F5 totaliztycznej strony [evil\\_pl.htm - o pochodzeniu zła na Ziemi](#), oraz w punkcie #D6 strony [ufo\\_pl.htm - z odpowiedziami na fundamentalne pytania o UFOautach i o wehikułach UFO - np. czy istnieją, jak funkcjonują, itp.](#) Okazuje się bowiem, że ci ludzie którzy owe dowody poznali już podczas jednej ze swoich poprzednich reinkarnacji, oraz którzy w owej reinkarnacji nabyli pewności że Bóg istnieje, w obecnym życiu już wcale NIE muszą ponownie wkładać w to trudu. W obecnym życiu mogą bowiem jedynie bezwysiłkowo przypomnieć sobie tamte dowody i przypomnieć sobie tamtą pewność. Wiedza bowiem i pewność którą wypracowaliśmy sobie ciężką pracą podczas którejś z naszych poprzednich reinkarnacji pozostaje do naszej dyspozycji na zawsze. W obecnym życiu ową wiedzę i pewność wystarczy sobie jedynie przypomnieć. Dlatego niektórym z czytelników będzie wystarczyło że np. przeczytają jedynie niniejszą stronę, a to co w niej zawarte przypomni im ich własną wiedzę i pewność, którą wypracowali sobie już dawno temu np. podczas jednej z poprzednich reinkarnacji.

## #B2. Zdefiniujmy pojęcie "dowód na istnienie Boga":

Jeśli uważniej przegłębą "część #C" tej strony, Bóg faktycznie zawarty jest we wszystkim co nas otacza. Wszystko bowiem dookoła nas reprezentuje jedną z ogromnej liczby manifestacji inteligentnej "przeciw-materii" będącej nośnikiem Boga. Wszakże owa "przeciw-materia" jest jakby "płynnym komputerem" z którego gigantyczny naturalny program przez ludzi zwany Bogiem formuje softwarowo wszystko co tylko nas otacza. Praktycznym następstwem faktu że **Bóg zawarty jest we wszystkim co nas otacza**, jest że jaki tylko temat

byśmy nie zaczęli zgłębiać aż do ostatecznej konkluzji, zawsze na końcu zgłębiania tego tematu dochodzi się do istnienia Boga. Innymi słowy, **każde zjawisko lub obiekt faktycznie jest dowodem na istnienie Boga - jednak aby upewnić ono nas co do istnienia Boga najpierw musimy znaleźć w sobie wystarczająco dużo uporów, wiedzy i wytrwałości aby badać i zgłębiać je aż do ostatecznej konkluzji.** Niestety, pechowo dla wielu tzw. "ateistów", Bóg uformował poprawną wiedzę w rodzaj nakładających się na siebie warstw - które najlepiej nazywać "**poziomami wtajemniczenia**". Dostęp zaś indywidualnych ludzi do każdej następnej z takich warstw poprawnej wiedzy Bóg broni zawzięcie przed niepowołanymi ludźmi poprzez ustawienie przed nią specjalnej tzw. "**bariery świadomościowej**". (Więcej informacji na temat owych "poziomów wtajemniczenia" oraz "barier świadomościowych" zawarte jest w punkcie #F4 totalizacyjnej strony [evil\\_pl.htm - o pochodzeniu zła na Ziemi](#), oraz w punkcie #D5 strony [ufo\\_pl.htm - z odpowiedziami na fundamentalne pytania o UFO-nautach i o wehikułach UFO - np. czy istnieją, jak funkcjonują, itp.](#)) Dlatego jeśli ktoś zechciałby uzyskać upewnienie że "Bóg faktycznie istnieje" poprzez zgłębianie jakiegoś tematu którym właśnie się zajmuje, w przypadkach niektórych tematów musiałby pokonać np. aż około tuzina takich "barier świadomościowych" oraz wspiąć się na owe około tuzina "poziomów wtajemniczenia". Każdy bowiem temat zawiera odmienną liczbę owych "poziomów wtajemniczenia" i "barier świadomościowych" - zanim doprowadza on zgłębiającą go osobę do upewnienia się że Bóg faktycznie istnieje. Najmniejsza ich liczba wynosi 1 - ale są też tematy które zawierają ich aż około tuzina. Oczywiście, NIE wszyscy ludzie byłiby w stanie pokonać około tuzina "barier świadomościowych" aby dojść do pewności że Bóg istnieje. Dlatego jeśli zwykli ludzie zechcą uzyskać rozumową pewność że Bóg istnieje, wówczas powinni oni wybrać do zgłębiania takie tematy które mają tylko jedną "barierę świadomościową" do pokonania oraz tylko jeden "poziom wtajemniczenia" do osiągnięcia. Takimi właśnie jednowarstwowymi tematami do indywidualnego zgłębiania są wszystkie tematy wyszczególnione w "części #E" i "części #F" tej strony.

Wiadomość którą starałem się uświadomić poprzednimi wyjaśnieniami jest, że praktycznie każde fakt lub obiekt stanowiący temat czyichś dogłębnych badań może stać się dla danego kogoś przekonywującym "dowodem na istnienie Boga". Jednak nie każdy fakt lub obiekt wymaga takiego samego wkładu wysiłku i pracy aby doprowadzić badającego do upewnienia się że Bóg faktycznie istnieje. Zanim więc w dalszej części tej strony wskażę fakty i obiekty które reprezentują "dowody na istnienie Boga" o najmniejszej pracochłonności uzyskania rozumowej pewności że "Bóg faktycznie istnieje", najpierw zdefiniujmy sobie tutaj dokładnie co rozumiemy przez pojęcie "dowodu na istnienie Boga".

**Dowód na istnienie Boga jest to dowolny fakt lub obiekt zdolny do zaindukowania rozumowej pewności że Bóg istnieje - ale tylko jeśli ludzie którzy są go świadomi zdołali pokonać w sobie "bariery świadomościowe" normalnie uniemożliwiające im dostrzeżenie bezpośredniej zależności pomiędzy zaistnieniem tego faktu lub obiektu a istnieniem Boga, czyli jeśli ludzie ci podnieśli swoją wiedzę do "poziomu wtajemniczenia" przy jakim staje się dla nich klarowny i pewny bezpośredni związek tego faktu czy obiektu z istnieniem Boga.**

Ilustratywnym przykładem jednobarierowego "dowodu na istnienie Boga" jest ujawniany ludziom przez dzisiejszą fizykę fakt, że **fale elektromagnetyczne mają poprzeczny charakter**. Dla większości ludzi, w tym również dla większości tzw. "naukowców", ów fakt nic sobą NIE mówi. Wszakże nie pokonali oni jeszcze "bariery świadomościowej" normalnie uniemożliwiającej im pełne zrozumienie jego związku z istnieniem Boga. Jednak u tych ludzi którzy pokonali już tą barierę i którzy znaleźli się na wymaganym "poziomie wtajemniczenia", ów poprzeczny charakter fal elektromagnetycznych oznacza że fale te propagują się na granicy dwóch odrębnych światów (tj. naszego świata i przeciw-świata), a stąd że są one fizycznym dowodem na istnienie przeciw-świata wypełnionego inteligentną przeciw-materią - czyli na istnienie Boga. (Po więcej szczegółów o tym fizycznym dowodzie na istnienie przeciw-świata w którym mieszka Bóg, a stąd i na istnienie Boga - patrz punkt #D3 ze strony [dipolar gravity pl.htm - o Koncepcie Dipolarnej Grawitacji](#).)

Aby od jakiegoś "dowodu na istnienie Boga" dojść do przekonania i pewności że Bóg istnieje, najpierw trzeba pokonać w sobie "bariery świadomościowe" które normalnie zagradzają przejście od owego dowodu do rozumowej pewności istnienia Boga. Zależnie od natury danego "dowodu na istnienie Boga" pojawić się może jedna taka "bariera świadomościowa", lub nawet kilka owych barier. W opisanym powyżej przykładzie "faktu" że "fale elektromagnetyczne mają poprzeczny charakter" pokonać trzeba tylko jedną taką "barierę świadomościową". Jednak w innym przykładzie "dowodu na istnienie Boga", jakim jest "obiekt" zwany **magnokraftem**, barier tych jest aż około tuzina. Stąd osoby które zechcą użyć "magnokraft" jako swój własny dowód na istnienie Boga, muszą pokonać aż około tuzina "barier świadomościowych" i wspiąć się na około tuzin coraz wyższych "poziomów wtajemniczenia". Przykładowo, ja osobiście przeszedłem właśnie przez owych około tuzina "barier świadomościowych" i "poziomów wtajemniczenia" kiedy zgłębiałem temat magnokraftu, nieoczekiwanie na końcu tego zgłębiania dochodząc do odkrycia roli Boga w moim twórczym wypracowywaniu budowy i zasady działania owego międzygwiazdowego statku kosmicznego. Poszczególne "poziomy wtajemniczenia", przez które ja wówczas musiałem przejść zanim podczas zgłębiania tematu "magnokraft" dotarłem do istnienia i działalności Boga, wyszczególniłem w punkcie #F6 totalizycznej strony [evil pl.htm - o pochodzeniu zła na Ziemi](#). Proponuję więc tam zaglądnąć.

**#B3. Bóg chce abyśmy "wiedzieli" że On istnieje, a nie jedynie "wierzyli" w Jego istnienie - znaczy poznajmy przyczynę dla której Bóg zmusza każdego z nas aby wkładał duży osobisty wysiłek w rozumowe uznanie dowodów na istnienie**

# Boga i w nabyciu rozumowej pewności że Bóg istnieje:

Cokolwiek Bóg czyni, zawsze ma ku temu cały szereg istotnych powodów. Najważniejszym powodem dla którego Bóg zmusza każdego z nas indywidualnie, aby wkładał ogromny wysiłek i wkład pracy w rozumowe upewnienie się że Bóg istnieje, jest plan Boga aby wychować sobie na Ziemi nowy rodzaj ludzi którzy "wiedzą" że Bóg istnieje, a nie jedynie "wierzą" w Jego istnienie. Jak bowiem wiemy, stary rodzaj ludzi wierzących, to byli ludzie którzy tylko wierzyli w Boga "na uczucie" zamiast wiedzieć o Bogu "na rozum". Jednak tacy "uczuciowo wierzący" w Boga ludzie wcale NIE pomagają Bogu w osiągnięciu celu dla którego Bóg stworzył ludzi, czyli w "oczyszczeniu białego szkieletu wiedzy z czarnej masy niewiedzy". Jak bowiem wyjaśniłem to w punkcie #A2 strony [will\\_pl.htm - o utrzymywaniu wolnej woli indywidualnych ludzi oraz o sterowaniu całą cywilizacją ziemską](#), w punkcie #F2 strony [evil\\_pl.htm - o pochodzeniu zła na Ziemi](#), oraz w punkcie #D1 strony [ufo\\_pl.htm - z odpowiedziami na fundamentalne pytania o UFO nautach i o wehikułach UFO - np. czy istnieją, jak funkcjonują, itp.](#), tacy ludzie "wierzący uczuciowo" w Boga wcale NIE dokładają swojego wkładu do rozwoju wiedzy i techniki na Ziemi. Gdyby więc wszyscy ludzie jedynie głęboko "wierzyli uczuciowo" w Boga, ludzkość nadal mieszkałaby w jaskiniach i zapewne nadal NIE znała by nawet ognia.

Poprzez zmuszenie nas do wkładania ciężkiej pracy w nabycie pewności że Bóg istnieje, ów Bóg chce wyrobić w ludziach wiedzących o Jego istnieniu wysoce pożądane nawyki, zasady postępowania, cechy charakteru, itp., które dotychczas były domeną głównie ateistów. Wymieńmy tutaj chociaż najważniejsze z owych cech które Bóg najwyraźniej chce widzieć u ludzi wiedzących o Jego istnieniu:

**1. Pedantycznie moralne postępowanie.** Rozumową pewność istnienia Boga uzyskują tylko ci ludzie którzy postępują pedantycznie moralnie. To zaś jest dla nas wskazówką, że moralne postępowanie jest najważniejszym kryterium jakim Bóg ocenia wartość każdego człowieka.

**2. Dociekliwość i nawyk badania wszystkiego do najdrobniejszego szczegółu.** Typowi ludzie "wierzący uczuciowo" w Boga zadowolają się ogólną świadomością że "Bóg to stworzył" i zaprzestają badań dalszych szczegółów. Tymczasem Bóg życzy sobie aby ludzie wierzący wcale NIE poprzestawali na świadomości, że "Bóg to stworzył", a dociekali naukowo wszystkiego na temat tego stworzenia, np. "jak i z czego Bóg to stworzył", "jakie dowody potwierdzają że zostało to stworzone przez Boga", "kiedy i gdzie owo stworzenie miało miejsce", "jak to działa", "jakie zjawiska to generuje", "jak ludzie mogą to wykorzystać dla swoich potrzeb i celów", "jak daje się to przetransformować w coś innego", "jak można to ulepszyć", itd., itp.

**3. Branie wszystkiego na rozum, a nie na wiarę.** Bóg najwyraźniej NIE chce aby ludzie brali cokolwiek tylko na wiarę. Nawet w Biblii Bóg napisał że wszystko należy bazować na empirycznych potwierdzeniach zdobywanych z co najmniej dwóch odmiennych źródeł - po szczegóły tego zalecenia patrz punkt



#C5 na stronie [biblia.htm - o tajemnicach Biblii autoryzowanej przez samego Boga](#). Bóg nawiązuje życzy sobie również aby ludzie wierzący równie szczególnie badali rozumowo i studiowali Jego samego - znaczy badali Boga.

**4. Świadomość życzenia Boga aby ludzie Go studiowali zamiast tylko Go uwielbiać i czcić.** Bóg nigdy NIE daje ludziom pełnych i jednoznacznych wytycznych wyjaśniających jak powinni oni postępować w swoim życiu. Jednak jednocześnie Bóg surowo karze tych ludzi którzy postępują niezgodnie z Jego intencjami. Ta zaś sytuacja wyraża sobą niepisany nakaz Boga zakodowany w Jego postępowaniu, mianowicie że ludzie mają obowiązek studiowania Boga i naukowego poznawania Jego intencji, praw, nakazów, metod postępowania, itd., itp. Oczywiście, aby móc badać i poznawać Boga, konieczne jest odejście od dotychczasowego zwyczaju aby Boga jedynie wielbić i się Go bać. Wyrażając powyższe innymi słowami, w zasadach postępowania Boga wobec ludzi zawarty jest przekaz, że ów Bóg wyraźnie życzy sobie aby ludzie Go naukowo badali i poznawali, zamiast Go jedynie uwielbiać, czcić, oraz się Go bać.

**5. Determinacja, upór, konsekwencja, itp., w zdobywaniu wiedzy.** Bóg najwyraźniej stara się wyrobić w ludziach wierzących niepowstrzymany "pęd do wiedzy". Znaczący Bóg chce, aby ludzie wierzący zdobywali wiedzę z wysoką determinacją, uporem, wytrwałością, itp.

**6. Niezrażanie się przeszkodami.** Kolejnym istotnym nawykiem który Bóg najwyraźniej stara się wyrobić w ludziach wierzących to "niedawanie za wygraną". Znaczący, zamiast dotychczasowego rezygnowania po napotkaniu pierwszych trudności "bowiem najwyraźniej Bóg tak chce", Bóg stara się uświadomić ludziom że przeszkody jakie wyrastają na ich drodze to faktycznie "próby" i "egzaminacje" mające na celu sprawdzenie wartości każdego człowieka. Każdy wierzący powinien więc z uporem i wytrwałością pokonywać owe przeszkody aby udowodnić Bogu swoją wartość.

## **#B4. Jakimi metodami i w jakim celu Bóg zmusza każdego z nas aby wkładał osobisty wysiłek w rozumowe uznanie dowodów na istnienie Boga i w nabycie rozumowej pewności że Bóg istnieje:**

Bóg wdraża w życie całą gamę metod za pomocą których zmusza ludzi do włożenia znaczącego wysiłku w rozumowe poznanie i rozumowe uznanie dowodów na Jego istnienie. Przykładem owych metod są najróżniejsze sposoby inspirowania ludzi do poszukiwań Boga - opisane w "części #J" niniejszej strony. Innym przykładem są obietnice wiecznie-trwającego życia pośmiertnego, które ludzie mogą doświadczyć tylko w przypadku jeśli faktycznie istnieje Bóg, oraz jeśli w swoim życiu wypełnią oni wymagania które ów Bóg na nich nałożył.

## **#B5. Dowody na istnienie Boga reprezentują jakby połowę dowodów na istnienie nieśmiertelnej duszy, a stąd są zapowiedzią faktycznego istnienia nieskończenie długiego życia dla ludzi:**

Jeśli dobrze się zastanowić, samo udowodnienie istnienia Boga ciągle NIE rozwiązuje najbardziej bolesnej obawy konfrontującej ludzi, mianowicie obawy że zgodnie z naszą obecną wiedzą każdy człowiek jest śmiertelny i że każdy musi kiedyś umrzeć. Wszakże sam fakt że Bóg istnieje posiada tylko wpływ na przebieg naszego życia doczesnego. Jeśli bowiem Bóg istnieje, wówczas z całą pewnością Bóg ten ingeruje na różne sposoby w życie ludzi. Jednak o tym co nas najbardziej interesuje, mianowicie czy istnieje jakaś forma "życia" po naszej śmierci fizycznej, decyduje nie tylko to czy Bóg istnieje, ale także i to czy ów Bóg dał każdemu z nas nieśmiertelną duszę, a także i to co ów Bóg czyni z tymi duszami po naszej śmierci fizycznej. Z drugiej jednak strony gdyby Bóg wcale NIE istniał, wówczas z całą pewnością ludzie by NIE posiadali nieśmiertelnej duszy. Czyli bez istnienia Boga NIE byłoby też możliwe wieczne życie. Wszakże natura sama NIE jest w stanie dokonać ewolucji duszy. Aby więc dać ludziom nieśmiertelne dusze, oraz aby potem dać wieczne życie owym duszom, absolutnie konieczne jest istnienie Boga.

Powyższe ujawnia, że dowody na istnienie Boga zaprezentowane na niniejszej stronie reprezentują sobą jakby połowę dowodów na posiadanie przez ludzi nieśmiertelnej duszy. Tym samym dostarczają one nam połowy pewności, że jednak ludzie mogą żyć wiecznie i że poznane są już przesłanki naukowe na istnienie jakichś form życia po fizycznej śmierci. Aby więc uzyskać pełne rozeznanie co z nami się staje po śmierci fizycznej, dowody z niniejszej strony należy uzupełnić dowodami ze strony [soul proof pl.htm](http://soulproof.pl/html) - o istnieniu nieśmiertelnej duszy. Warto też odnotować, że obie grupy dowodów, tj. na istnienie Boga i na istnienie nieśmiertelnej duszy, omawiane są w tomie 6 drugiego wydania mojej monografii naukowej [\[8/2\] pod tytułem "Totalizm"](#).

## **#B6. Ludziom dostępne są już aż dwa niezależne od siebie źródła dowodów na istnienie Boga, tj. (1) religie, oraz (2) naukowa "teoria wszystkiego" zwana**

## Konceptem Dipolarnej Grawitacji:

Religie przekonywały nas do istnienia Boga już od zarania dziejów. Niestety, ich metody perswazji są już bardzo przestarzałe. Przykładowo, nakazują aby niemal wszystko co one stwierdzają brać "na wiarę", zaś niemal do niczego nie przekonują nas rozumowo. Dlatego w dzisiejszych wysoce unaukowieńskich czasach argumentacja religii pozostaje wysoce nieprzekonywująca dla wielu ludzi. Na przekór tego, religie ciągle należy liczyć jako pierwsze ze "źródeł" dowodów na istnienie Boga.

Aby jednak być absolutnie pewnym istnienia Boga, wówczas dowodów na istnienie Boga - niezależnie od źródeł religijnych, trzeba też szukać w jakichś innych źródłach. Wszakże nawet sama [Biblia](#) jednoznacznie nam rekomenduje, że - cytując: **na poświadczeniach dwóch albo trzech świadków oparta musi być każda sprawa** - po dokładne referencje do owej biblijnej rekomendacji zasad poszukiwania prawdy patrz punkt #C5 na stronie [biblia.htm - o Biblii autoryzowanej przez samego Boga](#). Religie reprezentują więc sobą tylko pierwszego "świadka" który nam potwierdza że Bóg faktycznie istnieje. Drugim takim "świadkiem" musi więc być coś, co jest zupełnie niezależne od religii.

Jak się okazuje, od 1985 roku mamy już na Ziemi drugiego niezależnego od religii "świadka" który także nam potwierdza że "Bóg istnieje". Tym drugim "świadkiem" jest naukowa **teoria wszystkiego** zwana [Konceptem Dipolarnej Grawitacji](#). Argumentację religii że "Bóg istnieje" niemal każdy czytelnik zna już z życia codziennego. Na niniejszej stronie NIE będę więc jej już powtarzał, chociaż zwrócę uwagę na jej najważniejsze cechy w niektórych punktach tej strony (np. patrz punkt #H1 poniżej). W prezentacjach z niniejszej strony skupię się więc głównie na dowodach na istnienie Boga jakie zostały nam ujawnione przez ową naukową "teorię wszystkiego" zwaną [Konceptem Dipolarnej Grawitacji](#).

---

**Część #C: Aby móc dostrzegać dowody na istnienie Boga oraz aby wypracować dla siebie pewność istnienia Boga, najpierw trzeba tego Boga zrozumieć - czyli jak "teoria wszystkiego" zwana [Konceptem Dipolarnej Grawitacji](#) wyjaśnia pochodzenie wszechświata i ewolucję Boga, stworzenie świata fizycznego i stworzenie człowieka, itp.:**

## #C1. Co teoria wszystkiego zwana Konceptem Dipolarnej Grawitacji jest nam w stanie wyjaśnić na temat Boga:

Pierwsze naukowe przesłanki, iż na przekór wszystkiego Bóg jednak istnieje, uzyskałem z **teorii wszystkiego** zwanej Konceptem Dipolarnej Grawitacji. Teoria ta jest relatywnie dobrze opisana na odrębnej stronie internetowej [dipolar\\_gravity\\_pl.htm](http://dipolar_gravity_pl.htm) - o Konceptcie Dipolarnej Grawitacji, a także w tomach 4, 5 i 11 mojej najnowszej monografii [1/5]. Nie będę więc jej tutaj dodatkowo omawiać. Jedyne co tutaj przytoczę w następnych punktach poniżej, to ogromnie dla nas istotne wyjaśnienie jak powstał Bóg, świat fizyczny, oraz my sami - czyli człowiek.

## #C2. Jak przebiegała samo-evolucja Boga - czyli jak wszystko się zaczęło:

Bardzo dawno, dawno temu, nie było jeszcze ani Ziemi, ani Słońca, ani materii, ani świata fizycznego, ani nawet czasu w formie w jakiej my go teraz znamy. Cały wszechświat był wówczas jedną przestrzenią o nieskończonych rozmiarach. Zgodnie jednak ze stwierdzeniami owej naukowej **teorii wszystkiego** zwanej Konceptem Dipolarnej Grawitacji, cały obszar tej nieskończonej rozległej przestrzeni wszechświata wypełniony był niezwykłym, wiecznie ruchliwym płynem zwanym **przeciw-materia**. Owa "przeciw-materia" jest dokładnym przeciwieństwem "materii" z naszego świata fizycznego, którą ludzka nauka już doskonale poznała. Odwrotnie więc do tego jak "materia" wykazuje się posiadaniem masy, inercji, tarcia, itd., owa "przeciw-materia" jest bezwazka, nie wykazuje inercji, nie formuje tarcia, itd. Stąd bez przerwy jest ona w stanie ruchu. Najważniejsze jednak z owych przeciwnych do materii atrybutów przeciw-materii, są jej atrybuty intelektualne. Odwrotnie bowiem do tego jak nasza materia jest "głupia" w swoim stanie naturalnym, przeciw-materia jest inteligentna. Znacząco, przeciw-materia jest w stanie gromadzić i przechowywać informacje, oraz myśleć w swoim stanie naturalnym. W sensie swoich własności, owa wiecznie ruchliwa przeciw-materia nawet w najbardziej bezdennych głębinach wieczystego czasu była już więc rodzajem jakby chaotycznie poruszającego się płynnego komputera. A do relatywnie niedawnych czasów komputer ten jednak nie posiadał w sobie żadnego programu. Jednak formująca go przeciw-materia przez wieczność pozostająca w stanie nieustającego ruchu, już od nieskończonego długiego czasu tworzyła chaotyczne strumienie i wiry jakie przepływały sobie z jednego obszaru w inny obszar, w owej rozmiarowo i czasowo nieskończonej przestrzeni wszechświata. Taki okres "chaosu" trwał we wszechświecie przez pierwszą połowę czasowej nieskończoności jego istnienia.

Powyższy opis początkowych warunków w jakich przebiegała samo-evolucja Boga wcale nie został zaczerpnięty z sufitu. Faktycznie to istnieje spory

materiał dowodowy że tak właśnie było. Jeśli ktoś jest zainteresowany owym materiałem, to może go znaleźć w tomie 1 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#), lub w tomach 4 i 5 nieco starszej [monografii \[1/4\]](#). Aby dać tutaj choćby mały jego przykład, to jednym z dowodów na fakt że wszechświat jest przestrzenią o nieskończonych rozmiarach wypełnioną niewidzialną dla ludzi "przeciw-materią" (a nie np. niekończącą się przestrzenią całą wypełnioną widzialnymi dla ludzi galaktykami i chmurami materii) jest nasza wyobraźnia. Zgodnie bowiem z ustaleniami [Konceptu Dipolarnej Grawitacji](#), my nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie niczego co nie istnieje we wszechświecie - bo takie coś nie posiada ani swojej "nazwy" ani też definicji w języku wszechświata zwanym ULT. (Opisy języka ULT zawarte są w punkcie #B4 strony internetowej o [telepatii](#), a także w podrozdziale 15.4 z tomu 5 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#), lub z nieco starszej [monografii \[1/4\]](#).) Jak też się okazuje, nikt z nas nie jest w stanie wyobrazić sobie nieskończenie dużego wszechświata zapełnionego "czymś co może zobaczyć", np. galaktykami, chociaż każdy bez trudu jest w stanie wyobrazić sobie przestrzeń o nieskończonych rozmiarach zapełnioną tym czego NIE może zobaczyć, czyli zapełnioną "pustką".

W trakcie pierwszej połowy nieskończenie długiego czasu przelewania się płynnej przeciw-materii z jednego obszaru owej nieskończonej przestrzeni wszechświata w inny jego obszar, przeciw-materia się samo-uczyła. Wszakże jest ona inteligentnym płynem. Owo samouczenie się inteligentnej przeciw-materii powodowało powstawanie najróżniejszych naturalnych programów w jej pamięci. Po jakimś więc czasie w pamięci z obrębu owej przeciw-materii powstało sporo inteligentnych "programów". (Owa pamięć na programy i dane, zawarta we wnętrzu przeciw-materii, faktycznie formuje jeszcze jeden odrębny świat, nazywany **światem wirtualnym**. Świat wirtualny jest jednym z trzech odrębnych światów wszechświata, obok "przeciw-świata" oraz naszego "świata fizycznego". To w owym świecie wirtualnym rezyduje Bóg, czyli pierwotny program wszechświata którego ewolucja opisywana jest w niniejszym punkcie tej strony. To także w owym świecie wirtualnym lądują [dusze](#) nas wszystkich po naszej śmierci fizycznej.) Te inteligentne programy zaczęły nabywać samo-świadomości. Wiedziały więc, że one są one. Nauczyły się przemieszczać w obrębie owej przeciw-materii. Poznały też sposoby na jakie mogły nadawać przeciw-materii w jakiej rezydowały rodzaj ruchu jaki im odpowiadał. Owe programy powstałe w przeciw-materii uformowały więc rodzaj samo-świadomych bratnich istot. Tyle, że istoty owe nie miały ciał, a po prostu były programami które rezydowały w płynnej i inteligentnej przeciw-materii. Owe samo-świadome programy wolno więc nazywać "bratnimi istotami duchowymi". Z czasem owe bratnie istoty duchowe dowiedziały się nawzajem o istnieniu innych podobnych do siebie istot rezydujących w tym samym obszarze przeciw-świata. Zaczęła się więc konkurencja pomiędzy nimi. Z czasem owa konkurencja przekształciła się w bratobójczą walkę pomiędzy nimi. W walce tej zwyciężył jeden program, który wcześniej zdołał zgromadzić największy poziom wiedzy użytecznej dla tej walki. Ów najmądrzejszy program zdołał zniszczyć lub pochłonąć wszystkie pozostałe podobne do niego programy. Ten jedyny naturalny program, jaki w naszym obszarze rozmiarowo nieskończenie wielkiego wszechświata przetrwał z owych czasów walki, to nasz obecny [Bóg](#). Stąd owa **nadrzędna istota, którą my obecnie nazywamy Bogiem, jest po prostu jednym ogromnym**

samoświadomym programem który samorzutnie i naturalnie sam wyewoluował się w inteligentnej przeciw-materii.

Co najciekawsze, w autoryzowanej (zainspirowanej) przez siebie Biblii Bóg najprawdopodobniej opisuje tamtą swoją walkę i własne zwycięstwo uzyskane dzięki wiedzy. W wersetach 10:1-3 z biblijnej "Księgi Mądrości", (rozdział "Mądrość w dziejach"), Bóg pisze bowiem - cytuję z Biblii Tysiąclecia: **"To ona [tj. mądrość] ustrzegła Prarodzica świata - pierwsze, samotne stworzenie; wyprowadziła go z jego upadku i dała mu moc panowania nad wszystkim. A gdy od niej odpadł Niegodziwiec w swym gniewie, w bratobójczym szale zgubił sam siebie."**

Istnieje dosyć spory materiał dowodowy na poparcie ustalenia, że Bóg powstał w wyniku naturalnej samo-ewolucji opisanej powyżej. Przykładowo, na poparcie faktu, że początkowo powstało kilka istot duchowych, które następnie walczyły ze sobą, świadczy wpisanie przez Boga takiej właśnie konkurencji i walki w byt praktycznie każdej żywej istoty. Z kolei na poparcie faktu, że Bóg jest ogromnym naturalnym programem jaki sam powstał w inteligentnej płynnej przeciw-materii świadczy fakt, że program jest relatywnie łatwy do samo-powstania w obrębie inteligentnego komputera który nieświadomie dokonuje jakichś działań. Szerszy wykaz owego materiału dowodowego na samo-ewolucję Boga przytoczono w punkcie #B3 totaliztycznej strony [evolution.pl.htm](#).

Po swoim powstaniu Bóg nauczył się absolutnie panować na zachowaniach płynnej przeciw-materii w jakiej rezydował. Samotne istnienie wzbudziło w nim też tęsknotę do stworzenia z owej przeciw-materii jakichś istot, które byłyby do niego podobne, jednak które byłyby podrzędne w stosunku do niego - tak, że nie musiałyby z nimi konkurować, ani z nimi walczyć. W ten sposób w Bogu zrodziła się idea i potrzeba stworzenia świata fizycznego oraz stworzenia człowieka.

\* \* \*

Niezależnie od niniejszego punktu, proces samo-ewolucji opisywanej tutaj drugiej składowej Boga - czyli owego ogromnego naturalnego programu przez chrześcijaństwo nazywanego "Duchem Świętym" zaś przez filozofię totalizmu nazywanego "wszechświatowym intelektem", zaprezentowany też został w kilku innych totaliztycznych stronach internetowych i publikacjach, przykładowo w punkcie #B1 z "części #B" odrębnej strony internetowej [evolution.pl.htm - o ewolucji](#), w punkcie #I2 z "części I" odrębnej strony internetowej [dipolar.gravity.pl.htm - o koncepcie Dipolarnej Grawitacji](#), a także w punkcie #B8 odrębnej strony [god.pl.htm - o Bogu](#), a także w podrozdziałach A1 i A2 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#). Z kolei najważniejsze konsekwencje jakie dla nas ma owa samorzutna ewolucja Boga, włączając w to konieczność wychowywania ludzi na walecznych, zahartowanych i moralnych "żołnierzy Boga" wyjaśnione zostały w punkcie #B1.1 strony [antichrist.pl.htm](#). Gorąco rekomenduję zagłębienie do wszystkich owych stron. Poszerzają one bowiem informacje z niniejszej strony.

## #C3. Jak Bóg stworzył świat fizyczny:

**Motto: "Absolutnie wszystko w całym wszechświecie jest tylko jedną z wielu**

**odmiennych manifestacji inteligentnej przeciw-materii oraz naturalnych programów które rezydują w tej przeciw-materii i które sterują jej zachowaniami."**

Aby dokonać stworzenia świata i człowieka, Bóg zrealizował 6-fazowy proces tworzenia jaki skrótowo opisany jest w Biblii (patrz tam "Księga Rodzaju", 1:1-31). Niestety, biblijny opis tego tworzenia używa bardzo archaicznego języka, a ponadto jest ogromnie skrócony. Przykładowo, w czasach kiedy go spisywano przez słowo "ziemia" rozumiano zarówno "pierwiastki chemiczne", jak i "gleba". Z kolei pod słowem "woda" rozumiano wówczas zarówno ów niezwykle płyn z przeciw-świata, który przez **Koncept Dipolarnej Grawitacji** nazywany jest "przeciw-materią", jak i faktyczną "wodę" ze świata fizycznego. W owym opisie biblijnym te same słowa używane są więc w różnych miejscach w takich drastycznie odmiennych znaczeniach. Dlatego aby naprawdę rozumieć jak dokonane zostało stworzenie świata fizycznego oraz człowieka przez Boga, konieczne jest przetłumaczenie tamtego opisu biblijnego na naszą dzisiejszą terminologię naukową. Przetłumaczenie owo dokonane jest właśnie na w/w stronie o **Koncepcie Dipolarnej Grawitacji** (patrz tam "część I"). Ponieważ jednak czytelnik może nie mieć dostępu do owej odrębnej strony, poniżej podsumowane zostaną najważniejsze z zawartych tam stwierdzeń. Oto więc poszczególne stadia owego sześciostopniowego procesu tworzenia świata fizycznego oraz ewolucji człowieka, jeśli stadia te opisane są z użyciem dzisiejszej terminologii naukowej:

**(1) Stworzenie ziemi i światła.** Pierwsza faza tworzenia naszego świata fizycznego spełniającego wymagania i warunki opisane w punkcie #B4 odrębnej strony **evolution.pl.htm - o ewolucji człowieka**, wymagała opracowania naturalnych programów które transformowały płynną przeciw-materię z przeciw-świata w stałą materię z naszego świata. Przeciw-materia jest inteligentnym płynem wieczystym, który istnieje nieskończenie długo i który bez przerwy znajduje się w stanie wieczystego ruchu. Konieczne więc było takie przetransformowanie owej przeciw-materii, aby zaczęła ona wykazywać atrybuty jakie są dokładnie odwrotne do naturalnych atrybutów owego niezwyklego płynu. Dlatego owe naturalne programy które Bóg wówczas opracowywał musiały powodować takie zachowania przeciw-materii, aby jej cechy uległy odwróceniu na dokładnie przeciwstawne do siebie. Efekt odwrócenia cech owej przeciw-materii Bóg uzyskał poprzez takie jej przeprogramowanie aby uformowała ona dwa przeciwstawne rodzaje semi-trwałych **wirów**. Owe wiry opisane są pod nazwami "wiru niżowego" oraz wiru wyżowego na stronach internetowych o **huraganach** i o **tornadach**, a także w podrozdziale H4.2 z tomu 4 mojej najnowszej **monografii [1/5]**. Dzięki temu przeprogramowaniu, nieustannie poruszająca się przeciw-materia uformowała semi-trwałe obiekty w formie wirów. Z kolei z owych wirów kontrolowanych przez takie naturalne programy, płynna przeciw-materia która realizowała zawarte w tych programach rozkazy uformowała semi-trwałe "obiekty" reprezentujące cząsteczki elementarne. Z kolei z owych cząsteczek elementarnych uformowane zostały wszelkie pierwiastki chemiczne (czyli, jak w dawnej terminologii je nazywano, obiekty reprezentujące "ziemię"), a także softwarowe "obiekty" reprezentujące wszelkie podstawowe zjawiska fizyczne świata fizycznego (czyli, głównie najróżniejsze odmiany promieniowania elektromagnetycznego - znaczy "światła"). W ten sposób

stworzona została "ziemia" oraz "światło". Owe "obiekty" to po prostu naturalne programy oraz odpowiednie konfiguracje wirów płynnej przeciw-materii która realizuje treść tych programów. Ich opis przytoczony jest m.in. w punkcie #G4 strony internetowej o [Konceptcie Dipolarnej Grawitacji](#), a także na odrębnej stronie o [wehikułach czasu](#), gdzie są one objaśniane jako podstawowe składowe tzw. "przestrzeni czasowej". Generalnie owe "obiekty" daje się porównać do obiektów z dzisiejszego OOP (tj. Obiektowo Orientowanego Programowania), np. do obiektu jakiegoś "guzika" jaki pokazuje się na ekranie naszego komputera. "Obiekty" te bowiem są bardzo podobnie do owych obrazów komputerowych (np. obrazu "guzika"). Przykładowo, na ekranie komputera taki "guzik" wygląda na twór solidny, na którym daje się realizować najróżniejsze manipulacje, np. daje się go przenosić w inne miejsca ekranu, zmieniać jego kolor, zmniejszać go lub zwiększać, itp. Jednak w rzeczywistości jest on programem, oraz obrazem formowanym przez ten program za pomocą komputerowego hardware. Podobnie owe materialne "obiekty" formowane z naturalnych programów zawartych w przeciw-materii, oraz z obrazu formowanego przez hardware owej przeciw-materii, też wyglądają solidnie, poddają się manipulacji i przemieszczaniu, itp.

**(2) Stworzenie sklepienia oddzielającego płyny (wody).** Po stworzeniu semi-trwałej materii z odpowiednio zaprogramowanych wirów płynnej przeciw-materii, oraz po stworzeniu podstawowych zjawisk fizycznych, Bóg oddzielił ową materię i zjawiska fizyczne od przeciw-materii i od przeciw-świata. W tym celu umieścił je obie w dwóch zupełnie odrębnych światach. W ten sposób Bóg stworzył wówczas cały "świat fizyczny" - który religia chrześcijańska nazywa [Synem Bożym](#). (Jest to bardzo trafna nazwa, zważywszy że przeciw-świat nazywa ona "Bogiem Ojcem", zaś ów program tzw. "wszechświatowego intelektu" jaki powstał w wyniku naturalnej ewolucji w obrębie tzw. "świata wirtualnego" nazywa ona "Duchem Świętym". Ów świat wirtualny to po prostu "programowa pamięć" przeciw-materii.) Następnie Bóg stworzył nieprzenikalną barierę jaka oddziela ów świat fizyczny od przeciw-świata. Przez barierę ową nie jest w stanie się przedostać niemal nic poza właśnie naturalnymi programami rezydującymi w przeciw-materii. Aczkolwiek w podanym tu opisie owa druga faza tworzenia świata fizycznego może wydawać się prosta i łatwa, faktycznie wymagała ona dokonania całkowitego przekonfigurowania przeciw-świata. Wszakże każdy obiekt ze świata fizycznego otrzymał wówczas swój duplikat w przeciw-świecie. Ponadto podtrzymywanie istnienia owej nieprzenikalnej bariery pomiędzy obu światami, a także softwarowa komunikacja poprzez ową barierę, wymagały przygotowania ogromnej ilości niewypowiedziane złożonego oprogramowania które utrzymuje ściśle współdziałanie i współzależność obu światów, jednocześnie zaś fizycznie oddziela je od siebie.

**(3) Wyklarowanie się lądów i mórz oraz ewolucja roślin.** Po softwarowym wydzieleniu i wyodrębnieniu świata fizycznego Bóg zaczął softwarowo definiować poszczególne prawa fizyczne panujące w owym świecie fizycznym. Prawa te stopniowo pozwoliły mu z czasem posegregować materię na odmienne kosystencje materii gazowej, ciekłej, oraz stałej, pooddzielać owe rodzaje materii od siebie, a także zacząć eksperymentować z tworzeniem pierwszych organizmów żywych - które z natury rzeczy musiały należeć do rodzaju roślin.

**(4) Powołanie ciał niebieskich.** Po opracowaniu i wytestowaniu działania



ustanowionych przez siebie praw fizycznych panujących w naszym świecie, Bóg zdecydował się poszerzyć wypracowany wówczas (niewielki) prototyp świata fizycznego. Poszerzenie to polegało na stworzeniu całego dzisiejszego świata fizycznego oraz całej "przestrzeni czasowej". W ten sposób uformowana została przestrzeń całego wszechświata, obejmująca wszystkie gwiazdy, galaktyki, planety, itp.

**(5) Stworzenie i ewolucja żyjątek wodnych.** Po wypracowania podstawowych zasad działania i rozwoju roślin, Bóg zaczął stopniowo wprowadzać i ewoluować najróżniejsze odmiany zwierząt. Na początku czynił to głównie w wodach oceanów.

**(6) Stworzenie i ewolucja zwierząt lądowych oraz stopniowe stworzenie człowieka.** Po dopracowaniu wszelkich szczegółów kodów genetycznych i zasad ewolucji, Bóg w końcu mógł sobie pozwolić na stopniowe wypracowanie coraz doskonalszych zwierząt lądowych, w ostatniej zaś kolejności - na wyewolucjonowanie człowieka. Jak dokonał on owej ewolucji człowieka, wyjaśnione to zostało dokładniej w dalszej części niniejszej strony o [ewolucji człowieka](#). Warto przy tym odnotować, że w człowieku jakiego stworzył **Bóg** zakumulował on esencję wszelkich doświadczeń z procesu swojej własnej ewolucji. Przykładowo, zaraz po urodzeniu dziecko ludzkie jest jak samoprogramująca się, inteligentna przeciw-materia w czasach zanim jeszcze Bóg sam się w niej wyewolucjonował. Wszakże dziecko to jest jak pusty, samoprogramujący się komputer. Tylko późniejsze życie owego dziecka programuje je w końcową formę dorosłego człowieka. Z kolei wzajemna sprzeczność pomiędzy nakłanianiem ludzi przez liczne uczucia do czynienia tego co potem okaże się dla nich złe, oraz logicznym dawaniem ludziom znać przez ich pojedynczy organ sumienia tego co potem okaże się dla nich dobrym, jest wpisany w człowieka wyrazem walki dobra i licznych form zła, jaką to walkę na samym początku swego istnienia sam Bóg musiał odbywać z innymi podobnymi do siebie intelektami które wyewolucjonowały się w przeciw-materii niemal równocześnie z nim samym. Natomiast zasada że "ontogeneza jest rakapitulacją filogenezy" (tzn. że "rozwój jednostki powtarza rozwój całego gatunku") - opisana w punkcie #C2 (5) odrębnej strony internetowej o [ewolucji człowieka](#), jest ilustratywnym zademonstrowaniem ludziom całej historii rozwoju ich gatunku.

**(7) Odpoczynek?** Aczkolwiek obecną, siódmą fazę tworzenia świata fizycznego Biblia nazywa "odpoczynkiem", faktycznie Bóg cały czas udoskonala swoje dzieło. Jest to możliwe, ponieważ oprogramowanie tzw. "przestrzeni czasowej" (opisywanej m.in. w punkcie #G4 strony internetowej o [Koncepcie Dipolarnej Grawitacji](#)) zostało przez niego tak przezornie przygotowane, że pozwala ono wprowadzać nieustanne udoskonalenia do wszystkiego co tylko Bóg zechce poprawić. Z kolei po wprowadzeniu jakiegoś udoskonalenia natychmiast jego moc obejmuje całą "przestrzeń czasową". Na podstawie obserwowania tego co dzieje się we wszechświecie i na Ziemi, wnioskuję że Bóg obecnie eksperymentuje z samodoskonającą się organizacją tzw. "rojów ludzkich". Taki "rój ludzki" to po prostu jakaś cywilizacja złożona z ogromnej liczby niedoskonałych osobników i żyjąca w separacji od innych podobnych cywilizacji. "Rój ludzki" różni się od rojów owadzich lub zwierzęcych - jakich zalety ponad indywidulanymi osobnikami Bóg już dawno przeeksperymentował. Mianowicie, NIE ma on "królowej", zaś wszyscy jego uczestnicy mają mniej

więcej jednakowe cechy i prawa oraz wszyscy dysponują wolną wolą. **Obecnym celem Boga najwyraźniej jest wypracowanie systemu praw moralnych i społecznych, jakie spowodują że taki "rój ludzki" jako całość będzie znacznie doskonalszym tworem od każdego z jego istot składowych.** (Innymi słowy, Bóg stara się tak udoskonalić świat fizyczny, że te "roje ludzkie" które w nim żyją w zgodzie z prawami ustanowionymi przez Boga, jako całość staną się pod każdym względem lepsze od każdej ze składających się na te roje istot branej oddzielnie.) Wszakże tylko takim typem eksperymentów daje się wytłumaczyć niektóre fakty, np. m.in. i fakt że Bóg stworzył na Ziemi warunki w jakich dobro i moralność muszą się mozolnie przebijać przez zapory stawiane im na drodze przez [krzewicieli zła](#), albo też fakt że w ostatnich czasach zarysowuje się wyraźnie widoczny spadek inteligencji i poziomu doskonałości zarówno u ludzi jak i u ludzkich [krewniaków z kosmosu](#). (Przykładowo, dzisiejsze pokolenie jest średnio znacznie mniej inteligentne i zdecydowanie mniej doskonałe niż było średnio pokolenie żyjące tylko jakieś 50 lat temu.) Nie wspomne już tutaj, że powyższy obecny cel Boga jak zwykle stoi w jawnej sprzeczności z wierzeniami ziemskich naukowców, którzy twierdzą że "całość jest zawsze tylko tak dobra jak jej najgłupsza część". Niestety, jak zawsze, ortodoksyjni naukowcy którzy upowszechniają to stwierdzenie nie biorą pod uwagę doświadczenia Boga w czynieniu niemożliwego osiągalnym.

## #C4. Jak [Bóg](#) stworzył człowieka:

Człowieka Bóg stworzył w ostatniej (szóstej) fazie tworzenia świata fizycznego. Wszakże aby go stworzyć, najpierw Bóg musiał zgromadzić odpowiedni zasób doświadczeń, czyli wykonać nieskończoną liczbę eksperymentów empirycznych. Stworzenia człowieka Bóg dokonał na nieistniejącej już obecnie planecie zwanej "Terra", zlokalizowanej w układzie Wega z gwiazdozbioru "Lutni". (Opis tej planety przytoczony jest w polskojęzycznym [traktacie \[3b\]](#) - patrz tam {5500}, a także podsumowany w podrozdziale V3 z tomu 16 mojej nieco starszej [monografii \[1/4\]](#).) Potem Bóg zniszczył ową planetę aby nie odbierać ludziom wolnej woli i pozwalać im dowolnie spekulować o swoim pochodzeniu. Zniszczenia owej planety "Terra" Bóg dokonał jednak już po tym jak ludzkość zdołała się rozprzestrzenić po wszechświecie, przenosząc ze sobą na inne planety również i wszelkie rośliny oraz zwierzęta jakie Bóg wcześniej stworzył na Terra. Wszystkie istoty rozumne obecnego wszechświata są dzisiaj potomkami tamtych pierwszych ludzi stworzonych przez Boga na planecie Terra.

Podobnie jak w procesie tworzenia każdego innego żywego stworzenia, również i podczas tworzenia człowieka Bóg korzystał z doświadczeń które zgromadził już uprzednio w empiryczny sposób. Doświadczenia owe miał on zapisane w formie tzw. "kodu genetycznego" - czyli rodzaju jakby "języka programowania" w którym Bóg wyraża pełny opis budowy i cech danego stworzenia. Jak to zostanie wyjaśnione w dalszej części niniejszej strony, stworzenia człowieka Bóg dokonał poprzez nieznaczne udoskonalenie kodu genetycznego podbranego z istniejącego przed człowiekiem stworzenia

wodno-lądowego - które z legend znamy pod nazwą "syrena". Niestety, stworzenie to całkowicie wyginęło na Ziemi spory już czas temu. Ponieważ jednak owa "syrena" sama była udoskonaloną wersją wielorybów i delfinów, po jej wyginięciu na Ziemi wieloryby i delfiny pozostały obecnie najbliższymi ciągle żyjącymi zwierzęcymi krewniakami człowieka.

Warto tutaj też odnotować, że proces tworzenia ludzi wcale się nie zakończył na owej fazie nr 6 opisanej w Biblii, a trwa do dzisiaj. W chwili obecnej Bóg realizuje fazę 7 która wprawdzie wzmiankowana jest w Biblii, jednak do której zwykle ludzie referują jako do "odpoczynku". Tymczasem obecna 7-ma faza tworzenia człowieka faktycznie jest eksperymentowaniem nad "ludzkimi rojami". (Owe "ludzkie roje" to rodzaje ogromnych organizmów zbiorowych, które w przeciwieństwie do rojów owadzich czy stad zwierzęcych, złożone są z jednostek posiadających tzw. "wolną wolę" oraz zdolność do logicznego myślenia.) Celem tego eksperymentowania jest stworzenie takich warunków w których owe "ludzkie roje" żyją i się rozwijają, aby roje takie jako całość wykazywały znacznie lepsze jakości niż jakości każdego z indywidualnych członków owych rojów. Warto tutaj też odnotować, że z chwilą kiedy obecna 7-ma faza tworzenia człowieka zakończy się sukcesem, Bóg przystąpi do realizowania 8-mej fazy, którą będzie przetransformowanie najlepszych ludzkich rojów do roli bogów jakim dozwolone zostanie tworzenie ich własnych światów. (W owej 8-mej fazie, "ludzkie roje" które nie spełnią postawionych im wymagań jakościowych będą przeznaczony "na odstrzał". Przesną one bowiem być wówczas już potrzebne.) Więcej na ten temat wyjaśnione zostało w punkcie #14 odrębnej strony internetowej o [Konceptcie Dipolarnej Grawitacji](#).

---

## **Część #D: Istnieje zatrzęsienie dowodów potwierdzających że Bóg istnieje, jednak nie można znaleźć nawet jednego dowodu że Bóg nieistnieje:**

### **#D1. Wymowa faktu że naukowcy nie są w stanie wskazać choćby najmizerniejszego przykładu materiału dowodowego który by sugerował nieistnienie Boga:**

*Motto: "Poznanych zostało już tysiące dowodów na istnienie Boga, jednak nikt nie był w stanie wskazać choćby najmizerniejszego faktu który by dowodził nieistnienia Boga."*

Fundamenty dzisiejszej oficjalnej (ortodoksyjnej) nauki ziemskiej w całości bazują na dowodach na nieistnienie najróżniejszych obiektów i wielkości fizycznych. Faktycznie to naukowcy wręcz jakby nawzajem się prześcigają we wskazywaniu dowodów sugerujących że coś tam ma jakoby nieistnieć we wszechświecie. Podajmy tu kilka przykładów. W oficjalnej nauce wskazuje się teorie Alberta Einsteina jako rzekomy dowód że prędkość ponad-światłowa jakoby nie istnieje. Ustalenia Lorda Kelvin uważa się za dowód iż temperatura poniżej zera absolutnego nie istnieje. Eksperyment Michelsona-Morley z 1887 roku uznano za dowód że substancja zwana kiedyś "eterem" nie istnieje. Prawa termodynamiki jakoby dowodzą że nieistnieją zjawiska ani prawa natury na bazie których dałoby się zbudować tzw. "perpetuum mobile". Tzw. "przesunięcie ku czerwieni" światła gwiazd ma jakoby dowodzić, że nieistniał kiedyś nawet cały wszechświat. Definicja i opisy pojęcia "czasu" używane obecnie przez oficjalną naukę ziemską są jakoby dowodem że nieistnieje możliwość cofania czasu do tyłu. Itd., itp. Owe naukowe twierdzenia o nieistnieniu co bardziej fundamentalnych obiektów i wielkości fizycznych są tak dominujące, zaś ich wpływ na naukę i na życie ludzi tak wszechstronny, że prawdziwe staje się twierdzenie iż **dzisiejsza oficjalna nauka ziemska jest faktycznie nauką opartą na dowodach na nieistnienie**

Na przekór tej mnogości naukowych dowodów na nieistnienie czegoś tam, dzisiejsza nauka ziemska NIE jest w stanie wskazać nawet najmizerniejszego dowodu na twierdzenie które rozgłasza w najważniejszej dla ludzkości sprawie. Mianowicie, oficjalna nauka ziemska NIE jest w stanie wskazać nawet najmizerniejszego dowodu który potwierdzałby jej stanowcze twierdzenie, że Bóg nieistnieje. Innymi słowy, na przekór że nauka ta jest nafaszerowana ateistami którzy prześcigają się w wymyślaniu teorii nastawionych na zdementowanie prawdy o istnieniu Boga, owi ateistyczni naukowcy ciągle nie są w stanie wymyślić lub wypatrzeć nawet najmizerniejszego przykładu materiału dowodowego na potwierdzenie że ich twierdzenia o nieistnieniu Boga są zabazowane na jakichś konkretnych faktach. Jednocześnie - jak czytelnik zapewne odnotował to już z punktów #F1 i #F2 niniejszej strony internetowej, istnieje całe zatrzęsienie naukowych dowodów (niestety przemilczanych i ukrywanych przez naukę) na potwierdzenie że Bóg faktycznie istnieje. Skonfrontowanie więc ze sobą tych dwóch faktów, tj. **nieistnienie nawet jednego dowodu na NIEistnienie Boga, oraz istnienie zatrzęsienia naukowych dowodów na istnienie Boga, prowadzi do oczywistego i bardzo wymownego wniosku końcowego - mianowicie że na przekór krzykliwej propagandy upowszechniaczy tzw. "ateizmu" Bóg jednak definitywnie istnieje.**

Powyższy wniosek końcowy jest dodatkowo wzmacniany ustaleniem filozofii **totalizmu** wynikającym z istnienia tzw. "języka ULT" czyli "uniwersalnego języka myśli". (Język ten opisany został w punkcie #B4 odrębnej stronie internetowej [telepathy.pl.htm](http://telepathy.pl.htm) - o zjawisku telepatii i o urządzeniach telepatycznych, a także w podrozdziale I5.4.2 [monografii \[1/5\]](#).) Zgodnie z tym ustaleniem, fakt istnienia we wszechświecie uniwersalnego języka którym posługuje się Bóg w swojej komunikacji myślowej ze wszystkimi istotami zamieszkującymi wszechświat, powoduje że wszystko co nieistnieje nie ma jeszcze swojego słownictwa w owym języku. Stąd "to co nieistnieje nie daje się

pomyśleć". Wyrażając to innymi słowami, zgodnie z totalizmem **wszechświat został celowo tak skonstruowany, aby w nim istniał i/lub dał się urzeczywistnić każdy obiekt i każda idea które daje się pomyśleć a które nie narzucają swoim sformułowaniem wymogu aby wszechświat działał w jakiś unikalny i odmienny sposób**. To zaś oznacza, że ponieważ idea iż "Bóg istnieje" daje się pomyśleć i nazwać, zaś sama owa idea "istnienia Boga" nie narzuca wszechświatowi odmiennej zasady działania niż zasada na której wszechświat już działa, w świetle totalizmu to samo już wystarcza jako dowód że Bóg faktycznie istnieje.

Gdyby powyższe ciągle nie zaspokajało u kogoś jego potrzeby poznania dalszych dowodów na istnienie Boga, wówczas powinien dodatkowo przeglądnąć punkt #G3 z niniejszej strony internetowej. W owym punkcie #G3 tej strony wyszczególnione i wskazane bowiem zostały wszystkie formalne dowody naukowe opracowane z użyciem zasad logiki matematycznej. Dowody owe także dowodzą że: (1) Bóg istnieje - ten formalny dowód naukowy zaprezentowany został już w punkcie #G2 niniejszej strony, (2) przeciw-świat istnieje (nazwa "przeciw-świat" to naukowa nazwa odrębnego świata w którym zamieszkuje Bóg, nasze dusze, itp.), (3) ludzie posiadają nieśmiertelne dusze, (4) to Bóg, a nie "naturalna ewolucja", stworzył pierwszą parę ludzi, tj. pierwszego mężczyznę i pierwszą kobietę. Powskazywane tam formalne dowody naukowe uzupełnione są dodatkowo dowodem formalnym (5) z punktu #B1 strony [biblia.htm - o tajemnicach Biblii autoryzowanej przez samego Boga](#), który udowadnia że Biblia jest autoryzowana przez samego Boga

Jest ogromnie niefortunnym dla ludzkości, że w swoim myśleniu ludzie bez zastrzeżeń przejęli od oficjalnej nauki ową błędną zasadę rozumowania która stwierdza że "nieistnieje wszystko czego jeszcze nie udowodniono". Zasada owa prowadzi bowiem ludzi do zakładania z góry że niemal wszystko co inni twierdzą jest nieprawdą, że wszystko trzeba nieustannie sprawdzać, oraz że nie wolno wypowiadać prawdy jeśli się nie jest w stanie zaprezentować na nią dowodów. To z kolei zaprowadziło ludzkość to wszystkich tych błędów, wypaczeń i cierpień które widzimy naokoło. Na szczęście dla nas, relatywnie nowa "teoria wszystkiego" zwana [Konceptem Dipolarnej Grawitacji](#) oraz wynikająca z tej teorii filozofia zwana [totalizmem moralnym](#) zaczęły upowszechniać na Ziemi alternatywną zasadę "uznawania istnienia wszystkiego co tylko daje się pomyśleć - jeśli tylko nie wymaga to swoim sformułowaniem zmiany zasady na jakiej wszechświat już działa". Miejmy nadzieję, że coraz powszechniejsze przyjmowanie owej alternatywnej zasady rozumowania będzie prowadziło do stopniowego zagojenia błędów, wypaczeń i cierpień narzuconych ludzkości przez doktryny dotychczasowej nauki ziemskiej.

**#D2. "Dowodzenie przez zaprzeczenie" - tj. skoro nieistnieje nawet jeden dowód materialny na nieistnienie Boga, to**

## oznacza że Bóg istnieje:

Adoptowania w naszym myśleniu totaliztycznej zasady że **wszystko co tylko daje się pomyśleć, oraz co NIE wymaga swoim sformułowaniem zmiany zasady na jakiej działa wszechświat, istnieje albo już obecnie, albo też istniało w przeszłości lub będzie to istniało kiedyś w przyszłości** wprowadza dosyć wymowny produkt uboczny. Mianowicie, produktem tym jest że większość wielkości i zjawisk przez dotychczasową oficjalną naukę ziemską unawanych za nieistniejące, faktycznie istnieje, istniało, lub będzie kiedyś istniało. To właśnie z tego powodu "teoria wszystkiego" zwana **Konceptem Dipolarnej Grawitacji** stworzyła podstawy filozoficzne do wprowadzenia nauki w zupełnie nowy okres kiedy to "nauka i zwykli ludzie będą bazowali na dowodach na istnienie, na założeniu że każde stwierdzenie innych jest prawdą, oraz na przesłance że wszystko co się twierdzi faktycznie istnieje". Pod względem filozoficznym ten nowy okres w nauce będzie więc dokładnym przeciwieństwem minionego okresu opisywanego na początku tego punktu, kiedy to "oficjalna nauka ziemską, a także ludzie w swoich wzajemnych stosunkach, bazowali głównie na dowodach na nieistnienie, na założeniu że każde stwierdzenie innych jest nieprawdą, oraz na przesłance że większość tego co się twierdzi i myśli faktycznie nieistnieje a stąd wszystko wymaga nieustannego potwierdzania swego istnienia". Dla zwykłych ludzi ten nowy okres będzie się manifestował między innymi tym, że "twierdzenia innych będzie się przyjmowało jako poprawne bez zmuszania tych innych do udowodnienia prawdy swoich twierdzeń". Jako przykład odmienności tego nowego okresu w nauce, zilustrujemy teraz jak owa teoria wszystkiego udowadnia istnienie opisywanych na początku tego punktu wielkości i zjawisk które oficjalna nauka ziemską uważała dotychczas za nieistniejące. I tak:

- Teoretyczny "dowód" Alberta Einsteina, że prędkość światła jest nieprzekraczalną granicą obalony został przez **Koncept Dipolarnej Grawitacji** wprowadzeniem **natychmiastowych ruchów telekinetycznych** opisywanych m.in. na stronach **telekinesis.pl.htm - o zjawisku telekinezy** oraz **propulsion.pl.htm - o wehikułach z napędem telekinetycznym**.

- W podrozdziale H2 z tomu 4 **monografii [1/5]** udowodniono że "teoria wszystkiego" zwana **Konceptem Dipolarnej Grawitacji** unieważnia eksperyment Michelsona-Morley z 1887 roku na nieistnienie eteru. **Eter faktycznie istnieje**, tyle że nazywany jest obecnie "przeciw-materią". Z kolei eksperyment który miał go jakoby wykryć w rzeczywistości jest błędny i nieważny ponieważ przeciw-materia (kiedyś nazywana właśnie "eterem") zawarta jest w odrębnym świecie niż świat w którym eksperyment ten został przeprowadzony, a stąd przeciw-materia nie może tam być zdalnie wykryta z naszego świata.

- Zgodnie z "teorią wszystkiego" zwaną **Konceptem Dipolarnej Grawitacji**, telekinetyczne generatory darmowej energii - które są nowoczesną implementacją dawnej idei "**perpetum mobile**", **już istnieją i dają się budować**, zaś działające prototypy tych generatorów opisano na stronie **free energy.pl.htm - o telekinetycznych generatorach darmowej energii**.

- Znaczenie "przesunięcia ku czerwieni" jako dowodu na początkowe nieistnienie wszechświata zostało obalone w punkcie #D2.1 totaliztycznej

strony [dipolar\\_gravity\\_pl.htm](http://dipolar_gravity_pl.htm) - o **Koncepcie Dipolarnej Grawitacji**, gdzie udokumentowano że owo przesunięcie jest następstwem biegnięcia światła pod prąd "przepływu programów grawitacji" - podobnie jak błękit nieba jest następstwem biegnięcia światła z prądem owych programów. Stąd **cała teoria "wielkiego bangu" oparta została na całkowicie błędnej przesłance.**

- Istnienie możliwości cofania czasu do tyłu oraz budowania **wehikułów czasu** opisane zostało na totaliztycznej stronie [timevehicle\\_pl.htm](http://timevehicle_pl.htm) - o **działaniu czasu, podróżach w czasie i o wehikułach czasu**. **Teoria wszystkiego** zwana **Konceptem Dipolarnej Grawitacji** definiuje bowiem czas jako przebieg kontroli wykonawczej przez naturalne programy sterujące naszym życiem. (Dokładniejsze wyjaśnienia jak owa kontrola wykonawcza przebiega przez naturalne programy naszego życia zawarte zostały w podrozdziałach N1.5 i N1.4 z tomu 11 [monografii \[1/5\]](#).) Zgodnie więc z tą definicją, czas jest po prostu ciągiem dyskretnych rozkazów w programie naszego życia. Jako zaś ciąg dyskretnych rozkazów czas daje się przesuwać do przodu i tyłu, przekakiwać, zwalniać lub przyspieszać, itp. Zgodnie więc z owym **Konceptem Dipolarnej Grawitacji** podróżowanie w czasie jest możliwe, realne, a nawet łatwo realizowalne. Oczywiście, jeśli czas faktycznie jest dyskretnym programem złożonym z ciągu pojedynczych rozkazów, w którym to programie kontrolę wykonawczą daje się przesuwać do przodu i do tyłu, wówczas muszą istnieć ku temu jakieś dowody fizykalne. Jak się okazuje, **jeden z dowodów fizykalnych na dyskretną (skokową) naturę czasu wielu z nas widziało na własne oczy.** Dowodem tym jest interferencja zachodząca pomiędzy dyskretnymi pulsami czasu, a szybko wirującymi obiektami które migoczą z częstością realizowania indywidualnych rozkazów wykonawczych z naszych programów życia. Opisana ona została dokładniej w punkcie #A1 odrębnej strony internetowej [timevehicle\\_pl.htm](http://timevehicle_pl.htm) - o **działaniu czasu, podróżach w czasie i o wehikułach czasu** - jednak dla konsystencji prezentacji poniżej wyjaśnię ją też i tutaj. Istnienie tej interferencji dowodzi że czas wcale NIE płynie w sposób ciągły, a upływa on w sposób skokowy w miarę wykonywania pojedynczych rozkazów z naszego programu życia - podobnie jak pojedyncze klatki filmowe przepływały przez ekrany w dawnych kinach, oraz podobnie jak dokonywana jest też realizacja pojedynczych rozkazów w każdym dzisiejszym długim programie komputerowym. Dowód ten daje się odnotować gołymi oczami - jeśli wzrokowo obserwuje się stopniowe rozpędzanie jakiegoś koła ze szprychami, tak aby prędkość migania owych szprych wzrastała zwolna od niemal zera aż do osiągnięcia około 1800 szprych/min (tj. aby owe szprychy docelowo migotały z częstością około 30 Hz). (Przykładowo, daje się to zobaczyć na kołach samochodu lub motocykla kiedy rozpędza się on jadąc równolegle do naszego samochodu, albo na rozpędzanym śmigle samolotu.) Mianowicie, patrząc na owe coraz szybciej obracające się szprychy, na początku widzimy dokładnie w którym kierunku się one rozpędzają. Jednak na pewnym etapie rozpędzania odnotujemy, że szprychy owe jakby się zatrzymały, a potem zaczynają sprawiać wrażenie że zaczęły się obracać coraz szybciej w zupełnie odwrotnym kierunku do ich faktycznego obrotu. Ów moment kiedy szprychy się zatrzymują jest właśnie momentem kiedy ich częstość migotania pokrywa się z częstością realizowania indywidualnych rozkazów w naszych programach życiowych. Z kolei fakt że w naszych oczach owe szprychy zaczynają się jakby obracać w odwrotną stronę,

jest owym wizualnym dowodem że upływ czasu ma naturę dyskretną (znaczy że czas upływa skokami). Wszakże jeśli się dobrze zastanowić, **nic poza dyskretną naturą czasu NIE pozwala na uformowanie owego pozornego obracania się szprych w kierunku odwrotnym do ich faktycznego kierunku obrotów**. Tylko bowiem upływ czasu następujący w skokach, może stwarzać ową sytuację kiedy patrząc na wirujące szprychy formujemy z nich obraz podobny do tego jaki wydobywają z ciemności pojedyncze błyski tzw. "lampy stroboskopowej" rzucane na wirujące obiekty. Stąd istnienie tego zjawiska jest jednym z fizykalnych dowodów na skokowy (dyskretny) charakter upływu czasu. (A więc również kolejnym dowodem na poprawność Konceptu Dipolarnej Grawitacji.) Wysoce obiecująca jest też świadomość, że opisany powyżej fizykalny dowód na skokowy (dyskretny) charakter czasu dostarcza nam jednocześnie zasady pomiaru szybkości upływu czyjegoś czasu, a także dostarcza nam pierwszego przyrządu do pomiaru owej szybkości upływu czyjegoś czasu. Jak bowiem filozofia **totalizmu** nam to objaśnia, czas wcale NIE płynie z taką samą szybkością dla każdej osoby ani dla każdej sytuacji. Przykładowo szybkość ta zmienia się z wiekiem, stąd np. u starych ludzi czas płynie znacznie szybciej niż u młodzieży. Również w sytuacjach wyzwalających silne uczucia czas wyraźnie zmienia szybkość swego przebiegu. Dlatego jeśli zbuduje się rodzaj śmigielka które będzie pozwalało pomierzyć u danej osoby częstotliwość (szybkość) migotania przy której osoba ta odnotuje że śmigielko to pozornie zaczyna się obracać w kierunku odwrotnym do właściwego, wówczas otrzymamy przyrząd do pomiaru szybkości upływu czasu u indywidualnych ludzi. (Więcej na temat budowy owego przyrządu do pomiaru szybkości upływu czasu wyjaśnione zostało w punkcie #D2 strony [immortality.pl.htm - o dostępie ludzi do nieśmiertelności](#).) Z kolei pomiary owej szybkości upływu czasu mogą prowadzić ludzi do szokujących odkryć - np. że niektórzy ludzie są otyli wcale NIE z powodów ich genetyki czy ilości kalorii które zjadają, a np. ponieważ ich doba jest znacznie krótsza od doby ludzi szczupłych, a stąd niektórym otyłym zwyczajnie brakuje czasu w dobie na spalenie kalorii które zjadają. Nie będę już wydłużał tych opisów poprzez wykazanie tutaj, że każdy dowód na skokowy upływ czasu jest jednocześnie dowodem na istnienie Boga. Wszakże czytelnik sam powinien być w stanie wydedukować, że softwarowy czas który upływa w skokach, a więc który daje się cofać do tyłu, mógł zostać urzeczywistniony tylko w przypadku jeśli istnieje Bóg który celowo czas ten zaprojektował w taki niezwykle sposób. (Po więcej szczegółów patrz opisy tzw. "przestrzeni czasowej" skonstruowanej przez Boga i objaśnionej w punktach #C6 i #E1 strony [timevehicle.pl.htm - o działaniu czasu, podróżach w czasie i o wehikułach czasu](#).)

W tym miejscu warto także dodać, że w uzupełnieniu do owej dużej liczby pojęć na nieistnienie których naukowcom udało się już zaprezentować jakiś naciągany "materiał dowodowy", jakby "z rozpędu i z przyzwyczajenia" naukowcy ci rozgłaszają nieistnienie całej masy dalszych wielkości i zjawisk na poparcie nieistnienia których nie mają oni jednak nawet najmniejszej przesłanki dowodowej. Kluczowe miejsce na owej liście idei, obiektów, wielkości i zjawisk rozgłaszanych przez naukowców jako nieistniejące, jednak bez zaprezentowania jakiegokolwiek dowodu, zajmuje oczywiście Bóg. Przykłady dalszych najbardziej znanych z takich pojęć zaprzeczanych oficjalnie i autorytatywnie przez naukę jednak bez zaprezentowania dowodu, obejmują: telekinezę, telepatię, ESP,



radiestezję, UFO, życie po śmierci, dusze, duchy, inny świat, kroczenie po ogniu, uzdrawianie, możliwość zmniejszania przez ludzi entropii wszechświata, oraz wiele więcej. Wielu naukowców zaprzecza nawet, że nadal istnieje cokolwiek we wszechświecie co dotychczas NIE zostałyby jeszcze odkryte i przebadane. Jak z tego widać, zamiast zajmować się tym po co oficjalna nauka została oryginalnie powołana, znaczy "wyjaśnianiem wszelkich tajemnic wszechświata i uczenie ludzi jak kierować naturą aby działała ona dla dobra człowieka", większość zawodowych naukowców specjalizuje się wyłącznie w zaprzeczaniu iż jakiegokolwiek tajemnice wszechświata i natury wogóle istnieją.

\* \* \*

Niezależnie od niniejszego punktu, sprawa absolutnego braku choćby najmizerniejszego dowodu że Bóg nie istnieje, przy jednoczesnym zatrzęsieniu dowodów na faktyczne istnienie Boga, jest też dyskutowana w punkcie #F3 odrębnej strony internetowej [biblia.htm - o tajemnicach Biblii autoryzowanej przez samego Boga](#). Gorąco rekomenduję zagłębienie na ową stronę. Poszerza ona bowiem informacje z niniejszej strony.

---

## **Część #E: Materiał dowodowy na istnienie Boga który już od dawna jest znany naukom fizycznym, jednak którego istnienie fizycy wstydliwie przemilczają:**

Niniejsza część tej strony prezentuje zatrzęsienie materiału dowodowego na istnienie Boga wywodzącego się z obszaru nauk fizycznych, które to dowody oryginalnie zostały zgromadzone i przedyskutowane w punkcie #F1 odrębnej strony internetowej [biblia.htm - o tajemnicach Biblii autoryzowanej przez samego Boga](#). Gorąco rekomenduję zagłębienie także na ową odrębną stronę. Wszakże poszerza ona informacje z niniejszej strony.

Spora część zaprezentowanego tu materiału dowodowego daje się przetransformować w **teoretyczne** dowody formalne na istnienie Boga, podobne do formalnego dowodu zaprezentowanego w części #G2 tej strony. Ilustracji jak praktycznie dokonywać takiej transformacji dostarcza punkt #B3 z odrębnej strony internetowej o nazwie [changelings.pl.htm](#). Taka zaś możliwość oznacza, że zaprezentowany tu materiał dowodowy może być źródłem praktycznie nieograniczonej liczby odrębnych formalnych dowodów naukowych na istnienie Boga.

Warto jednak odnotować, że nawet bez przetransformowania poniższego empirycznego materiału dowodowego w teoretyczną postać formalnych dowodów naukowych, ów materiał dowodowy ciągle jest nośnikiem **empirycznej mocy przekonywującej** o istnieniu Boga. Dla wielu ludzi moc ta powinna być wystarczająca dla przekierowania ich życia na właściwe tory. Musimy wszakże pamiętać, że **większość faktów i prawd jakie decydują o przebiegu naszego życia została nam udostępniona podobnym do poniższego "empirycznym**

materiałem dowodowym" który nigdy NIE był przetransformowany w formalną postać teoretycznych dowodów naukowych. Jako przykład proponuję rozważyć fakt kulistości naszej planety Ziemia. Kulistość ta została wszakże ustalona jedynie "empirycznie", jednak nikt NIE udowodnił jej jeszcze formalnie z pomocą jakiegokolwiek teoretycznego dowodu formalnego. Wcale to nam jednak NIE przeszkadza w podróżowaniu naokoło świata, ani w odwiedzaniu krajów z innej półkuli Ziemi.

## #E1. Przemilczanie dowodów fizycznych na istnienie Boga i następstwa tego przemilczania:

**Motto: "Jeśli sam nie wierzysz w Boga, lub nie chcesz poznać prawdy o Bogu, wówczas jest to wyłącznie twoja prywatna sprawa. Jeśli jednak uniemożliwiasz innym poznanie prawdy o Bogu, wówczas działasz niemoralnie i popełniasz duże świństwo."**

Fizyka dosłownie przelewa się od dowodów na istnienie Boga, innego świata, nieśmiertelnej duszy ludzkiej, itp. Podobnie dowodami tymi przelewają się nauki pokrewne do fizyki, a więc mechanika, astronomia, astrofizyka, itp. Aby dać tu jakieś pojęcie o masywności i wymowności tychże dowodów, poniżej przypomnę chociaż najważniejsze z nich. Jest ich bowiem naprawdę dużo. Zamiast jednak informować społeczeństwo o owych dowodach i ich znaczeniu, fizycy zatajają dowody które są już im doskonale znane, jednocześnie zaś odmawiają podjęcia badań w tych kierunkach, co do których już im wiadomo że kryją się tam dalsze z takich dowodów. Jeśli więc któremuś z nas przyjdzie w przyszłości ponosić opisywane w Biblii (bardzo poważne) konsekwencje odrzucenia Boga, zapewne w dużej mierze za owe "przyjemności" które tego kogoś czekają będzie mógł podziękować właśnie fizykom.

Istnieje aż kilka problemów z ową anti-boską postawą fizyków, oraz innych naukowców z dziedzin pokrewnych do fizyki. Jeden z tych problemów jest natury etycznej. Wiadomo przecież, że nie informowanie o prawdzie faktycznie oznacza kłamanie. Aby było jeszcze bardziej nieetycznie, owo "nie-informowanie" odbywa się za pieniądze podatników - czyli nas (tych) którzy są okłamywani. Wszakże to podatnicy płacą pensje fizykom. Inny poważny problem etyczny wynika z faktu że istnieją już formalne dowody naukowe na istnienie Boga, innego świata, nieśmiertelnej duszy ludzkiej, itp. Te formalne dowody naukowe czytelnik może osobiście poznać np. we wpisach numery #134, #135, #136, #137 i #139 z blogów totalizmu wskazywanych w punkcie #L2 tej strony, w tomach 5, 4 i 11 [monografii \[1/5\]](#) (patrz tam podrozdziały H1.1.4, I1.4.2, I3.3.4, I5.2.1, oraz N6.1), lub [monografii \[8/2\]](#) (patrz tam podrozdziały H1.1.4, I1.4.2, I3.3.4, I5.2.1, oraz rozdział JB), a także na totaliztycznych stronach internetowych, np. na stronach: [god.pl.htm](#) (patrz tam punkt #B3), [dipolar gravity.pl.htm](#) (patrz tam punkt #D3), [nirvana.pl.htm](#) (patrz tam punkt #C1.1), [evolution.pl.htm](#) (patrz tam punkt #B6.2), oraz [biblia.htm](#) (patrz tutaj punkt #B1). Skoro zaś w mocy są

formalne dowody naukowe na istnienie Boga, a także na autoryzowanie Biblii przez samego Boga, faktycznie to oznacza, że wszystkie owe "przyjemności" które Biblia obiecuje tym co odrzuca Boga i wytrwają przy ateizmie, wcale nie są jedynie "straszeniem dawnych dzikusów", a faktycznie "przyjemności" owe naprawdę czekają na tych co dadzą się zwieść przez zapewnienia fizyków że Boga, duszy, ani innego świata wcale nie ma. Wyrażając to innymi słowami, owo uparte odmawianie przez fizyków aby informować społeczeństwo że faktycznie znane jest już całe zatrzęsienie dowodów na istnienie Boga, duszy, innego świata, itp., powoduje że owi fizycy mają na sumieniu całą masę ludzi którym odebrali szansę np. dostania się do nieba.

## #E2. Zestawienie materiału dowodowego na istnienie Boga z obszaru nauk fizycznych:

Przełóżnijmy teraz materiał dowodowy na istnienie Boga, duszy, innego świata, itp., o którym fizycy doskonale wiedzą, jednak ani nie informują o nim społeczeństwa, ani nie uczą o nim swoich studentów. Najważniejsze przykłady tego materiału są jak następuje

. **Poprzeczny charakter fal elektromagnetycznych.** Jak zaś wiadomo fale poprzeczne propagują się wyłącznie na granicy dwóch ośrodków. To zaś oznacza, że fale elektromagnetyczne mają taki poprzeczny charakter tylko ponieważ, a także istnieją tylko dlatego, że oprócz naszego świata fizycznego istnieje także ten "inny świat" w którym mieszka Bóg i nasze dusze. Poprzeczne zaś fale elektromagnetyczne propagują się właśnie wzdłuż granicy owego przeciw-świata i naszego świata fizycznego. Właśnie dlatego są one falami poprzecznymi. Po więcej informacji - patrz formalny dowód naukowy na istnienie przeciw-świata opublikowany w punkcie #D3 strony internetowej [dipolar.gravity.pl.htm](http://dipolar.gravity.pl.htm).

**2. Korpuskularna i falowa natura światła i materii.** Jest ona doskonale znana fizykom. Z kolei jej istnienie oznacza, że światło i materia istnieją jednocześnie w aż dwóch odrębnych światach, tj. naszym widzialnym świecie materii (w którym są one korpuskułami) oraz niedostępnym dla nas przeciw-świecie w którym mieszka Bóg, zaś po śmierci rezydują także nasze dusze. (W przeciw-świecie światło i materia zachowują się jak fale.) Po więcej informacji na ten temat - patrz punkt #D1 strony internetowej [dipolar.gravity.pl.htm](http://dipolar.gravity.pl.htm).

**3. Kwantowa natura energii.** Jeśli analizuje się przekazywanie energii na elementarnym poziomie, np. w mikroświecie, wówczas się okazuje, że w oddziaływaniach obiektów energia jest przekazywana w sposób "skokowy" albo "schodkowy". Znacząco, ilość energii przekazywanej naraz wcale nie jest dowolna, a następuje w wielokrotnościach porcji energii o ściśle ustalonych wielkościach, zwanych "kwantami". To z kolei potwierdza, że energia faktycznie jest rodzajem "naturalnego programu", zaś jej przekazywanie podlega prawom przekazu informacji - czyli że jest ona dokładnie tym co opisane zostało w punkcie #G1

totalizycznej stronie internetowej o [Konceptcie Dipolarnej Grawitacji](#). Ponadto kwantowa natura energii potwierdza też i "kwantową naturę czasu" (tj. potwierdza istnienie elementarnych mikroprzeskoków czasowych, które jednak są tak krótkie, że ich nie dostrzegamy) - tak jak upływ czasu opisany został w punkcie #C1 strony o [wehikułach czasu](#), a także punkcie #G4 strony o [Konceptcie Dipolarnej Grawitacji](#). Skoro zaś owa kwantowa natura energii i czasu potwierdza faktyczne istnienie owych naturalnych tworów programowych w rodzaju energii i czasu, potwierdza ona również że we wszechświecie muszą też istnieć i funkcjonować wszystkie inne podobne twory softwarowe postulowane przez [Koncept Dipolarnej Grawitacji](#), takie jak [Bóg, przestrzeń czasowa, świat fizyczny, grawitacja, wiry przeciw-materii](#), itd., itp.

**4. Eter (tj. wiecznie ruchliwy płyn obecnie zwany "przeciw-materią", którego istnienie i cechy w dzisiejszych czasach postulowane są przez [Koncept Dipolarnej Grawitacji](#)).** Wobec "eteru" fizycy wykazują dwulicowość. Z jednej strony zaprzeczają oni istnieniu "eteru". Czynią to na przekór że ów pradawny eksperyment Michelsona-Morley z 1887 roku - który jakoby udowadniał nieistnienie "eteru", faktycznie traci swoją ważność dla "przeciw-świata". ("Przeciw-świat" jest tym odrębnym światem w jakim mieszka Bóg. Zgodnie z najnowszą teorię naukową zwaną [Konceptem Dipolarnej Grawitacji](#), to właśnie w owym przeciw-świecie panuje nowoczesny odpowiednik "eteru" - czyli panuje inteligentna substancja nazywana "przeciw-materią".) Z drugiej zaś strony ci sami fizycy ponownie wprowadzają "eter" do użycia pod zupełnie odmiennymi nazwami, np. próżni, energii, itp. Tymczasem owa inteligentna "przeciw-materia" (tj. dawny "eter") jest rodzajem "płynnego komputera" który formuje to co religia chrześcijańska nazywa "Bóg Ojciec", oraz to z czego Bóg uformował cały świat fizyczny. Po więcej informacji na temat "przeciw-materii" (czyli nowoczesnego odpowiednika dla dawnego pojęcia "eteru") - patrz punkt #B1 na stronie [evolution.pl.htm](#), a także podrozdział I1.1 z monografii [1/5] - [tekst 1 5.htm](#).

**5. Symetryczna budowa wszechświata, połączona z faktycznym nieistnieniem "antymaterii" ani "antyświata".** W 1924 roku wielki fizyk francuzki, Louis De Broglie, opublikował swoje ważne odkrycie czasami nazywane "Zasadą Symetryczności Natury". Zgodnie z tą zasadą we wszechświecie wszystko jest wysoce symetryczne. Przykładowo, każda cząsteczka posiada swoją antycząsteczkę, każde zaś zjawisko posiada swoje antyzjawisko. Zasada owa postuluje, że materia i świat fizyczny też muszą posiadać swoje symetryczne przeciwstawności. Owe symetryczne przeciwstawności dla materii i dla świata fizycznego naukowcy nazwali "antymaterią" oraz "antyświatem". Z kolei w ich poszukiwania we wszechświecie nauka ziemską włożyła ogromną ilość badań, wysiłków i nakładów finansowych. Pomimo tego naukowo nie udało się potwierdzić ani istnienia "antymaterii" ani też istnienia "antyświata". To zaś oznacza, że owe symetryczne przeciwstawności dla materii i dla świata fizycznego zostały celowo ukryte przed ludźmi. Opisywana wcześniej relatywnie nowa teoria naukowa zwaną [Konceptem Dipolarnej Grawitacji](#) wyjaśnia dlaczego są one ukryte i gdzie ich należy szukać. Powodem ich ukrycia jest, że przeciwstawność materii, czyli inteligentna substancja płynna przez ów koncept zwana "przeciw-materią", faktycznie jest nośnikiem Boga. Z kolei przeciwieństwo świata fizycznego, czyli tzw. "przeciw-świat", jest miejscem w którym ów Bóg zamieszkuje. Przeciw-materia okazuje się

być tym wiecznie ruchliwym płynem którego istnienie kiedyś było przez pionierów nauki ziemskiej postulowane pod nazwą "eter". Tyle że w przeciwieństwie do eteru przeciw-materia zajmuje odrębny przeciw-świat. Z kolei ów przeciw-świat uwidaczniany jest np. przez tzw. "fotografię Kirlianowską".

**6. Fotografia Kirlianowska.** Ta bezpośrednio pokazuje nam "duchy" każdego obiektu fizycznego uformowane z przeciw-materii i zlokalizowane w przeciw-świecie. Faktycznie więc daje nam wgląd do przeciw-świata (zamieszkiwanego przez Boga) i jest ilustratywnym dowodem na istnienie owego przeciw-świata. Przykładowo, jeśli sfotografować na kamerze Kirlianowskiej miejsce gdzie komuś brakuje obciętego palca, palec ten ciągle jest tam widoczny. Owo zjawisko nazywane jest "efekt ducha liściowego", zaś jego opis zawiera rozdział C w monografii [7/2] - patrz strona [tekst 7 2.htm](#).

**7. Odwrotność tarcia.** De Broglie'wska symetria wszechświata stwierdza m.in. że "każde zjawisko posiada swoje przeciw-zjawisko". Fizycy jednak uparcie odmawiają badania przeciw-zjawiska dla tarcia, czyli tzw. "telekinezy". Odwrotnie bowiem do tego jak tarcie powoduje spontaniczne pochłanianie ruchu i generowanie ciepła, telekineza powoduje spontaniczne pochłanianie ciepła i generowanie ruchu. Dlaczego fizycy odmawiają badania zjawiska odwrotnego do tarcia? Ano ponieważ bezpośrednio potwierdza ono istnienie duchów. Telekineza polega bowiem na powodowaniu przemieszczeń obiektów fizycznych poprzez łapanie za duchy tychże obiektów i powodowanie ich przemieszczenia - zaś dopiero owe duchy poprzez siły grawitacyjne pociągają za sobą dane obiekty. Więcej na temat mechanizmu telekinezy zawarte jest w punkcie #7 strony [telekinesis pl.htm](#).

**8. Istnienie pola magnetycznego i pola elektrycznego.** Jeśli dokonać analiz energetycznych, żadne pole nie jest w stanie istnieć w absolutnym "niczym". Gdyby bowiem pola mogły istnieć w absolutnym "niczym", wówczas wszelka energia z naszej części wszechświata z upływem czasu rozpląnęłaby się po owej nieskończonej pustce jaka musi się znajdować poza widzialną częścią wszechświata. Wszechświat z czasem musiałby więc utracić całą swoją energię i zaniknąć. Jeśli zaś pola istnieją tylko w "czymś", wówczas owo "coś" musi też istnieć tam gdzie oddziałują ze sobą pola magnetyczne i elektryczne, czyli w fizycznej absolutnej próżni. Skoro jednak fizyczna absolutna próżnia w świecie fizycznym nie zawiera w sobie niczego, wówczas to oznacza że owo "coś" co jest nośnikiem pola magnetycznego i pola elektrycznego (owo "coś" naukowo nazywa się "przeciw-materia"), musi istnieć w odrębnym świecie niż nasz świat fizyczny. Stąd istnienie pola magnetycznego i pola elektrycznego jest dowodem, że istnieje też i odmienny świat poza naszym światem fizycznym. Ten odmienny świat nazywa się "przeciw-światem". To właśnie w nim mieszka Bóg i nasze duchy. Więcej na temat mechanizmu działania pola magnetycznego i pola elektrycznego wyjaśnione zostało w podrozdziałach H5.1 i H5.2 z tomu 4 [monografii \[1/5\]](#). Serpenci nadzorujący rozwój ziemskiej fizyki wiedzą doskonale że poznanie mechanizmu działania pola magnetycznego i pola elektrycznego prowadzi do potwierdzenia istnienia przeciw-świata w którym zamieszkuje Bóg. Dlatego serpenci owi nie pozwalają aby ziemska fizyka opisywała owe pola w sensie mechanizmu ich powstawania i oddziaływania, a jedynie pozwalają aby fizycy opisywali te pola tylko w sensie następstw jakie one powodują. Dlatego dzisiejsze fizyczne definicje owych pól faktycznie nic nam nie wyjaśniają na temat

mechanizmu powstawania owych pól.

**9. Istnienie i dipolarny charakter pola grawitacyjnego.** Pole grawitacyjne wykazuje wszelkie cechy pola dipolarnego. Dipolarność grawitacji została zresztą już udowodniona formalnie za pośrednictwem **teorii wszystkiego** zwanej **Konceptem Dipolarnej Grawitacji**. Dlaczego więc dzisiejsza fizyka nadzorowana przez serpentów na siłę upiera się aby nadal opisywać pole grawitacyjne jako pole monopolarne? Okazuje się że powodem jest ów inny świat zamieszkały przez Boga. Przy dipolarnym polu grawitacyjnym jeden biegun grawitacji musi wszakże zniknąć z naszego świata fizycznego i pojawiać się w odrębnym świecie, w którym właśnie mieszka Bóg. Więcej na temat dipolarnego charakteru pola grawitacyjnego wyjaśnione zostało w podrozdziałach H1 i H1.1 z tomu 4 **monografii [1/5]**, a także na odrębnej stronie o **Konceptcie Dipolarnej Grawitacji**

**10. Telepatia.** Telepatia jest to rodzaj "mowy" która propaguje się po tamtym świecie (tj. po "przeciw-świecie"). Jej badanie bezpośrednio potwierdziłoby więc że istnieje jeszcze jeden świat w którym mieszka Bóg i rezydują nasze dusze. Dlatego fizycy odmawiają jej badania. Więcej na temat telepatii i jej mechanizmu zawarte jest na stronie **telepathy.pl.htm**.

**11. Inteligencja cząsteczek elementarnych.** Fizycy z najwyższą niechęcią przyznają, że zachowanie cząsteczek elementarnych wykazuje inteligencję. Wszakże inteligencja ma jakoby być cechą istot żyjących, a nie "martwej" natury. Zupełnie zaś fizycy wpadają w panikę, kiedy ktoś ich spyta o wymowę i następstwa inteligencji cząsteczek elementarnych. Wszakże inteligentne cząsteczki elementarne oznaczają że cząsteczki te są uformowane z inteligentnej substancji zwanej przeciw-materią (dawniej zwanej "eterem"). Z kolei ten inny świat wypełniony taką inteligentną substancją faktycznie jest Bogiem. Więcej na temat inteligencji przeciw-materii wyjaśnione zostało w podrozdziale H2 **monografii [1/5]**. Z kolei formowanie inteligentnych cząsteczek elementarnych z owej inteligentnej przeciw-materii wyjaśnione zostało w podrozdziale I1.3 **monografii [1/5]**.

**12. Zdolność materii do transformacji (np. tożsamość energii i materii).** Aby cokolwiek mogło się transformować w cokolwiek innego, musi istnieć jakiś algorytm który opisuje i egzekwuje (wymusza) przebieg i wyniki tej transformacji. Przykładowo, w naszych komputerach transformacja pliku na dysku w obraz na ekranie komputera opisana jest odpowiednimi programami komputerowymi. Z kolei w naszym samochodzie transformacja ruchów tłoczków w silniku w ruch całego samochodu dokonywana jest za pomocą algorytmu zapisanego geometrycznie w konstrukcji poszczególnych podzespołów samochodu. (Czyli, jak by to wyrazili informatycy, algorytmu który jest "hardwired" w podzespoły samochodu.) Fakt więc, że w naszym świecie fizycznym wiele substancji, form i energii może się transformować w inne (np. że materia może się transformować w energię, woda może się transformować w lód, itp.) oznacza że gdzieś zapisane są "żywe" algorytmy definiujące przebiegi i wyniki owych transformacji. Jeśli zaś zapisane tam mogą być algorytmy dla przebiegów transformacji, zapisane też tam mogą być inne algorytmy, np. formujące nadrzędną istotę inteligentną, czyli Boga. Więcej informacji na temat zapisu algorytmów sterujących działaniem wszechświata wyjaśnione zostało w podrozdziale I1.2 z tomu 5 **monografii [1/5]**.

**13. Istnienie praw fizycznych oraz logiczność owych praw.** Podobnie jak algorytmy transformacji z poprzedniego punktu, również "żywe" algorytmy opisujące działanie praw fizycznych muszą być zapisane na jakimś nośniku. Nośnik ten jest więc w stanie być także nośnikiem nadrzędnej inteligencji, czyli Boga. Że faktycznie przenosi on inteligencję nadrzędnej istoty, takiej jak Bóg, dowodzi tego wyjątkowa logiczność i spójność praw fizycznych działających w naszym świecie fizycznym. Owa logiczność tych praw dowodzi, że prawa fizyczne zostały opracowane i zaprogramowane przez jakąś istotę inteligentną o wyjątkowo nadrzędnej zdolności do logicznego myślenia. Gdyby bowiem prawa fizyczne powstawały same i to czysto przypadkowo, ich treść byłaby zupełnie przypadkowa, a więc we wielu przypadkach nawzajem sobie zaprzeczająca. Więcej informacji na temat Boskiej logiki w uformowaniu świata fizycznego wyjaśnione zostało w podrozdziale I1.5 z tomu 5 [monografii \[1/5\]](#).

**14. Istnienie zjawisk sprzecznych z prawami świata fizycznego.** Nasza nauka co jakiś czas natyka się na zjawiska które są sprzeczne z prawami świata fizycznego, chociaż pozostają w zgodzie z prawami "przeciw-świata" w którym rezyduje Bóg a który opisany jest na totaliztycznej stronie [dipolar gravity pl.htm - o koncepcie Dipolarnej Grawitacji](#). Aby podać tutaj kilka przykładów takich zjawisk, to należą do nich m.in.: **(a)** tzw. "jet stream" (czyli wiatr w górnych warstwach atmosfery który zawsze wieje z zachodu ku wschodowi - chociaż zgodnie z prawami świata fizycznego powinien wiać ze wschodu na zachód), **(b)** zamknięty obieg prądów oceanicznych (które to prądy obiegają całą kulę ziemską po zamkniętej pętli, w niektórych miejscach tej kuli przepływając obok samych siebie w dwóch przeciwstawnych kierunkach - tymczasem zgodnie z prawami naszego świata fizycznego strumień wody w polu grawitacyjnym nie ma prawa cyrkulować nieprzerwanie po obwodzie zamkniętym), **(c)** "dziura ozonowa" (która powinna wystąpić ponad Półkulą Północną jaka "zjada ozon", a występuje nad południem Ziemi), **(d)** zimne powietrze w górnej atmosferze zaś ciepłe przy powierzchni Ziemi (podczas gdy zimne powietrze, jako cięższe, powinno opadać na powierzchnię Ziemi, zaś ciepłe powietrze - uciekać w górną atmosferę), **(e)** ruch obrotowy Ziemi (gdyby ruch ten napędzany był wyłącznie bezwładnością masy Ziemi, bez dyskretnej pomocy niewidzialnych wirów przeciw-materii, wówczas już dawno temu ruch ten powinien zaniknąć z powodu tarcia wywoływanego najróżniejszymi zjawiskami takimi jak przyptywy i odpływy oceanów generowane przez grawitację Księżyca, wiatrami słonecznymi, działaniem pola magnetycznego Ziemi jako przekładni magnetycznej, itp. - aby zrozumieć jak tarcie to powinno wyhamowywać obroty Ziemi wystarczy rozważyć skąd bierze się energia napędzająca owop**erpetum mobile** bazujące na "efekcie Coriolisa" a opisane w punkcie #F1 strony internetowej [free energy pl.htm - o telekinetycznych generatorach darmowej energii](#), oraz w punkcie #F4.1 strony internetowej [wszewilki jutra.htm - o marzeniach na temat przyszłości wsi Wszewilki](#)), **(f)** przyptywy morza zachodzące również na odwrotnej stronie Ziemi która leży przeciwnie do strony zwróconej ku Księżycowi - podczas gdy zgodnie z prawami fizyki powinny one wystąpić jedynie po stronie Ziemi zwróconej do Księżyca, **(g)** pioruny powstałe w obszarach gdzie brak jest chmur, opisywane znanym powiedzeniem "piorun z jasnego nieba" (formowanie takich piorunów NIE daje się wyjaśnić wiedzą dzisiejszej nauki), które np. w Australi powodują

pożary buszu - po szczegóły patrz punkty #B14 i #B15.1 na stronie [military magnocraft pl.htm - o zniszczeniowych zdolnościach wehikułów UFO](#)), (**h**) tzw. "perpetum mobile" (którego zgodnie z twierdzeniami dzisiejszej nauki ziemskiej jakoby NIE daje się zbudować, jednak którego działająca konstrukcja opisana jest w punkcie #F1 strony internetowej [free energy pl.htm - o telekinetycznych generatorach darmowej energii](#), oraz w punkcie #F4.1 w/w strony internetowej [wszewilki jutra.htm - o marzeniach na temat przyszłości wsi Wszewilki](#)), (**i**) wiry wody spuszczonej z wanny (które w/g praw fizycznych powinny wirować odwrotnie niż wirują), (**j**) przepływ krwi (opory przepływu naczyń włoskowatych są zbyt duże aby bazując wyłącznie na prawach fizycznych krew płynęła tak jak płynie), (**k**) tzw. "naczynka kapilarne" (które zgodnie ze znanymi prawami nie powinny działać tak jak działają), (**l**) trzymiel (który w/g aerodynamiki nie powinien móc latać), (**m**) [tornado](#) które zgodnie z działaniem sił odśrodkowych działających na cząsteczki wirującego powietrza nie mają prawa się formować w naturalny sposób (naturalne uformowanie tornado jest równie niemożliwe jak naturalne promienie laserowego), itd., itp. Wszystkie powyższe zjawiska sprzeczne z prawami świata fizycznego dowodzą, że niezależnie od świata fizycznego i jego praw, istnieje także odmienny przeciwświat z zupełnie odmiennymi prawami (tj. prawami odwrotnymi do praw świata fizycznego).

**15. Tzw. "niewyjaśnione zjawiska", tj. duchy, UFO, przemieszczanie się ludzi do odmiennych czasów, cuda, itp.** Powodem dla którego fizycy zdecydowanie odmawiają badania tych zjawisk, jest że po ich solidnym przebadaniu zawsze się okazuje że każde z owych zjawisk faktycznie istnieje. Każde też po dokładnym zbadaniu wiedzie do potwierdzenia albo istnienia UFO, albo też istnienia Boga. UFOanci o tym wiedzą, stąd uniemożliwiają ludzkości badanie tych zjawisk. Zamiast je badać, nakazują ludziom wierzyć, że są to przywidzenia pijanych, balony, wyobrażenia, itp. Innymi słowy, nakazują wmawianie wszystkim doświadczającym te zjawiska, że są kłamcami. Fizycy zaś dokładnie wypełniają to wmawianie.

**16. Możliwość logicznego wyjaśnienia wszystkiego jako odmiennych manifestacji tej samej inteligentnej "przeciw-materii".** Relatywnie nowa teoria naukowa zwana [Konceptie Dipolarnej Grawitacji](#) nazywana jest dlatego **teorią wszystkiego**, że wyjaśnia ona praktycznie wszystko co wymaga wyjaśnienia - używając do tego wyjaśnienia jedynie odmiennych stanów, zachowań i manifestacji pojedynczej substancji zwanej "przeciw-materia". Owa "przeciw-materia" jest rodzajem "płynnego komputera" który posłusznie realizuje wprowadzone do niego programy, w ten sposób formując wszystko co wymaga uformowania, począwszy od cząsteczek elementarnych i energii, a skończywszy na całym naszym świecie fizycznym i na tzw. "przestrzeni czasowej". To właśnie cała masa owej inteligentnej "przeciw-materii" formuje to co nazywamy Bogiem. Z drugiej strony, cała dzisiejsza nauka ludzka nie jest w stanie dostarczyć nawet małej cząstki owych wyjaśnień jakie wynikają z [Konceptu Dipolarnej Grawitacji](#) tylko dlatego że za wszelką cenę nauka ta usiłuje uniknąć w swoich wyjaśnieniach użycia pojęcia takiej inteligentnej, programowalnej substancji jaka stałaby się jednocześnie wyjaśnieniem dla natury Boga. Jeśli przeanalizować powody obu powyższych faktów, okazuje się że bez uwzględnienia Boga nic nie daje się do końca wyjaśnić. Z kolei po uwzględnieniu Boga, wszystko jest łatwo



wyjaśnialne. Już to samo w sobie jest wystarczającym dowodem, że Bóg jednak istnieje i że jest on początkiem i końcem wszystkiego.

Interesujące są koleje losu badań i odkryć każdego z wymienionych powyżej materiałów dowodowych. Koleje te są bowiem pełne prześladowań, sabotaży, dyskryminacji badaczy, uprzedzeń, wyszydzania, celowego wyciszania, itp. Jak wyraźnie to z nich widać, owa mroczna moc która zniewala Ziemię, czyni wszystko co w jej możliwościach aby wiedza o powyższym materiale dowodowym nie upowszechniała się wśród ludzi.

Dlaczego więc fizycy zatają przed nami istnienia owego zatrzęsienia dowodów na temat Boga, duszy, itp. Wszakże oni sami też na tym tracą. Okazuje się że powód jest bardzo prosty. **Strach**. Oni boją się pisać i mówić na ten temat. Jak bowiem się okazuje, nasza planeta jest skrycie okupowana przez szatańskie istoty, które Biblia nazywa "serpentami", "smokami", "diabłami", itp., zaś dzisiejsi ludzie mówią o nich "UFO-nauci". Istoty te wyglądają niemal identycznie do ludzi - wszakże są naszymi kosmicznymi krewniakami. Mogą więc sekretnie pozajmować wszelkie kluczowe pozycje w społeczeństwie ludzkim - włączając w to również i pozycje przy [podejmowaniu decyzji naukowych](#). Dokładne opisy owych diabolicznych istot, a także zdjęcia pokazujące te ich nieliczne cechy anatomiczne które są nieco odmienne od cech ludzkich, przytoczone zostały na stronie totalizmu o nazwie [evil\\_pl.htm](#). Otóż owe szatańskie istoty mają brzydki zwyczaj że niewybrednie napastują, oczerniają, prześladują, wyszydzają, itp., one każdego naukowca który stara się zwracać uwagę społeczeństwa na dowody na temat Boga, duszy, itp. Jak takie oczernianie itp. wygląda, czytelnicy mogą sobie to sprawdzić w internecie. Przykładowo w odniesieniu do mojej osoby jego przykłady zawarte są pod adresami [z googlowskiej grupy pl.misc.paranauki](#) lub [z innego wątku tej samej googlowskiej grupy pl.misc.paranauki](#). Kiedy więc jakikolwiek naukowiec usiłuje zaprezentować społeczeństwu coś z prawdy, natychmiast jest naskoczony przez owych "serpentów-UFO-nauców" i niewybrednie niszczoney. Bardzo rzadko ktokolwiek ma więc odwagę ponownie wystąpić publicznie z takim samym tematem. Jeśli zaś wystąpi, wówczas ponownie jest naskoczony, oczerniany, oskarżany o kłamstwo, niszczoney, sabotażowany, wyszydzany, itp.

Zatajanie przed społeczeństwem informacji o dowodach na istnienie Boga, duszy, innego świata, itp., wyrządza ogromnie szkody społeczne. Jeden z rodzajów owych szkód wynika z odbierania ludziom możliwości dokonania "poinformowanej decyzji" w sprawie Boga, znaczy z popychania ludzi siłą w kierunku ateizmu. Jak groźne i niebezpieczne jest takie spychanie, ja wiem to po samym sobie. Jako młody chłopiec wierzyłem bowiem w zapewnienia fizyków, że absolutnie nie ma materiału dowodowego na istnienie Boga, duszy, innego świata, itp. Stąd aż do 39-go roku mojego życia sam byłem ateistą. Dopiero bowiem w 1985 roku odkryłem, że wszystko co moi nauczyciele mi wmawiali na ten temat jest absolutnym kłamstwem. Gdybym kłamstwa tego nie odkrył osobiście, zapewne umarłbym ateistą. Aż mnie dreszcz przerażenia ogarnia co wówczas by się stało. Wszakże Bóg niemal na każdej stronie autoryzowanej przez siebie Biblii podkreśla, że każdy człowiek ma osobisty obowiązek aby samemu znaleźć i ogarnąć Boga, oraz że z obowiązku tego będzie potem surowo rozliczony. Ten pierwszy rodzaj szkód społecznych wynikających z kolaborowanie fizyków z serpentami-UFO-naucami polega więc na tym, że

podobnie jak ja, miliony innych ludzi na Ziemi są zwodzone i okłamywane przez swoich nauczycieli i wykładowców fizyki. Aż strach pomyśleć co z nimi się stanie gdy wytrwają w tym zakłamaniu i nie znajdą swojej własnej drogi do Boga. Inny rodzaj szkód społecznych wynika ze społecznej niemoralności która zawsze idzie w parze z ateizmem. Ludzie którzy nie wierzą w Boga z reguły nie mają pobudek ani motywacji aby w życiu postępować moralnie. W ten sposób dzisiejsze społeczeństwo wpada w coraz ciaśniejszą spiralę niemoralności z której może nie być już wyjścia. Fakt więc m.in. że w obecnych czasach niemal każdy z nas boi się nocą wyjść na ulicę, jest jednym z licznych następstw zatajania przez fizyków informacji o dowodach na istnienie Boga.

Czy istnieje obrona przed owymi napastliwymi "serpentami-UFOonautami" zmuszającymi naukowców do zatajania prawdy. Tak istnieje. Owych serpentów trzeba bezwzględnie demaskować i upowszechniać wśród ludzi wiedzę o ich faktycznym istnieniu, wyglądzie, zwyczajach, itp. Docelowo trzeba też starać się usunąć ich na dobre z naszej planety z powrotem w bezdenne otchłanie kosmosu z których do nas wpełzli.

## #E3. Manifestacje UFO i UFOonautów jako najczęściej fotografowane dowody na istnienie Boga:

Na Ziemi szeroko dostępny jest również jeszcze jeden rodzaj fizycznego materiału dowodowego na istnienie Boga. Materiałem tym są manifestacje UFO i UFOonautów. Jednak jak dotychczas ludzie NIE kojarzyli UFO z Bogiem. Na szczęście badania [magnokraftu](#) udowodniły że taki związek UFO z Bogiem faktycznie istnieje - po szczegóły patrz punkty #F3, #F6 i #F7 na stronie [evil.pl.htm - o pochodzeniu zła na Ziemi](#). Powody dla których każda manifestacja UFO lub UFOonautów, faktycznie jest dowodem na istnienie Boga, wyjaśniłem dokładniej w "części #F" strony [god.pl.htm - o naukowym i świeckim wyjaśnieniu Boga](#), w "części #F" totaliztycznej strony [evil.pl.htm - o pochodzeniu zła na Ziemi](#), oraz w "części #D" strony [ufo.pl.htm - z odpowiedziami na fundamentalne pytania o UFOonautach i o wehikułach UFO - np. czy istnieją, jak funkcjonują, itp.](#) Natomiast przykłady sposobów na które owe wehikuły UFO i UFOnauki manifestują się na Ziemi opisałem m.in. na totaliztycznych stronach [explain.pl.htm - o naukowych interpretacjach autentycznych zdjęć UFO](#), czy [evidence.pl.htm - o materiałach dowodowych dokumentujących istnienie UFO](#).

Niestety, aby ktoś był w stanie uznać manifestacje UFO i UFOonautów jako dowodów przekonujących go do istnienia Boga, pokonać w sobie musi pracowicie aż kilka "barier świadomościowych" oraz wspiąć się musi z wielkim trudem aż na kilka "poziomów wtajemniczenia". Przykłady owych barier i poziomów są wyszczególnione w punkcie #F6 strony [evil.pl.htm - o pochodzeniu zła na Ziemi](#). Przykładowo, taki ktoś musi pokonać co najmniej trzy "bariery świadomościowe" zdefiniowane następującymi

wątpliwościami: (1) "Czy UFO faktycznie istnieją?", (2) "Czy UFO są krótkotrwałymi 'symulacjami' pozbawionymi własnej wolnej woli (zamiast być równie trwałe jak np. ludzie i ich samoloty)?", (3) "Czy UFO są 'symulowane' właśnie przez Boga?".

## #E4. Próby wmówienia nam przez naukowców że "coś powstało z niczego" są kolejną wymowną kategorią dowodów na istnienie Boga:

Dzisiejsza nauka jest pełna sprzeczności. Z jednej bowiem strony dzisiejsi naukowcy nam wmawiają że **"coś NIE może powstać z niczego"**, z drugiej jednak strony dzisiejsza oficjalna nauka ziemską propaguje aż cały szereg jakoby "poważnych" teorii których jądrem jest zakamuflowane twierdzenie iż "coś powstało z niczego". Przykłady takich właśnie teorii wmawiających nam że "coś powstało z niczego" przytoczę za chwilę. Najpierw jednak chciałbym tu przypomnieć że w przypadku uznania istnienia Boga, oraz uznania iż to Bóg stworzył cały świat fizycznego i człowieka, unika się owego absurdalnego twierdzenia iż jakoby coś powstało z niczego. Wszakże jeśli uzna się ustalenia **teorii wszystkiego** zwanej **Konceptem Dipolarnej Grawitacji**, że to Bóg stworzył świat fizyczny i człowieka, wówczas mechanizm tego stworzenia wyglądał tak jak opisany on został w punktach #C3 i #C4 powyżej na tej stronie. Znaczący, w takim przypadku Bóg stworzył wszystko co widzialne, z niewidzialnej dla ludzi "przeciw-materii". (Tak zresztą sam Bóg opisuje mechanizm stworzenia widzialnego w **autoryzowanej przez siebie Biblii** - patrz biblijny "List do Hebrajczyków", 11:3, który stwierdza, cytując: "... słowem Boga światy zostały tak stworzone, iż to, co widzimy, powstało nie z rzeczy widzialnych.". Odnotuj że pradawne określenie "słowo Boga" w dzisiejszych czasach byśmy raczej nazwali naturalnym "programem" albo naturalnym "software".) Podsumowując zaprezentowane tutaj rozważania, tylko poprzez zaakceptowanie prawdy iż to Bóg stworzył jednak świat fizyczny i człowieka, unika się owego absurdalnego twierdzenia iż jakoby "coś samo powstało z niczego". To zaś jest kolejnym fizycznym dowodem naukowym iż Bóg jednak stworzył świat fizyczny i człowieka, a stąd że Bóg faktycznie istnieje. Poznajmy teraz kilka przykładów jakoby "poważnych" teorii naukowych które w sposób zakamuflowany usiłują wmawiać ludziom że "coś powstało z niczego":

**1. Powstanie wszechświata w wyniku "wielkiego bang'u".** Dzisiejsza nauka twierdzi że materia, przestrzeń i czas powstały w wyniku tzw. "wielkiego bang'u". Przed zaś zajściem owego "wielkiego bang'u" NIE istniała ani materia, ani przestrzeń, ani też czas. Innymi słowy, nauka ta w zakamuflowany sposób nam wmawia, że materia, przestrzeń, oraz czas, powstały z "niczego".

**2. Powstanie oceanów na Ziemi.** Dzisiejsza nauka nam wmawia, że planeta Ziemia powstała poprzez stopniowe ochłodzenie się kuli rozpalonej

materii podobnej do rozpalonej materii jaka ciągle jest widoczna na Słońcu oraz jaka nadal istnieje we wnętrzu Ziemi. Z drugiej zaś strony ta sama nauka nam wmawia, że rozpalona do wysokiej temperatury woda zamienia się w wysokoenergetyczną parę, oraz że siły grawitacyjne są w stanie utrzymać tylko określoną ilość ziemskiej atmosfery - czyli tylko określoną ilość pary wodnej. Innymi słowy, nauka ta nam wmawia że owe ogromne oceany z Ziemi, całe wypełnione wodą, musiały powstać z "niczego". Wszakże gdyby woda istniała na Ziemi już w owej pierwszej fazie kiedy Ziemia ciągle była kulą rozpalonej materii, wówczas cała ta woda musiałaby mieć formę olbrzymich ilości wysokoenergetycznej pary, która nie mogąc być utrzymana przez siły grawitacyjne cała zostałaby rozproszona w próżni kosmicznej. Innym zaś mechanizmem niż owo istnienie wody na Ziemi już od samego początku, NIE daje się wyjaśnić skąd wywodzą się ogromne ilości wody którą zawierają ziemskie oceany, zaś jednocześnie NIE ma tyle samo wody np. na Marsie. Nie wyjaśnia to również dlaczego stosunek powierzchni lądów do powierzchni oceanów na Ziemi jest taki, że z oceanów odparowuje dokładnie tyle wody ile jest jej potrzebne aby podtrzymywać życie na lądach.

**3. Obecność na Ziemi pokładów łatwo odparowywanych pierwiastków.** W określonych miejscach na Ziemi istnieją duże pokłady pierwiastków które łatwo ulegają odparowaniu (np. selenu, jodu, litu, itp.). Gdyby więc ziemia NIE została stworzona, a powstała z kuli rozpalonej do czerwoności i gotującej się materii, owe pierwiastki musiałyby być odparowane w pierwszej fazie istnienia Ziemi - tak jak to wyjaśniłem w poprzednim punkcie. Z kolei ich gazy uległyby całkowitemu rozproszeniu w próżni kosmicznej. Aby więc ciągle istnieć na Ziemi i dzisiaj, pierwiastki te musiałyby na jakimś tam etapie ponownie powstać z "niczego".

## **#E5. Wąskość zakresu parametrów przy którym świat fizyczny, materia, obiekty kosmiczne, oraz życie mogły wogóle zaistnieć, są następną kategorią dowodów na istnienie Boga:**

Jeśli naukowo przebadana się świat fizyczny który nas otacza, wówczas się okazuje że praktycznie wszystko w owym świecie jest w stanie zaistnieć w obecnie znanej nam formie tylko w niezwykle wąskim zakresie parametrów fizycznych. Przykładowo, gdyby bilans sił natury był tylko troszeczkę inny, wówczas nigdy NIE uformowałyby się ani protony ani neutrony - czyli materia nigdy by nie zaistniała. Tylko odrobinę inna gęstość materii a tzw. "wielki bang" nie spowodowałby uformowania wszechświata. Itd., itp. Doskonały artykuł na ten temat opublikowany został pod tytułem "Buses, probability and God", na stronie A19 w nowozelandzkiej gazecie [Weekend Herald](#), wydanie z soboty (Saturday),

December 19, 2009. Dokonajmy więc tutaj przeglądu tych parametrów świata fizycznego, dla których wymagany zakres jest zbyt wąski aby dane wielkości mogły przypadkowo zaistnieć bez wydatnej pomocy Boga:

**1. Bilans sił fizycznych.** We wszechświecie działają najróżniejsze siły fizyczne o różniących się wartościach swoich oddziaływań, np. grawitacja, pole elektryczne, pole magnetyczne, przyspieszenie odśrodkowe, itp. Badania naukowe wykazują, że gdyby wartości oddziaływań owych sił były tylko odrobinę inne w którąkolwiek stronę, wówczas ani protony ani elektrony by nie zdołały się uformować - co praktycznie oznaczałoby że materia by wogóle nie zaistniała. Konieczna więc była inteligencja, wszechwiedza i mądrość kogoś takiego jak Bóg, aby wartości wszelkich sił natury ustanowić dokładnie na obecnie istniejących poziomach - jakie są absolutnie niezbędne aby materia wogóle zaistniała.

**2. Gęstość materii.** Jak wiemy materia składa się z atomów, te zaś są głównie próżnią czyli pustą przestrzenią. Zaś to Bóg dobrał gęstość owej materii - czyli proporcję masy atomów do objętości przestrzeni którą atomy te zajmują. Tymczasem teoretyczne analizy tzw. "wielkiego wybuchu" wykazują, że gdyby gęstość materii była chociaż odrobinę odmienna od tej jaka faktycznie obecnie istnieje, wówczas ów "wielki bang" wogóle nie zdołałby wytworzyć świata fizycznego. Czyli konieczna była inteligencja i wiedza Boga aby gęstość tą właściwie dobrać

**3. Wiek świata fizycznego a matematyczne prawdopodobieństwo.** W chwili obecnej dokładnie już wyznaczono, że według konwencjonalnego datowania świat fizyczny liczy około 13.73 miliardów lat (z dokładnością do +/- 0.12) - po szczegóły patrz totaliztyczna strona [evolution.pl.htm](http://evolution.pl.htm). Zwolennicy ewolucji twierdzą, że w owym okresie czasu przez zupełny przypadek wykształtowały się podstawowe składniki organizmów żywych, takie jak proteiny, DNA, RNA, itp. Na dzisiejszym poziomie wiedzy daje się jednak wyliczyć matematyczne prawdopodobieństwo przypadkowego zestawienia się razem owych podstawowych składowych organizmów żywych (czyli składowych życia). Jak też się okazuje, prawdopodobieństwo to jest aż tak niskie, że jest absolutnie NIEMOŻLIWYM aby składowe te same zestawiły się przez zwykły przypadek w już znanej nam długości życia wszechświata. Musiał więc je celowo pozostawiać razem ktoś o wysokiej inteligencji i szybkości działania - czyli Bóg.

\* \* \*

Powyższe fakty wykazują, że nawet jeśli się założy iż świat fizyczny rzeczywiście powstał w sposób jaki nam wmawia dzisiejsza oficjalna nauka, wówczas ciągle się okazuje że nie było możliwym aby świat ten powstał bez inteligentnego i twórczego działania ze strony Boga.

**#E6. Matematyczna teoria prawdopodobieństwa wykazuje, że przez faktycznie "czysty przypadek" (tj. zupełnie**

## bez dyskretnej pomocy "organizacyjnej" ze strony Boga) praktycznie nic nie mogłoby się zdarzyć:

Ateistyczna nauka stara się nam wmawiać, że wiele zdarzeń zachodzi w naszym świecie fizycznym przez "czysty przypadek". Tymczasem jeśli faktycznie podliczy się jakie jest matematyczne prawdopodobieństwo zajścia określonego "przypadkowego zdarzenia", wówczas się okazuje że wcale NIE miało ono prawa zajść naprawdę przez "czysty przypadek". Innymi słowy, **Bóg celowo stworzył pozory że niektóre zdarzenia zachodzą przez "czysty przypadek" - aby umożliwić ludziom utrzymywanie "wolnej woli" w wyborze swoich poglądów. W rzeczywistości jednak wszystkie zdarzenia (włączając w to każde "przypadkowe zdarzenie") są dyskretnie "organizowane" przez Boga.**

Doskonałą ilustracją powyższej tezy że "Bóg 'organizuje' zajście każdego zdarzenia, tyle że czyni to w sposób jaki sprawia wrażenie iż zdarzenie to było czystym przypadkiem" są badania opisane w artykule "Love as rare as finding aliens" (tj. "Miłość tak trudna do osiągnięcia jak znalezienie kosmitów"), ze strony A21 nowozelandzkiej gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie datowane w czwartek (Thursday), January 21, 2010. W artykule tym opisano wyliczenia prawdopodobieństwa zakochania się ze wzajemnością w Londynie. Wyliczenia te wykonał jakiś naukowiec brytyjski. Jego wyniki wskazują że przez czysty przypadek ma on szansę równą 0.00034% (tj. mniej niż jedną tysięczną procenta) aby zakochać się ze wzajemnością w Londynie. Jest to równie niewielka szansa jak ta którą ziemscy naukowcy mają na zdalne znalezienie w kosmosie jakichś istot inteligentnych. Niemniej na przekór owej nikłej szansy, wkrótce po wykonaniu i opublikowaniu owych naukowych obliczeń, tenże naukowiec zakochał się ze wzajemnością w swojej sąsiadce - przy tak małej szansie zajścia tego zdarzenia ewidentnie Bóg mu "zorganizował" to zakochanie się.

Istnieje jeszcze jedna cecha tzw. "przypadkowych zdarzeń" którą ateistyczni naukowcy całkowicie ignorują, jednak która dodatkowo potwierdza że są one "organizowane" przez Boga. Mianowicie, **wszelkie przypadkowe zdarzenia służą jakimś celom**, albo innymi słowami, w naszym wszechświecie nie zdarza się NIC co by nie służyło jakiemuś istotnemu celowi. Jak jest to wyjaśnione w punktach #B1 do #B5 totalizycznej strony [seismograph.pl.htm](#), nawet takie niszczycielskie zdarzenia jak czyjaś śmierć czy jak trzęsienie ziemi, też służą jakiemuś istotnemu celowi. Z drugiej zaś strony, gdyby nasz wszechświat faktycznie był pozbawiony Boga, wówczas istniałyby w nim liczne przypadkowe zdarzenia które NIE służą żadnemu celowi.

---

## Część #F: Materiał dowodowy na istnienie

# Boga który znany jest przez nauki biologiczne, jednak którego istnienie biolodzy wstydliwie przemilczają:

Niniejsza część tej strony prezentuje zatrzęsienie dowodów na istnienie Boga zaczerpniętych z obszaru nauk biologicznych, które to dowody oryginalnie zostały zgromadzone i przedyskutowane w punkcie #F2 odrębnej strony internetowej [biblia.htm - o tajemnicach Biblii autoryzowanej przez samego Boga](#). Gorąco rekomenduję zagłębienie także na ową odrębną stronę. Wszakże poszerza ona informacje z niniejszej strony.

Odnotuj, że do poniższego materiału dowodowego także odnosi się to, co o możliwościach i roli jego "empirycznej mocy przekonywującej" stwierdza wstęp do poprzedniej "części #E".

## #F1. Przemilczanie dowodów na istnienie Boga ma także miejsce w obszarze nauk biologicznych:

**Motto: "Tolerancja to nie tylko pogodzenie się wierzących, że innym wolno wogóle nie wierzyć, albo wierzyć w coś zupełnie innego, ale także powstrzymanie się niewierzących ateistów od zapędów aby uniemożliwić uwierzenie tym co wierzyć zechcą."**

W poprzedniej części #E tej strony wyjaśniłem jak i dlaczego przedstawiciele nauk fizycznych, tj. fizyki, mechaniki, astronomii, astrofizyki, itp., kolaborują z serpentami-UFO-nautami w zatajaniu przed społeczeństwem informacji o dowodach na istnienie Boga, nieśmiertelnej duszy, innego świata, itp. W podobny jednak sposób na szkodę ludzkości intensywnie kolaborują również przedstawiciele innych dyscyplin naukowych, np. nauk biologicznych (tj. biologii, medycyny, botaniki, zoologii, itp.). Oni także zatajają przed społeczeństwem cały ocean materiału dowodowego na istnienie Boga, nieśmiertelnej duszy, innego świata, itp. Jednocześnie karmią społeczeństwo najróżniejszymi bajkami w rodzaju "teorii ewolucji", czy "holograficznego modelu pamięci ludzkiej" - na poprawność których brak nawet najmniejszego dowodu. W ten sposób przedstawiciele nauk biologicznych także aktywnie przyczyniają się do odbierania ludziom szansy na podejmowanie "poinformowanej decyzji" w sprawach Boga, duszy, innego świata, itp. Wszakże aby podjąć taką decyzję ludzie muszą wiedzieć o owych dowodach. Poprzez jednak zatajanie tychże dowodów, przedstawiciele nauk biologicznych sprawiają na ludziach wrażenie że dowodów takich wogóle nie ma. W ten sposób biolodzy niemal siłą "wrabiają" zwykłych ludzi w ateizm. Zgodnie zaś z Biblią (autoryzowaną przez samego Boga) ateizm ma poważne następstwa dla jego wyznawców (patrz punkt #C4 tej strony). W ten sposób biolodzy mają na sumieniu "wieczne cierpienia" całej masy ludzi którzy

dali się nabrać na ich kłamliwe zapewnienia że nie ma dowodów na istnienie Boga, duszy, innego świata, itp.

## #F2. Zestawienie materiału dowodowego na istnienie Boga z obszaru nauk biologicznych:

Przełóżmy teraz materiał dowodowy na istnienie Boga, duszy, innego świata, itp., o którym doskonale wiedzą przedstawiciele nauk biologicznych, też jednak ani nie informują o nim społeczeństwa, ani nie uczą o nim swoich studentów. Najważniejsze przykłady tego materiału są jak następuje:

**1. Kod genetyczny.** Jak doskonale nam już wiadomo kod genetyczny jest rodzajem języka. Z kolei każdy język może powstać tylko jeśli sformułuje go i używa jakaś inteligencja. Kodu zaś genetycznego nikt nie był w stanie stworzyć ani niezmiennie używać poza samym Bogiem. Stąd istnienie kodu genetycznego jest bezpośrednim dowodem na istnienie Boga. Kod ten użyty zresztą został przez filozofę totalizmu jako podstawa do sformułowania formalnego dowodu naukowego na istnienie Boga, opracowanego metodami logiki matematycznej. Zarówno opisy owego dowodu, jak i więcej informacji na temat kodu genetycznego, zawarte zostały w punkcie #G2 poniżej na tej stronie, w punkcie #B3 strony internetowej o [Bogu](#), a także w podrozdziale I3.3.4 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#) (upowszechnianej nieodpłatnie m.in. za pośrednictwem tej strony).

Cechą kodu genetycznego, która powinna zastanowić i intrygować ateistycznych wyznawców "naturalnej ewolucji", jest np. że każda komórka ciała zawiera kody genetyczne całego organizmu - tj. także wszystkich innych komórek ciała tegoż organizmu. Za odkrycie tego faktu reprezentanci starej "ateistycznej nauki ortodoksyjnej" w 2012 roku przyznali nawet Nagrodę Nobla niejakiemu Sir John Gurdon" - patrz artykuł "Disastrous start for Nobel winner" ze strony B2 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#) (wydanie datowane w środę (Wednesday), October 10, 2012). Tymczasem ów fakt przechowywania przez każdą komórkę kodu genetycznego całego organizmu jest sprzeczny z zasadami "naturalnej ewolucji". Wszakże zasady te stwierdzają że ewolucja wykształtuje tylko to co danemu organizmowi jest absolutnie niezbędne do życia. Tymczasem obecność kodu genetycznego całego organizmu w każdej komórce jest niezbędna tylko Bogu aby móc wielokrotnie cofać dany organizm do tyłu w czasie - tak jak opisuje to punkt #B4.1 strony o nazwie [immortality.pl.htm](#). Obecność tego całego kodu wcale NIE jest jednak niezbędna samemu danemu organizmowi. Jako zaś taka, NIE mogła ona być wykształtowana tylko przez "naturalną ewolucję". (Jeśli ktoś mi tu NIE wierzy w ów absolutny brak potrzeby u samego danego organizmu, aby każda jego komórka zawierała kody genetyczne całego organizmu, wówczas proponuję zapytać genetyków "dlaczego" owa "naturalna ewolucja" jakoby spowodowała ten stan rzeczy. Gwarantuję też tutaj, że uzyskana odpowiedź będzie co najmniej "rozczarowująca" dla każdego kto



ciągle potrafi myśleć racjonalnie.)

**2. Działanie mózgu oraz pamięci.** Medycyna "na siłę" wmawia ludziom że pamięć zawarta jest w ich ciele (mózgu) fizycznym. Tymczasem wszystkie fakty empiryczne dowodzą, że pamięć zawarta jest poza ciałem fizycznym w ludzkiej duszy. Oczywiście, powód tego wmawiania jest jasny - medycyna nie chce przyznać że dusza ludzka istnieje. Materiał dowodowy który jednoznacznie wskazuje że pamięć jednak wcale nie jest przechowywana w ciele fizycznym (tj. mózgu), a w naszej duszy, obejmuje tzw. OBE ("out of body experiences"), NDE ("near-death experience"), wielokrotne osobowości, pamięć poprzednich inkarnacji, itp. Biolodzy jednak sabotują badania tych zjawisk oraz okłamują społeczeństwo w zakresie ich interpretacji. Więcej na ten temat wyjaśniono w punkcie #C1.1 strony internetowej o [nirwanie](#), a także podrozdziale I5.4 [monografii \[1/5\]](#).

**3. Niezbędność pary stworzeń (tj. samczyka i samiczki) aby się rozmnażać.** Naturalna (tj. czysto przypadkowa) ewolucja jaką propagują biolodzy, jest co najwyżej w stanie wyjaśnić powstanie tylko jednego nowego stworzenia. Prawdopodobieństwo bowiem, że zupełnie przypadkowo w dokładnie tym samym czasie wymutują się aż dwa nowe stworzenia i że będą one parką samczyka i samiczki, jest niemożliwe do zaistnienia w sposób przypadkowy. Parki wszelkich istnień mógł więc tylko stworzyć celowo sam Bóg. Ten fakt biolodzy zatajają jednak przed społeczeństwem. Więcej na temat stworzenia przez Boga parki wszelkich istnień wyjaśnione zostało w punkcie #B6.2 strony o [ewolucji](#), a także podrozdziale I1.4.2 z tomu 5 [monografii \[1/5\]](#).

**4. Nirwana (a zapewne także kobiecy orgazm i "cluteris").** Istnieje niezwykle zjawisko doświadczane wyłącznie przez ludzi. Nazywa się "nirwana". Odczuwa się ją jak rodzaj niebiańskiego orgazmu który trwa bez końca. Nirwana nie jest przydatna dla przeżycia. Nie mogła się więc wykształtować w procesie naturalnej ewolucji. Na dodatek, aby przeżywać nirwanę dana osoba musi nie tylko postępować wyłącznie [moralnie](#), ale też wykonywać dużą ilość ciężkiej pracy fizycznej nastawionej na dobro innych ludzi. Stąd jedyną sytuacją kiedy nirwana okaże się nie tylko przydatna, ale wręcz niezbędna, jest kiedy w końcu ludzie zdecydują się formować systemy społeczno-polityczne w których praca wynagradzana jest ową nirwaną zamiast obecnymi pieniędzmi. (Co okaże się absolutnie konieczne dopiero w dalekiej przyszłości, kiedy ludzie zbudują [wehikuły czasu](#) oraz uzyskają dostęp to tzw. "uwięzionej nieśmiertelności" opisywanej w punkcie #E1 strony internetowej o [filozofii pasożytnictwa](#).) To zaś oznacza, że aby nadać nirwanie owo spolaryzowane moralnie i przydatne jedynie w dalekiej przyszłości cechy, jej wbudowanie w ciało ludzi musiało zostać celowo zaprojektowane przez samego Boga i nie mogło nastąpić wyłącznie na drodze naturalnej ewolucji. Tylko bowiem znająca przyszłość i przewidująca inteligencja samego Boga mogła przewidzieć potrzebę jej wprogramowania w ludzkie ciało. Nirwana jest więc kolejnym zjawiskiem bezpośrednio dowodzącym istnienie Boga.

Mechanizm i osiągnięcie nirwany opisany został dokładniej na odrębnej totaliztycznej stronie w całości poświęconej [nirwanie](#). Z kolei wykorzystanie zjawiska nirwany do formowania systemu społeczno-politycznego zupełnie eliminującego pieniądze w wynagradzaniu za pracę, opisano w punktach #C5, #E1 i #E2 totaliztycznej strony o [partii totalizmu](#), a także w punktach #B2, #E3 i

#A3 owej odrębnej strony o [totaliztycznej nirwanie](#).

Warto tutaj dodać, że takie boskie pochodzenie i społeczno-polityczne przeznaczenie nirwany zdaje się być też dodatkowo potwierdzone przez kobiecy orgazm i przez kobiecy cluteris. Wszakże orgazm jest krótkotrwałą wersją nirwany. Spora zaś proporcja ekspertów twierdzi, że w całej owej różnorodności samic odmiennych gatunków stworzeń istniejących na Ziemi, jedynie żeńska połowa gatunku ludzkiego doświadcza orgazmu. Podobnie sporo ekspertów twierdzi również, że jedynie u ludzi płci żeńskiej występuje specjalny organ zwany "cluteris" (z "vulva"), który umożliwia wzbudzenie orgazmu na niemal każde życzenie. (Oczywiście, istnieją też naukowcy którzy argumentują że samice niektórych zwierząt też doświadczają orgazmu oraz też posiadają cluteris. Jednak jak dotychczas naukowcy ci nie są w stanie zaprezentować niepodważalnych dowodów na poparcie swoich twierdzeń.) Gdyby więc dalsze badania konklusywnie potwierdziły że faktycznie kobiety gatunku ludzkiego są jedynymi żeńskimi stworzeniami na Ziemi które doświadczają orgazmu i które posiadają cluteris, wówczas by to oznaczało, że Bóg celowo wyposażył żeńską połowę ludzi w cluteris i w możliwość przeżywania orgazmu głównie po to aby bez przerwy przypominały one ludziom o istnieniu, potrzebie, możliwościach osiągnięcia, oraz korzyściach nirwany.

**5. Komunikacja pomiędzy ludźmi a zwierzętami i roślinami.** Empirycznie doskonale nam wiadomo, że ludzie mogą się komunikować ze zwierzętami i roślinami i to bez użycia mowy. Z kolei istnienie owej komunikacji jest dowodem, że istnieje uniwersalny język (ULT), a także rodzaj mowy (telepatia) która umożliwia pozafizyczne komunikowanie się w tym języku. Aby taki język mógł być opracowany musi istnieć Bóg. Aby zaś język taki mógł być słyszany za pośrednictwem telepatii musi istnieć przeciw-świat (tj. ten inny świat w którym mieszka Bóg i nasze dusze). Nic więc dziwnego że biolodzy kolaborujący z serpentami-UFO-nautami nie chcą informować społeczeństwa o możliwościach bezpośredniej komunikacji pomiędzy ludźmi a zwierzętami i roślinami, ani nie chcą badać owej komunikacji. Po więcej informacji na temat języka ULT - patrz punkt #B4 strony internetowej o [telepatii](#), a także podrozdział 15.4.2.

**6. Nadprzyrodzone możliwości ciał (leczenie, synteza brakujących pierwiastków, kroczenie po ogniu lub po ostrzach, lewitacja, itp.).** Dusza zawarta w ciałach istot żyjących potrafi nadać owym ciałom niezwykłych cech. Przykładowo koty kiedy widzą chorobę u swoich panów, kładą się na chorym miejscu i swoim "purrr" przywracają zdrowie - tak jak ludzcy uzdrowiciele. Niektóre zwierzęta i rośliny są w stanie dokonywać syntezy brakujących im pierwiastków - np. kury potrafią syntezować brakujące im wapno z miki. Flądry formują normalne rybie oczy z obu stron swej czaszki, jeśli od młodości pozbawione są dostępu do dna morza. Wszyscy zapewne słyszeli że niektórzy ludzie mogą chodzić po ogniu lub po ostrzach brzytwy bez żadnych uszkodzeń ciała. Niektórzy ludzie mogą lewitować. Żadne z tych nadprzyrodzonych możliwości ciała nie byłyby możliwe w wyłącznie fizykalnym świecie pozbawionym Boga, duszy, innego świata, itp. Po więcej informacji na ten temat patrz podrozdział 17 oraz KB3 z tomów 5 i 10 [monografii \[1/5\]](#).

**7. Hipnoza.** Hipnoza aż na kilka sposobów potwierdza istnienie innego świata, duszy, Boga, itp. Pierwszym z tych sposobów jest mechanizm hipnozy.

Mianowicie hipnoza polega na przełączeniu się naszej świadomości ze świata fizycznego do przeciw-świata. (Nasza świadomość jest podobna do "kursora" na ekranie komputera, też mogącego się przełączać z jednego "okienka" na inne.) Przeciw-świat jest niemal dokładną kopią świata fizycznego. Dlatego zahipnotyzowani po przełączeniu swej świadomości do przeciw-świata ciągle widzą tam wszystkie te same obiekty które istnieją w świecie fizycznym. Jednak w przeciw-świecie możliwe jest natychmiastowe przemieszczanie się w czasie i w przestrzeni. Stąd zahipnotyzowani mogą tam wędrować w dowolne miejsce i dowolny czas.

Innym sposobem na jaki hipnoza potwierdza istnienie Boga, duszy, przeciw-świata, itp., jest przeznaczenie hipnozy. Bóg nadał swoim stworzeniom tylko te możliwości które są do czegoś potrzebne. Hipnoza nie jest potrzebna ludziom, chociaż ludzie nauczyli się z niej korzystać i ją nadużywać. Jest ona jednak potrzebna Bogu aby w krytycznych chwilach sterować postępowaniem ludzi. Jako taka też potwierdza ona istnienie i działania Boga. Nic dziwnego że serpenty-UFO-nauci zabraniają ludziom prowadzenie badań nad hipnozą. Więcej na temat hipnozy wyjaśnione zostało w podrozdziałach 15, 15.1, 15.4, oraz 17 z tomu 5 [monografii \[1/5\]](#).

**8. Zjawiska przyśmiertne (NDE, OBE, przybycie umarłych bliskich, przegląd całego życia, "błysk śmierci", utrata wagi przez ciało tuż po śmierci, itp.).** To co dzieje się na krótko przed śmiercią i w chwili śmierci nie daje się inaczej opisać jak zbiór dowodów na istnienie duszy, innego świata, Boga, itp. Nic dziwnego że "symulacje" UFO-nauczycieli nadzorujące ludzkie badania naukowe nie pozwalają tych zjawisk badać. Co jednak mnie osobiście rozczarowuje, to że przedstawiciele nauk biologicznych posłusznie wykonują ten zakaz badań i odmawiają badania owych zjawisk oraz informowania o nich społeczeństwa. I to na przekór, że istnieje już ogromna literatura prezentująca empiryczne doświadczenia ludzkie zgromadzone w ostatnich czasach na ten temat - np. patrz artykuł "Eternal Hopes" (tj. "nadzieje wieczności") ze strony A12 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#) (wydanie datowane w poniedziałek (Monday), October 15, 2012) - bazujący na doświadczeniach przyśmiertnych (NDE) opisanych w książce "Proof of Heaven" (tj. "dowód nieba") pióra Elsen'a Alexander (doktora neurochirurgii). Jeśli zaś ktoś już bada te zjawiska, musi czynić to w ukryciu, niemal jako swoje osobiste hobby, oraz zawsze potem ma trudności w opublikowaniu własnych ustaleń. Zamiast tych ogromnie każdemu potrzebnych badań, przedstawiciele nauk biologicznych wydają miliony na bezużyteczne poszukiwania "brakujących ogniw" czy dowodów na istnienie "naturalnej ewolucji". Tymczasem przykładowo sporo wierzących w Boga ale bojących się śmierci raportuje na krótko przed śmiercią przybycie swoich umarłych bliskich którzy pomagają danej osobie przejść przez tą trudną transformację do innego świata. Wielu umierających doświadcza też OBE ("out of body experience" - "wyjście z ciała") oraz NDE ("near death experience" - tj. "doświadczenia przyśmiertne"), dla których jedyne racjonalne wytłumaczenia są możliwe jeśli uwzględni się istnienie duszy, Boga, innego świata, życia pozagrobowego, itp. Sam moment śmierci jest podobno połączony z potężnym impulsem przyjemności odczuwanej przez umierającego. Aby zaś śmierć generowała taki impuls przyjemności, za jej zaprojektowaniem musi kryć się inteligencja Boga. (Przykładowo wiadomo, że osoby wieszane doznają orgazmu

w momencie śmierci - u wieszanych mężczyzn objawiający się wytryskiem ich nasienia. Z kolei folklor francuzki orgazm nazywa "małą śmiercią".) Niemal każdy umierający przechodzi też przez "przegląd całego życia" który w całej swej rozległości może nastąpić w króciutkim przedziale czasu gdy ktoś np. ciągle spada z dachu, jednak w którym spadający przeżywa ponownie każdą chwilę kończonego właśnie życia. W przeglądzie tym często współuczestniczy Bóg który z humorem komentuje niektóre fragmenty życia umierającego. W samym momencie śmierci ciało wyrzuca potężny błysk promieniowania elektromagnetycznego zwykle nazywany **błysk śmierci**. Aczkolwiek formuje go promieniowanie elektromagnetyczne z zakresu spektrum niewidzialnego dla ludzkich oczu i dla normalnych aparatów fotograficznych, błysk ten jest doskonale rejestrowalny z użyciem dzisiejszych urządzeń pomiarowych. (Więcej na temat tego "błysku śmierci" wyjaśniono w podrozdziale H7.3 z tomu 4 [monografii \[1/5\]](#), a nieco także w OMNI magazynie, Vol. 8, No. 3, December 1985, strona 115.) Zgodnie też z dokonanymi w 1906 roku badaniami Dr. Duncan McDougall z Massachusetts General Hospital w USA, **w momencie śmierci ciało ludzkie nagle traci 7 do 28 gram wagi**. (Więcej na temat tej utraty wagi wyjaśnione zostało w podrozdziale I5.2 z tomu 5 [monografii \[1/5\]](#).) Oba te zjawiska, tj. "błysk śmierci" oraz utratę wagi, wyjaśnia się jako następstwa ulatywania duszy z umierającego ciała.

**9. ESP, instynkt, wielokrotne osobowości, oraz inne tego rodzaju zjawiska.** Nie są one możliwe do zaistnienia gdyby nie istniała dusza, inny świat, Bóg, itp. Jednocześnie wiadomo z całą pewnością, że zjawiska te faktycznie istnieją. Przykładowo, bez zaakceptowania faktu istnienia inteligentnego przeciwświata, który za pośrednictwem tzw. instynktu (tj. zwierzęcej wersji ESP) steruje postępowaniem fauny, nie daje się racjonalnie wytłumaczyć zachowań amerykańskiego motyla zwanego "monarch". Zachowania te opisywane są m.in. w artykule "Monarch has clock for navigation", ze strony A12 nowozelandzkiej gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie datowane w czwartek (Thursday), January 10, 2008. Artykuł ten spekuluje, jak to możliwe że motyle "monarch" każdego roku wiosną odbywają wędrówkę o długości około 3000 kilometrów, zaczynając od sosnowych lasów Meksyku gdzie zimowały, aż do granicy USA z Kanadą. Potem zaś jesienią powracają z powrotem do Meksyku - zwykle dokładnie na to samo drzewo od którego ta wielka wędrówka została zaczęta. Prawdziwa zagadka tej ich podróży polega jednak na tym, że po drodze motyle te się rozmnażają i umierają - tak że wędrówkę kontynuują ich kolejne generacje. Na zimę do Meksyku wraca więc zwykle dopiero trzecia lub czwarta generacja potomków motylic które zaczęły swoją wiosenną wędrówkę - nie przeszkadza im to jednak wrócić na dokładnie to samo drzewo na którym urodziła się ich pra-pra przodczyni która wiosną rozpoczęła swą wędrówkę z tego drzewa. Więcej na temat tych zjawisk wyjaśnione zostało w podrozdziale I8.2 z tomu 5 [monografii \[1/5\]](#).

**10. Niezwykłości snów.** Istnieje niezwykle zjawisko które doświadczane jest przez praktycznie każdego z nas. Nazywa się snem. Chociaż dla jego opisanie sformułowanych zostało wiele teorii ortodoksyjnych, jak narazie żadna z nich nie wyjaśnia niezwykłych cech tego zjawiska. Przykładowo, nie wyjaśnia dlaczego we snach wielu ludzi znajduje symboliczne zapowiedzi nadchodzących zdarzeń jakie dopiero mają nastąpić - jako przykład sprawdź wysoce symboliczny chociaż

ogromnie trafny sen który opisałem w punkcie #B6 strony internetowej [malbork.htm](#). Nie wyjaśnia dlaczego we snach niektórzy komunikują się ze zmarłymi, z Bogiem, lub z żyjącymi chociaż fizycznie odległymi osobami. Nie wyjaśnia dlaczego istnieją aż dwie odmiany snów, tj. (1) sny w których wszystko posiada ten sam kolor zwany "sepia" (tj. kolor pożółkłych, starych fotografii czarno-białych), oraz (2) sny kolorowe. (Warto przy tym odnotować że owe dwie odmiany snów odpowiadają wędrówkom naszej świadomości po (1) jednobarwnym przeciw-świecie lub (2) po wielobarwnym świecie fizycznym.) Żadna też z owych teorii nie wyjaśnia dlaczego w jednokolorowych snach (tych w kolorze "sepia") nasze ciała uzyskują cechy duchów z przeciw-świata, mianowicie stają się niezniszczalne - przekór że we śnie mogą być np. gryzione lub niszczone, nie wyjaśnia dlaczego nigdy w tych snach nie widzimy ani krwi ani ran, dlaczego nie istnieje tam tarcie a stąd nasze normalne metody poruszania się np. przez chodzenie są tam nie do zrealizowania, ani nie wyjaśnia dlaczego w owych snach możemy poruszać się w sposób nieznan nam w codziennym życiu poprzez szybowanie w przestrzeni zwyczajnym nakazem naszego umysłu. Powodem dla których obecne teorie naukowe nie są w stanie wyjaśnić czym właściwie są owe sny, jest że teorie te unikają uwzględnienia w sobie istnienia przeciw-świata, dusz ludzkich, Boga, telekinetycznych metod poruszania się, itp. Jeśli jednak uwzględnić istnienie owych naukowo negowanych obecnie wielkości, wówczas natychmiast się okazuje że sny uzyskują ogromnie proste i całkowicie zgodne z ich cechami wyjaśnienie. Mianowicie, stają się one wówczas pamiętanymi rano przygodami naszych niezniszczalnych duchów w ich wędrówkach po jednokolorowym przeciw-świecie w którym tarcie nie istnieje. Więcej na temat mechanizmu snów wyjaśnione zostało w podrozdziale 17 z tomu 5 [monografii \[1/5\]](#).

**11. Istnienie "zwierzęcych geniuszy".** Jest ich wprawdzie niewiele. Jednak co jakiś czas dowiadujemy się o zwierzętach które wiedzą i potrafią więcej niż ludzie. Ich przykłady opisane są m.in. w podrozdziale 18.1 z tomu 5 [monografii \[1/5\]](#). Ja osobiście wierzę, że są nimi właśnie owi "serpenci" okupujący naszą planetę jacy zginęli w jakimś wypadku i zostali reinkarnowani przez Boga w owe zwierzęta. ([Bóg uważa "serpentów" za zwierzęta](#), stąd i reinkarnuje ich w zwierzęta - jak wyjaśniono w punkcie #C4 powyżej.) Aby wytłumaczyć niezwykłą wiedzę i inteligencję owych zwierząt, trzeba jednak uwzględnić istnienie duszy, innego świata, Boga, itp.

**12. Doskonałość najstarszych zwierząt na Ziemi równa doskonałości najnowszych zwierząt.** Jeśli przeanalizuje się doskonałość organizmów najstarszych zwierząt naszej planety, wówczas się okazuje że zwierzęta te mają równie doskonałe organizmy jak zwierzęta najnowsze. Sporo też z tych najstarszych zwierząt przetrwało do dzisiaj i radzi sobie równie doskonale jak najnowsze zwierzęta. Jako przykład rozważ "kraba królewskiego" który jest "trylobiem" - jednak masowo żyje w morzach wokół Malezji. Rozważ też krokodyle, jaszczurki, oraz rekiny, które nie zmieniły swych organizmów od milionów już lat. Doskonałym przykładem jest tutaj również australijski "dziobak" (platypus). Jak wyjaśnia to artykuł "Puzzle of the platypus unravelled" (tj. "Zagadka dziobaka rozwikłana"), ze strony B2 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie z piątku (Friday), May 9, 2008, dziobak został stworzony jako oddzielny od ssaków gatunek jakieś 166 milionów lat temu. Na

przekór jednak tego sędziwego wieku radzi on sobie w dzisiejszych czasach równie doskonale jak najnowsze zwierzęta. Owa doskonałość najstarszych organizmów dokumentuje z kolei że stworzył je Bóg. Tylko bowiem Bóg od samego początku mógł mieć plan jak doskonały organizm wygląda i potem realizować ten plan w miarę jak wyposażał ekosystem ze świata fizycznego w coraz to następne zwierzęta potrzebne temu światu. Więcej na ten temat wyjaśnione zostało w punkcie #B6.3 strony [evolution.pl.htm - o ewolucji](#).

**13. Istnienie gigantycznych mutacji ludzi, zwierząt i roślin.** Dzisiejsza nauka ziemską nie uznaje istnienia telekinezy. Wszakże telekineza może zostać wyjaśniona racjonalnie (oraz formowana technicznie) tylko jeśli ktoś uzna istnienie przeciw-świata i pozna prawa rządzące przeciw-światem - tak jak to uczynił dopiero [Koncept Dipolarnej Grawitacji](#). Z kolei bez istnienia telekinezy nie daje się wyjaśnić mechanizmu mutowania się gigantycznych stworzeń na Ziemi. Wszakże pole telekinetyczne jest owym zjawiskiem które wyzwala zaistnienie gigantycznych mutacji organizmów żywych. Z tych powodów dotychczasowa nauka ziemską przegapiła bardzo istotny związek jaki istnieje pomiędzy powtarzalnym pojawianiem się na Ziemi gigantycznych mutacji ludzi, zwierząt i roślin, oraz istnieniem przeciw-świata, Boga, nieśmiertelnej duszy, itp. Związek ten zaś okazuje się być bardzo prostym. Ponadto jest on podpierany przez ogromną ilość materiału dowodowego. Wynika on z faktu, że mutowanie się gigantycznych organizmów żywych wyzwalane jest przez tzw. "pole telekinetyczne". Z kolei owo "pole telekinetyczne" jest polem jakiego uformowanie następuje wyłącznie poprzez zadziałanie mechanizmów i praw przeciw-świata. Opisywany tutaj bezpośredni związek pomiędzy istnieniem na Ziemi gigantycznych mutacji żywych stworzeń, a istnieniem przeciw-świata, Boga, nieśmiertelnej duszy, itp., dyskutowany jest także w punkcie #8.1 odrębnej strony internetowej o [Nowej Zelandii](#). Z kolei punkty #7 i #8 tamtej strony opisują i ilustrują zdjęciami cały szereg takich gigantycznych mutantów. Owe ogromne mutanty ludzi, zwierząt i roślin opisywane są także w punkcie #10 strony internetowej o [eksplozji UFO koło miasteczka Tapanui w Nowej Zelandii](#), oraz w punkcie #13 strony internetowej o [indukowanej technicznie telekinezie](#).

**14. Wykazywanie posiadania niezwykłych cech przez wszystko co kiedyś nazywane było z przydomkiem "święte".** Jednym z bardziej niezwykłych dowodów naukowych na istnienie Boga jest odmienność cech substancji i obiektów które kiedyś określane były mianem "święte", od cech innych bardzo do nich podobnych substancji i obiektów które jednak za święte NIE były już uznawane. Jak bowiem się okazuje **wszystko co uznano za "święte" wykazuje niezwykle cechy których posiadanie nie daje się wyjaśnić wyłącznie na bazie dzisiejszej ateistycznej nauki.** Przykładowo, rozważmy tutaj cechy takich "świętych" substancji i obiektów, jak: (1) "chleb powszedni" (przez religię chrześcijańską uważany m.in. za reprezentację ciała Jezusa), (2) "orzechy kokosowe", (3) "woda pitna" (przez pierwszych chrześcijan używana do chrztu, zaś przez pogan używana w obrzędzie "dyngusa"), (4) "czerwone wino" (uważane za reprezentację krwi Jezusa). Jeśli porówna się ich cechy z cechami bardzo do nich podobnych substancji i obiektów, np. z cechami (1n) chleba białego lub bułek, (2n) owocników tropikalnego duriana, (3n) wody niezdatnej do picia, (4n) białego wina, wtedy wyniki porównania stają się bardzo wymowne. Mianowicie okazuje się wówczas, że wszystko to co kiedyś określano

jako "święte" wykazuje sobą cechy które są wielopoziomowo korzystne dla ludzi i które nie wnoszą żadnych następstw ubocznych. Natomiast wszystko czego NIE uznawano za święte wykazuje posiadanie najróżniejszych niekorzystnych dla człowieka cech i następstw - i to na przekór że pod niemal każdym względem może to być podobne do tego co święte. Przykładowo, na przekór że "chleb powszedni" i "chleb biały" wypiekane są w podobny sposób i z niemal tej samej mąki, różnice pomiędzy ich następstwami dla zdrowia ludzi są ogromne. Podobnie na przekór że "wino czerwone" oraz "wino białe" wytwarzane są takim samym procesem z niemal tych samych winogron wyrastających z dokładnie tej samej gleby, ich wpływy na pijących są zupełnie odmienne. Tylko więc o "czerwonym winie" powtarzalnie co jakiś czas możemy sobie poczytać naukowe rewelacje w rodzaju tej raportowanej w artykule "Red wine compound toasts cancer cells" (tj. "składnik czerwonego wina wypieka komórki rakowe" - referujący do substancji "resveratrol" zawartej w czerwonym winie), ze stony B3 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie datowane w środę (Wednesday), April 16, 2008. Natomiast "białe wino" dziwnym trafem jest tylko w stanie nas upić. Faktycznie też owych różnic w cechach tego co kiedyś (a czasami i obecnie) nazywane było "święte", od tego co NIE uważano za święte, nie daje się uzasadnić wyłącznie za pośrednictwem ustaleń i wiedzy dzisiejszej "ateistycznej" nauki. Przeanalizujmy teraz tutaj kilka co bardziej niezwykłych przykładów cech tego co kiedyś uważano za "święte". Dla skrócenia rozważań wybrałem tu do dyskusji tylko po jednej cesze która nie występuje już w innych podobnych obiektach i substancjach jakie NIE są uważane za święte. Jednak niezależnie od cech dyskutowanych poniżej, każda z podanych tu substancji i obiektów wykazuje też cały szereg dalszych niezwykłych cech trudnych do uzasadnienia przez dzisiejszą ateistyczną naukę. Oto więc owe przykłady: **(a) Niezastąpione cechy świętego "chleba powszedniego"**. Jak wiadomo ludzkość wynalazła ogromną różnorodność potraw sporządzanych z mąki. Należą do nich przecież: bułki, placki, naleśniki, makarony, pierogi, itd., itp. Jednak tylko tzw. **chleb powszedni** był kiedyś uważany za "święty". Ów "chleb powszedni" kiedyś był chlebem razowym, wypiekanym z żytniej mąki razowej. Ciasto na ten chleb przed upieczeniem było fermentowane w podobny sposób jak do dzisiaj fermentowane jest japońskie "miso" oraz koreańskie "kimchi" (po opisy "kim-chi" patrz punkt #B1 strony [korea pl.htm - o tajemniczej, fascynującej, moralnej i postępowej Korei](#)). W wyniku owej fermentacji chleb ten stawał się czarny jak gleba na której wzrastał, a stąd uważany za "pospolicity" i nie lubiany przez zamożnych. Tylko on w dawnych czasach obdażany był najwyższym szacunkiem i czczony. Inne wyroby mączne, takie jak chleb pszenny, bułki, placki, itp., wcale nie były wówczas uważane za "święte". Faktycznie to ja ciągle pamiętam do dzisiaj z Polski lat mojego dzieciństwa, czyli z lat 1950-tych, ówczesne manifestacje poszanowania dla owego "chleba powszedniego". Przykładowo, w owym czasie dawni ludzie przepraszaali kromkę chleba jeśli przypadkowo upuścili ją na podłogę. Nigdy nie wyrzucali do śmieci nawet najmniejszych okruszków chleba. Ponadto, dla wyrażenia swego szacunku do owego chleba, mężczyźni zawsze zdejmowali czapkę na czas jedzenia. Jak też przekonali się o tym dzisiejsi ludzie, ów niegdyś "święty" chleb powszedni faktycznie wykazuje cechy godne jego świętości. Przykładowo, jego jedzenie w dowolnych ilościach nie wnosi żadnych negatywnych następstw dla zdrowia

ludzkiego. (Tymczasem jedzenie dużych ilości jakichkolwiek innych wyrobów mącznych okazuje się niezdrowe.) Ponadto ludzie mogą przeżyć jedząc wyłącznie ów święty "chleb powszedni", jednak nie mogą przeżyć jedząc wyłącznie jakąkolwiek inną potrawę mączną. **(b)** Fakt że kokosy nigdy NIE spadają na głowy ludzi, na przekór że statystycznie rzecz biorąc powinny istnieć przypadki kiedy kokosy upadają na głowy ludzi. Jak to wyjaśniłem na odrębnej stronie [fruit.pl.htm - o tropikalnych owocach ze strefy Pacyfiku](#), w wielu tropikalnych krajach palma kokosowa jest uważana za "święte drzewo" które zostało specjalnie zaprojektowane przez Boga aby zaspokajało ono wszelkie podstawowe potrzeby człowieka. (Odnotuj że "świętość kokosów" jest tam praktykowana podobnie jak kiedyś w Europie praktykowana była świętość "chleba powszedniego".) Świętość palmy kokosowej wyraża się przez to, że na małych wyspach oceanicznych na których nie rośnie nic innego poza ową palmą, faktycznie jest ona dostawcą wszystkiego. W niektórych religiach, np. hinduiźmie, bogom składa się ofiary właśnie z orzechów owej palmy. Biblia stwierdza że gałęzie palmy były kładzione na ziemi przed krocącym Jezusem. Owa boskość palmy kokosowej jest tam też źródłem głębokiego wierzenia panującego w krajach w których palma ta rośnie, mianowicie że **orzech kokosowy nigdy nie upada na głowę człowieka**. Faktycznie we wielu krajach tropikalnych, np. w Malezji, miejscowi ludzie powiadają, że "palmy kokosowe mają oczy" - dlatego nigdy nie upuszczają swoich orzechów na głowy ludzi. Ja osobiście zostałem bardzo zaintrygowany tym wierzeniem. Kiedykolwiek więc miałem okazję pobytu w miejscach gdzie palma ta rośnie, wypytywałem tam miejscowych czy znają przypadek aby orzech kokosowy upadł na czyjąś głowę. Muszę też tutaj potwierdzić, że pomimo szerokiego i wieloletniego wypytywania **ja nigdy nie natknąłem się na przypadek aby ktoś znał kogoś na czyją głowę upadł orzech kokosowy**. Taki przypadek byłby zaś dosyć głośny, bowiem z powodu dużej wagi tych orzechów, a także dużej wysokości palm kokosowych, upadek kokosa na czyjąś głowę zakończyłby się zapewne zabiciem danego pechowca. Oczywiście, ów fakt braku upadku kokosów na głowy ludzkie jest czymś niezwykłym i powinno się go tłumaczyć właśnie "świętością" owej palmy. Wszakże inne drzewa upuszczają swoje owoce zupełnie przypadkowo, w tym na głowy ludzi. Ja sam dobrze pamiętam przypadek kiedy upadające jabłko uderzyło mnie w głowę - na szczęście było dojrzałe i miękkie. W Malezji rośnie smaczny owoc właśnie o wielkości kokosów - nazywa się "durian". Jest też tam powszechnie wiadomym, że w okresie dojrzewania durianów ludzie albo powinni się trzymać z daleka od tych drzew, albo też zakładać na głowę kaski ochronne. Ciężkie owoce duriana spadają bowiem "statystycznie", w tym na głowy ludzkie. Nie jest więc niczym niezwykłym usłyszeć tam o przypadku oberwania w głowę upadającym owocem duriana. Najwyraźniej jednak ktoś nie mógł przetrwać owej wyjątkowości "świętej palmy" i zdecydował się objąć "naukowym ateizmem" również owe święte orzechy kokosowe. Ów ktoś zaczął więc upowszechniać kłamliwe pogłoski w imieniu nauki, że jakoby rocznie aż 150 ludzi umiera na świecie od upadków kokosów. Owe fałszywe pogłoski uczyniły upadki kokosów hipotetycznie nawet bardziej niebezpieczne od ataków rekinów. Pogłoski te były też szerzone w tak zorganizowany sposób, że na ich podstawie nawet niektóre firmy ubezpieczeniowe zaczęły opracowywać swoje "kokosowe polisy". Na szczęście



dla prawdy, jacyś naukowcy postanowili dotrzeć do "badań" które dostarczyły naukowych podstaw tych twierdzeń o morderczej pladze upadających kokosów. Wyniki ich badań były potem streszczone m.in. w artykule "Lies, damn lies, and 150 coconut deaths" (tj. "Kłamstwa, wierutne kłamstwa, oraz 150 umierających od kokosów") ze strony B9 nowozelandzkiej gazety [Weekend Herald](#), wydanie datowane w sobotę (Saturday), April 12, 2008. Poszukiwania tych naukowców wykazały, że owe pogłoski puszczono w obieg w Australii w 2002 roku. Dopiero potem były one upowszechnione po świecie przez artykuł w "Daily Telegraph". Na początku referowały do publikacji jakiegoś Kanadyjskiego profesora, w której faktycznie NIE podawano żadnych danych ilościowych na ten temat, podczas gdy sam professor zaprzeczył iż kiedykolwiek zgromadził takie dane. Na przekór więc kłamstw szerzonych na ten temat pod podszywką oficjalnej nauki, faktycznie orzechy kokosowe nigdy nie spadają na głowy ludzi. **(c)** Święta rzeka Ganges w Indiach należy do najbardziej biologicznie zanieczyszczonych rzek świata. Na przekór tego, wierzący w jej świętość Hindusi nigdy nie raportują choroby nabytej poprzez picie jej biologicznie zanieczyszczonej wody. **(d)** Wszyscy 12 Apostołów pijali wino z tego samego kubka. Biblia jednak nie raportuje aby kiedykolwiek przekazali sobie nawzajem jakieś choroby poprzez owo picie.

**15. Istnienie zjawisk i trendów sprzecznych z teoriami i ustaleniami nauk biologicznych.** Nauki biologiczne co jakiś czas natykają się na zjawiska i trendy które są całkowicie sprzeczne z logicznie przewidywanymi następstwami działania teorii i ustaleń nauki, chociaż wcale nie są sprzeczne z inteligentnymi celami i zasadami działania Boga. (Odnotuj że istnienie i naturę Boga naukowo ujawnia nam "teoria wszystkiego" zwana [Konceptem Dipolarnej Grawitacji](#).) **(a)** Tendencja osiągania gigantycznych rozmiarów przez zwierzęta (a także ludzi) żyjące na wyspach odseparowanych od reszty świata. Teoria ewolucji stwierdza, że z uwagi na znacznie bardziej ograniczoną ilość zasobów które znajdują się na odciętych od świata wyspach, w porównaniu np. z zasobami na kontynentach, wymóg przetrwania na wyspach będzie preferował istoty mniejszych rozmiarów które zjadają i potrzebują mniej zasobów. Stąd, zgodnie z teorią ewolucji, na odciętych od świata wyspach wszystko co żywe powinno być miniaturowe. Tymczasem empiryka wykazuje że na odciętych od świata wyspach typowo wszystko co żyje jest większe niż na kontynentach. Przykładowo na odciętych od świata wyspach Nowej Zelandii żyły gigantyczne ptaki "moa", ogromne papugi "kakapo" i ptaki "kiwi", zaś miejscowi ludzie (Maorysi) są niemal dwukrotnie grubszy i bardziej muskularni od typowych Europejczyków. Największy ptak świata (tzw. [ptak-słoń](#)) żył właśnie na wyspie Madagaskar. Ptak [dodo](#) - czyli największy gołąb świata, też żył na wyspach (najlepiej znana z których jest Mauritius). Niestety, razem z całym szeregiem innych gigantycznych zwierząt owych wysp (m.in. z gigantycznym żółwiem o smacznym oleju podskórnym) dodo został wybity do nogi wkrótce po odkryciu tych wysp przez Europejczyków w 1598 roku - po szczegóły patrz artykuł "Dodo's dead playmates recreated from bone fragments" ze strony B6 gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie ze środy (Wednesday), May 14, 2008. Największy jaszczur świata, czyli tzw. [komodo dragon](#) osiągający długość 3 metrów i wagę 70 kg, żyje na wyspie zwanej Komodo z Indonezji. Swoimi 60 ostrymi jak brzytwy zębami jest on w stanie uśmiercić nawet bawoła. Więcej in formacji o jaszczurze Komodo zawiera artykuł "Experts reveal secrets of killing machine" ze strony B2 gazety [The New](#)

[Zealand Herald](#), wydanie z piątek (Friday), April 18, 2008. To na wyspie żyją także ogromne żółwie z Galapagos. **(b)** Odrastanie uciętych palców. Bóg tak zaprojektował wszechświat, aby "wszystko co możliwe w nim do pomyślenia było też możliwe w nim do urzeczywistnienia" - po więcej szczegółów patrz punkt #F3 poniżej. Tymczasem ateistyczna nauka twierdzi, że tylko niektóre rzeczy są możliwe, inne zaś zupełnie niemożliwe. Jedną z takich rzeczy zakwalifikowanych jako "niemożliwe" przez dotychczasową naukę, jednak możliwych do pomyślenia a stąd i do zrealizowania we wszechświecie stworzonym przez Boga, jest "odrastanie uciętych palców ludzkich". Dr Stephen Badylak z University of Pittsburgh (USA) wynalazł cudowny proszek który oficjalnie nazywa się [extracellular matrix](#), zaś który potocznie nazywany jest "pixie dust" (tj. "magiczny proszek krasnoludków"). Proszek ten otrzymuje się poprzez zdrapywanie wewnętrznej wykładziny świńskich pęcherzy moczowych. Po posypaniu nim rany powstałej po ucięciu palca, palec ten zwyczajnie odrasta. Więcej informacji na temat owego proszku zawarte jest w artykule "Severed finger grows back with help from 'pixie'", ze strony A13 gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie datowane w piątek (Friday), May 2, 2008. **(c)** Brak strachu przed śmiercią. Gdyby zwierzęta i ludzie zostali ukształtowani przez ewolucję, wówczas strach przed śmiercią powinien być jednym z czynników najbardziej dominujących ich życie. Wszakże decydowałby on o przetrwaniu gatunku. Tymczasem empiryka wskazuje że zarówno ludzie jak i zwierzęta nie wyrobiły w sobie wyraźnego strachu przed śmiercią. (Przykładowo boją się bólu który typowo towarzyszy umieraniu, jednak nie śmierci.) Dlatego np. niektóre zwierzęta oraz ludzie bez strachu popełniają samobójstwa oraz często podejmują działania ryzykujące ich życie. **(d)** Synchronizacja umierania przez bliskie sobie osoby. Polega ona na tym że ludzie którzy są sobie bardzo bliscy przez długi okres czasu, zwykle umierają niemal równocześnie (różnica czasów ich śmierci typowo nie przekracza jednej godziny). W swoim życiu natknąłem się na informacje o dosłownie dziesiątkach takich właśnie przypadków. Niestety, nie zapisywałem sobie ich szczegółów. Ostatnio jednak natknąłem się na kolejne ich przykłady. Pierwszy z nich opisany był w artykule "Together for a lifetime .. and in death" (tj. "Razem w życiu ... i w śmierci"), ze strony A1 gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie datowane w czwartek (Thursday), May 8, 2008. Opisował on śmierć pary Nowozelandczyków o nazwisku Wright, którzy byli małżeństwem przez 61 lat, zaś umarli w odstępie około pół godziny od siebie w wieku 81 i 83 lat. Każdy z nich wcale przy tym nie wiedział o śmierci drugiego, bowiem mąż właśnie był w szpitalu, zaś żona w domu starców. Kolejny podobny przypadek opisany był w artykule "Inseparable right to the end" ("Nierozdzielni aż do końca") ze strony A1 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie datowane w poniedziałek (Monday), May 19, 2008. Artykuł ten opisuje parę Nowozelandczyków o nazwisku Thoumine, będących małżeństwem przez 20 lat, którzy umarli w wieku 74 (ona) i 68 (on) we wzajemnych odstępach około 30 minut. Takiej synchronizacji umierania NIE daje się wytłumaczyć bez uwzględnienia duszy i Boga. Jeszcze zaś trudniej ją racjonalnie wytłumaczyć, kiedy tak synchronicznie umiera pan (lub pani) oraz równocześnie jego czy jej ukochany pies lub kot (takie przypadki też często są raportowane). **(e)** Homoseksualizm (a także kopulowanie ze zwierzętami) panoszy się coraz szerzej wśród ludzi na przekór że teoria ewolucji nie jest w stanie uzasadnić iż wiedzie to do lepszego "przetrwania

gatunku". Za to niemoralna wymowa wpisana w owe dewiacje, powoduje że dla ludzi którzy (w przeciwieństwie do zwierząt) posiadają moralne sumienie, takie dewiacje są doskonałymi ilustracjami używanymi przez Boga do przypominania ludziom na czym polega niemoralność. Aby tym lepiej wypełniać swoje funkcje ilustracyjne, oraz aby dawać się łatwo identyfikować, Bóg uczynił owe dewiacje trwałymi. Dlatego homoseksualizm rozciąga swe działanie na okres całego życia pokaranych nim ludzi. Ponadto funkcjonowanie homoseksualizmu (a także kopulowania z innymi gatunkami) jako "ilustracji niemoralności", jest uwypuklane przez fakt że te dewiacje NIE występują wśród zwierząt. (Oczywiście, faktyczny brak wśród zwierząt tych ludzkich dewiacji seksualnych, charakteryzowanych praktykowaniem ich przez długość całego ludzkiego życia, wcale nie przeszkadza odpowiednio nastawionym naukowcom obwieszczać za takie dewiacje jednorazowe obserwacje krótkotrwałych następstw oportunistycznego zwierząt wynikającego ze ślepoty, braku doświadczenia, czy po prostu pomyłki.) (f) Ponad 90% wszystkich źródeł wody pitnej i depozytów mineralnych odszukiwanych jest na Ziemi z użyciem wskazań radiestezji, podczas gdy oficjalna nauka ziemską stwierdza że trafność radiestezji wcale nie jest większa od trafności przypadku. Oprócz ludzi, zdolności radiestezyjne wykazują także słonie, które potrafią znaleźć płytko położoną wodę pitną kiedy tylko jej potrzebują.

**16. Kontrybucja usług każdej istoty dla dobra reszty świata fizycznego.** Jak się okazuje, żadna istota czy roślina nie żyje sama dla siebie, a dostarcza cały szereg usług innym istotom i roślinom. Wszystkie więc one wypełniają jakiś "generalny plan" który mógł być stworzony tylko przez Boga.

**17. Wszystko co istnieje w żywych istotach to tylko odmienne manifestacje tej samej "przeciw-materii".** Przykładowo "ciała" żywych istot to przeciw-materia odpowiednio uformowana zawartymi w niej programami (patrz podrozdział I1.4.1 w [1/5]), pamięć to podobna do komputerowej pamięć owej przeciw-materii (patrz podrozdział I5.4 w [1/5]), uczucia to przepływ programów przez ową przeciw-materię (patrz podrozdział I5.5 w [1/5]), itd., itp. To zaś ponownie potwierdza istnienie przeciw-świata i przeciw-materii, a także stworzenie istot żyjących przez Boga.

**18. Działanie i efektywność magii, telekinetycznego leczenia, bezkrwawych operacji, itp.** Ich zaistnienie też nie byłoby możliwe gdyby nie istniał jeszcze jeden świat, dusza, Bóg, itp. Jednak z całą pewnością wiadomo, że działania takie są możliwe i faktycznie praktykowane w różnych częściach świata. Więcej na ich temat wyjaśnione zostało w podrozdziałach I5.7, I6.1, I3.5 i kilku innych, z tomu 5 [monografii \[1/5\]](#).

**19. Obiektywnie potwierdzalne dowody że człowiek został tak stworzony aby wiara w Boga była dla niego stanem naturalnym, zaś ateizm stanem nienaturalnym.** Kiedykolwiek jakiś badacz zdobędzie się na obiektywne porównanie jakiegoś istotnego wskaźnika życiowego u ludzi wierzących oraz u ludzi niewierzących w Boga, zawsze okazuje się że ludzie wierzący mają lepszą jakość życia niż ludzie niewierzący. I tak ludzie wierzący są szczęśliwsi, wiedzą bardziej spełnione życie, wyglądają młodziej, mniej chorują, dłużej żyją, mają mniej problemów życiowych, nęka ich mniej nałogów i nieszczęść, itd., itp. Wszystko to wyraźnie potwierdza, że Bóg otacza dyskretną opieką ludzi wierzących, oraz że Bóg tak zaprojektował człowieka aby wiara w Boga była dla

człowieka stanem normalnym, zaś ateizm stanem nienaturalnym jaki wiecie do najróżniejszych problemów. Istnienie owej dyskretnej opieki Boga nad ludźmi wierzącymi może zresztą sam sobie potwierdzić praktycznie każdy czytelnik, nawet jeśli wcale nie jest naukowcem. Wystarczy bowiem aby wybrał się do kościoła w jakimś kraju w którym panuje obecnie trend niepohamowanego jedzenia i otyłości (np. w USA, Anglii, Nowej Zelandii, itp.), oraz aby tam uważnie rozejrzał się dookoła. Podczas bowiem kiedy na ulicach miast owego kraju widział będzie dużą liczbę ludzi niezdrowo otyłych, w tamtejszym kościele będzie miał trudności z dostrzeżeniem kogoś o wadze przekraczającej zdrową normę dla danego kraju. Jeśli zaś szczegółowo rozważyć racjonalne powody dla tej lepszej jakości życia u ludzi wierzących, wówczas wnioskiem do jakiego musi się dojść jest, że Bóg otacza ich dyskretną opieką. Owa opieka, objawiająca się m.in. brakiem w kościołach ludzi niezdrowo otyłych, m.in. obejmuje również i dyskretne regulowanie przez Boga apetytu, nadwagi i trybu życia tych ludzi, oraz nie pozwalanie aby ich waga przekraczała próg zdrowej dla nich normy. Z kolei istnienie takiej dyskretnej opieki Boga nad ludźmi wierzącymi, jest dowodem że Bóg musi istnieć.

Powyższe to tylko kilka najważniejszych przykładów materiału dowodowego z obszaru nauk biologicznych, który to materiał dokumentuje istnienie Boga, nieśmiertelnej duszy, innego świata, itp. Więcej tego typu dowodów, wraz z lepszymi ich wyjaśnieniami, znaleźć można głównie w tomie 5 (a nieco i także w tomie 4) mojej najnowszej monografii naukowej [\[1/5\]](#). Szkoda że nauczyciele i wykładowcy nauk biologicznych są zbyt zaangażowani we wmawianie swoim studentom iż Bóg, dusza, ani inny świat nie istnieją, aby dla balansu światopoglądowego poinformować ich także o powyższych faktach. Gdyby bowiem fakty te były wiadome każdemu człowiekowi na Ziemi, nasza cywilizacja wyglądałaby zupełnie inaczej, zaś życie każdego z nas (włączając w to życie owych ateistycznych wykładowców) byłoby niepomiernie bardziej moralne, szczęśliwe i spokojne.

\* \* \*

Ja osobiście czuję wielki żal dla swoich wykładowców z nauk fizycznych i biologicznych, że z całą pewnością wiedząc o większości materiału dowodowego opisanego w tym punkcie #F2 oraz w poprzednim punkcie #F1, nigdy nie zdobyli się na odwagę aby nas, swoich studentów, o materiale tym poinformować. Uważam że przez zaniedbanie swojego obowiązku poinformowania, popełnili oni aż cały szereg niecności. Te same niecności popełniają też dzisiejsi wykładowcy i nauczyciele którzy wiedząc o owym materiale dowodowym ciągle nie mają odwagi aby o nim poinformować swoich studentów w sposób formalny lub nieformalny. Wyliczmy tutaj najważniejsze z owych niecności. (1) **Zmuszanie swoich uczniów do popełnienia samobójstwa duchowego.** Wiadomo przecież że chociaż każdy ma prawo samemu uczynić coś niemoralnego i złego, np. popełnić samobójstwo, jest wysoce niemoralne i kryminalne jeśli ktoś ten zmusza też kogoś innego do uczynienia tego samego. Odebranie zaś dostępu do prawdy o Bogu jest faktycznie zmuszaniem do popełnienia samobójstwa duchowego. (2) **Kolaborowanie z wrogami ludzkości.** Serpenci-UFO-nauci zawsze byli i zawsze będą zajadłymi wrogami ludzkości. Kolaborowanie z ich działaniami, jest więc równoznaczne ze zdradą ludzkości. (3) **Robienie kup w miejscu gdzie się samemu żyje.** Odbieranie dostępu do wiedzy o Bogu w sensie społecznym

oznacza zwiększanie poziomu niemoralności, przestępczości, nałogowości, itp. Symbolicznie jest więc tożsame z robieniem kup w miejscu w którym się żyje. (4) **Bawienie się w "psa ogrodnika"**. Jest rodzajem szujowatego postępowania "samemu NIE jeść i innemu nie dać". Tak jednak zachowują się ci dzisiejsi wykładowcy nauk fizycznych i biologicznych, którzy samemu nie wierząc w Boga, uniemożliwiają innym znalezienie drogi do Boga poprzez zatajanie przed tymi innymi istotnych informacji na temat Boga. (5) **Zaniedbywanie obowiązków za jakie pobierają pensje**. Nauczyciele są płaćeni przez podatników aby udostępniali **zbalansowaną wiedzę**. Wiedza zaś czysto ateistyczna jest tendencyjna, czyli wcale nie jest wiedzą zbalansowaną. Poprzez więc tendencyjne nakłanianie do ateizmu zaniedbują oni swoich obowiązków zawodowych. Jeśli więc i ty czytelniku jesteś wykładowcą lub nauczycielem w którejś z opisywanych tutaj nauk, zastanów się co czynisz. Wszakże jako wykładowca lub nauczyciel masz tysiące formalnych i nieformalnych okazji aby jednak poinformować swoich uczniów o tym istotnym dla ich życia duchowego rodzaju materiału dowodowego.



(a)



(b)

**Fot. #F1ab: Dwie fotografie palmy zwanej "Talipot Palm" (Corypha Umbraculifera). Jej niezwykłością jest że wszystkie drzewa owego gatunku zakwitają dokładnie w tym samym czasie, tylko jeden raz w okresie swego życia wynoszące pomiędzy 25 a 80 lat, zaś po wydaniu owoców wszystkie one umierają. Taka doskonała synchronizacja ich kwitnięcia, owocowania i śmierci, jak również taki dziwne ich zachowanie, nie może być wyjaśnione bez użycia Boga oraz boskiego nadzoru. Oba powyższe zdjęcia wykonano w Kerala, Indie, w 2002 roku. (Kliknij na dowolne powyższe zdjęcie aby zobaczyć je w powiększeniu, albo aby przemieścić je w inne miejsce ekranu.)**

**Fot. #F1a (lewe):** Kwitnąca palma zwana "Talipot Palm" lub Corypha Umbraculifera.

**Rys. #F1c (prawe):** Zbliżenie wyglądu kwiatów w "Talipot Palm" (Corypha Umbraculifera).

## #F3. Nadprzyrodzone i święte cechy oraz zachowania wykazywane przez niektórych przedstawicieli ziemskiej flory i fauny:

Istnieją na Ziemi niektóre rodzaje roślin, jakich zachowania nie daje się wytłumaczyć inaczej niż bycie nadzorowanymi przez Boga. Cały szereg ich przykładów, razem z przykładami wielu zwierząt o nadprzyrodzonych zdolnościach, omawiany jest w punktach #F4.4 i #F2 strony [stawczyk.htm](#).

Jednym z ciekawszych przykładów owych roślin jest niezwykła palma rosnąca w Indiach, a zwana [Talipot Palm \(Corypha Umbraculifera\)](#) - pokazana m.in. na "Fot. #F1". Owa palma kwitnie tylko raz w całym swoim życiu, żyjąc pomiędzy 25 a 80 lat. Wszystkie takie palmy które w danej chwili istnieją na naszej planecie zakwitają w dokładnie tym samym czasie - bez względu na wzajemne odległości jakie je od siebie dzielą. Z kolei taka doskonała synchronizacja ich zakwitania NIE może się odbywać bez udziału Boga. Po urodzeniu owoców umiera równocześnie cała populacja tej palmy. Niemal wszystkie części palmy "Talipot Palm" są użyteczne, np. w celach tradycyjnej medycyny, pożywienia, budowy, wyplatania koszyków, mat, kapeluszy i guzików. Święte księgi buddyjskie były pisane na jej liściach. "Talipot Palm" rośnie głównie w południowych Indiach oraz w Sri Lanka.

Bardzo podobną jak u "Talipot Palm" synchronizację umierania wykazuje także "palma olejowa" pokazana tu na "Fot. #F2". W owej palmie wszystkie osobniki które urodziły się w tym samym roku, precyzyjnie synchronizują swoje umieranie i umierają dokładnie w tym samym czasie. W rezultacie, np. w Malezji gdzie istnieją duże plantacje "palm olejowej" można czasami zobaczyć całe fragmenty palmowego lasu pokryte takimi równocześnie umarłymi kikutami "palm olejowej". Więcej informacji na temat zesynchronizowanego umierania danego rocznika owej "palm olejowej", a także zdjęcia tej palmy i jej owoców, można zobaczyć w punkcie #D2 strony o nazwie [fruit.pl.htm](#).

Warto tutaj również dodać, że także zwykła palma kokosowa też zdaje się być stworzona przez Boga tylko po to aby służyła człowiekowi. Jak bowiem to opisałem w punkcie #D1 totaliztycznej strony [fruit.pl.htm - o tropikalnych owocach strefy Pacyfiku oraz o filozofii ich spożywania](#),

Podobnie doskonałą synchronizację kwitnięcia, owocowania i następnego umierania wykazują także niektóre odmiany bambusa. Przykład takiej odmiany bambusa w której równocześnie zakwitła i potem umarła cała jego populacja wyrastająca w Chinach, pokazano w dokumentarnym filmie telewizyjnym "Wild China". Ów chiński bambus zakwita i umiera tylko raz co około 40 lat. Aby zrozumieć że konieczny jest udział Boga w tak doskonałym zesynchronizowaniu jego kwitnięcia, zaowocowania i potem śmierci, wystarczy sobie uświadomić, że przed równoczesnym zakwitnięciem jego kwiaty muszą równocześnie powyrastać w bambusach z obrębu całego kraju i kontynentu, że bambus ten wyrasta na ogromnie rozległych obszarach w których panują odmienne klimaty, temperatury, warunki glebowe, oraz wilgotność, że odległości w latach pomiędzy

poszczególnymi jego zakwitnięciami wcale NIE są jednakowe - stąd ktoś, czy coś, musi zdecydować w którym roku i kiedy dokładnie kwitnienie to ma nastąpić, oraz że samo kwitnienie wszystkich bambusów musi być zesynchronizowane z dokładnością do kilku dni - w przeciwnym bowiem przypadku kwiaty NIE zostałyby zapylone a stąd nie byłoby nasion do późniejszego wyrosnięcia z nich następnej generacji tego bambusa.

Nadprzyrodzone zdolności niektórych gatunków zwierząt i roślin, zostały zaprezentowane szerzej w "części #F" odrębnej strony o nazwie [stawczyk.htm](#), a także w punktach #D1 i #D2 strony [fruit.pl.htm](#).



**Fot. #F2: Fotografia fragmentu plantacji "palmy olejowej" w malezyjskiej dżungli, na której wyraźnie widoczne są kikuty równocześnie umarłych palm sporego fragmentu tej plantacji. Wszystkie bowiem osobniki "palmy olejowej" urodzone w danym roku, precyzyjnie synchronizują ze sobą swoje umieranie i zawsze umierają w dokładnie tym samym czasie. Powyższą fotografię wykonałem w dniu 2 września 2010 roku w okolicy miejscowości "Nilai" na południe od Kuala Lumpur. (Kliknij na powyższe zdjęcie aby zobaczyć je w powiększeniu, albo aby przemieścić je w inne miejsce ekranu.)**

---

## **Część #G: Formalne dowody naukowe na istnienie Boga:**

### **#G1. Dlaczego owo pierwsze fizykalne dowiedzenie w sposób formalny i**

# naukowy przez Koncept Dipolarnej Grawitacji i przez filozofię totalizmu, że "Bóg istnieje", nadal pozostaje dla nas wiążące:

Już w chwili sformułowania i opublikowania w 1985 roku **teorii wszystkiego** zwanej Konceptem Dipolarnej Grawitacji, zdolność tej teorii do udostępnienia ludzkości formalnych dowodów naukowych na istnienie Boga stała się dla mnie oczywista. Stąd każda moja publikacja zawierająca prezentację owej teorii od samego początku posiadała już włączony w siebie opis jak w oparciu o tą teorię daje się sformułować formalny dowód naukowy na fakt istnienia Boga, oraz jaka będzie procedura dowodzeniowa i wyjściowe ustalenia-twierdzenia naukowe (przesłanki) użyte w takim dowodzie. Z upływem czasu gromadziłem też empiryczny materiał dowodowy wymagany dla skompletowania owej procedury dowodzeniowej, oraz stopniowo wbudowywałem ten materiał dowodowy w treść swych kolejnych monografii. Po raz pierwszy, całkowicie już ukończone i kompletnie sformułowane swoje **fizykalne** dowody naukowe na istnienie Boga, bazujące na zgromadzonym uprzednio materiale empirycznym, zaprezentowałem w podrozdziałach I3.3 do I3.3.3 z tomu 5 mojej kolejnej monografii [1/4] o tytule "Zaawansowane urządzenia magnetyczne". Kiedy w 2000 roku z upowszechniania papierowej formy owej monografii [1/4] przeszedłem na upowszechnianie jej poprzez wystawienie w internecie do darmowego załadowywania, praktycznie każda osoba na świecie uzyskała możliwość dostępu do moich pierwszych bazujących na empiryce fizykalnych dowodów formalnych na istnienie Boga. Obecnie dowody te są dostępne w tych samych podrozdziałach I3.3 do I3.3.3, tyle że już w mojej najnowszej monografii [1/5]. Faktycznie to zrealizowanie konstrukcji tamtego pierwszego w świecie formalnego dowiedzenia istnienia Boga zostało w owych podrozdziałach powtórzone aż za pomocą trzech odmiennych fizykalnych metod naukowego dowodzenia. To zaś dokumentuje, że naukowego udowodnienia tak oczywistej prawdy jak istnienie Boga, daje się dokonać aż na wiele odmiennych sposobów. Dowód naukowy, że Bóg faktycznie istnieje, jest dla nas równie wiążący jak wszelkie inne dowody naukowe - przykładowo jak dowody że Ziemia jest okrągła, czy że boki trójkąta prostokątnego spełniają równanie Pitagorasa. Wszakże, podobnie jak w przypadku tamtych innych dowodów, nikt dotychczas NIE zdołał obalić ani choćby tylko podważyć zasadności mojego dowodzenia - a próbowało wielu. Dla naszego własnego dobra powinniśmy więc teraz uwzględnić wskazania tego dowodu we wszystkim co czynimy. Wszakże, **jeśli w tym co czynimy NIE będziemy uwzględniali już dowiedzonego faktu istnienia Boga, wówczas podejmowali będziemy w swoim życiu najróżniejsze "niemoralne" działania jakie przeciwstawiają się zasadom i prawom "moralności" które Bóg od nas wymaga z żelazną konsekwencją i za których niewypełnianie Bóg surowo nas karze**. Z kolei, za przeciwstawianie się istocie tak wszechmocnej jak Bóg, nieuchronnie czekają nas niezbyt dla nas przyjemne konsekwencje - o czym ostrzega nas np. treść **zasady "wymierania najniemoralniejszych"** opisywanej m.in. w punkcie #G1 strony o nazwie will\_pl.htm. Wszakże nie na darmo staropolskie przysłowie ostrzega **"NIE kop**



**się z koniem"** - w rozumieniu, że ów "koń" jest tylko symbolem wszystkiego co w odpowiedzi na nasze "kopnięcie" jest w stanie nam odpowiedzieć czymś znacznie od nas silniejszym. "Kopniaki" zaś Boga, chociaż serwowane nam w niejednoznaczny dla nas sposób (aby NIE pozbawiać nas tzw. "wolnej woli" opisywanej np. w punkcie #C1 strony o nazwie [antichrist\\_pl.htm](#)), są nieskończenie potężniejsze od naszych. Jeśli jednak zaczniemy uwzględniać w naszym życiu wskazania tego dowodu, a także uwzględniać inne ustalenia nowej "nauki totaliztycznej" na temat Boga, opisywane np. w punkcie #L2.1 strony o nazwie [magnocraft\\_pl.htm](#), wówczas niemal we wszystkim co czynimy będziemy skłonni wykonywać to czego Bóg od nas się spodziewa i za wypełnianie czego nas dyskretnie wynagradza. To zaś jest kluczem do przyszłego unikania boskich kar oraz zbierania owoców i nagród jakie Bóg sownie rozdziela tym co realizują jego nakazy - po więcej szczegółów patrz punkty #G2 i #H2 na stronie o nazwie [morals\\_pl.htm](#).

## **#G2. Formalny dowód naukowy totalizmu na istnienie Boga przeprowadzony teoretycznie metodami logiki matematycznej:**

Począwszy od 1985 roku, kiedy to sformułowałem tą moją **teorię wszystkiego** zwaną [Konceptem Dipolarnej Grawitacji](#), oraz kiedy wskazania owej teorii jednoznacznie mi ujawniły, że istnienie Boga daje się formalnie udowodnić, systematycznie zbierałem i dokumentowałem w swoich publikacjach **empirycznym** materiał dowodowy jaki bezpośrednio potwierdza istnienie Boga. Przez spory jednak czas NIE leżało w moich możliwościach wykonawczych ani czasowych, aby ów materiał dowodowy sformułować w postać **teoretycznego** dowodu formalnego na istnienie Boga. Jednak w drugim semestrze 2007 roku, przez dziwne zrządzenie Boga, dane mi było prowadzenie serii wykładów z logiki matematycznej na [Uniwersytecie w Korei](#). Jednym z "produktów ubocznych" owych wykładów było, że do moich obowiązków zawodowych weszło wówczas przypomnienie sobie i ponowne dokładne przestudiowanie teoretycznych procedur i metod dowodzeniowych używanych w logice matematycznej. Z kolei odświeżenie sobie w pamięci i ponowne dogłębne przestudiowanie tych procedur i metod spowodowało, że do trzech wersji dowodów na istnienie Boga przeprowadzonych uprzednio metodami fizykalnymi i już wcześniej opublikowanych w mojej [monografii \[1/4\]](#), w 2007 roku mogłem też dodać jeszcze jedną wersję formalnego dowodu naukowego na istnienie Boga, tym razem przeprowadzonego teoretycznymi metodami logiki matematycznej. Ponieważ dowód ten jest krótki, poniżej w niniejszym punkcie tej strony przytaczam go w całości dla użytku tych co zechcą z nim się zapoznać i go prześledzić. Niemniej po dalsze informacje na jego temat warto sięgnąć do podrozdziału I3.3.4 z tomu 5 najnowszej [monografii \[1/5\]](#). Twierdzenia

wyściowe tego dowodu na istnienie Boga dotyczą tzw. "kodu genetycznego" którego dokładniejszy opis zawarty jest na stronie o [ewolucji](#). Oto więc ów formalny dowód na istnienie Boga przeprowadzony z użyciem metod logiki matematycznej (odnotuj że dla ścisłości używam w nim terminologii angielskojęzycznej, ponieważ polskie terminy logiki od czasu studiów już nieco mi się pozapominały - w nawiasach przytaczam jednak odnalezione w słownikach polskojęzyczne odpowiedniki tych terminów):

**Theorem** (teoremat, teza do dowiedzenia):

*"Bóg istnieje".*

**Basis propositions** (wyściowe ustalenia-twierdzenia naukowe, przesłanki):

(1) Kod genetyczny spełnia wszystkie cechy inteligentnych kodów zaś- zgodnie z Teoria Komunikacji Shannona wszystkie kody są odmianami języków. Wszystkie języki są formowane przez istoty rozumne.

(2) Stworzenie pojedynczego "języka genetycznego programowania" który byłby zdolny do zaprogramowanie i wyrażenie kodami genetycznymi wszystkich cech dla całej tej ogromnej liczby i różnorodności żyjątek które zamieszkują Ziemię wymagało działania albo jednej nadrzędnej istoty o nadprzyrodzonej wiedzy, mocy i wydajności Boga, albo też ogromnej liczby jednomyślnie ze sobą kooperujących istot ludzko-podobnych o zdolnościach i wydajności zbliżonych do ludzkich. Fakt że cechy niezliczonych żyjątek zamieszkujących Ziemię zostały jednak zaprogramowane i wyrażone z użyciem jednego i tego samego, koherentnego "języka genetycznego kodowania" zupełnie eliminuje możliwość że kody genetyczne istot ziemskich zostały zaprogramowane przez dużą liczbę jednomyślnie ze sobą kooperujących istot ludzko-podobnych o zdolnościach i wydajności zbliżonych do ludzkich.

(Wyjaśnienie uzupełniające ten "set of premises" (ciąg przesłanek): Historia rozwoju języków i kodów dowodzi, że szereg ludzko-podobnych istot rozumnych używających jakiegoś języka lub kodu, nigdy NIE jest w stanie jednomyślnie ze sobą kooperować, dlatego z czasem zawsze stopniowo wprowadza liczne warianty do gramatyki, słownictwa, struktury, itp., w językach których używa. Stąd duża liczba ludzko-podobnych istot pracujących nad rozwojem życia, podobnie jak przypadkowa ewolucja, albo z czasem musiałaby całkowicie wyeliminować użycie kodów genetycznych, albo też w przypadku używania tych kodów, dla każdego gatunku żyjątek stopniowo rozwinęłyby zupełnie odmienne struktury i zawartości tych kodów.)

(3) Bóg nieistnieje albo istnieje. Używanie przez Boga jednego i tego samego, koherentnego "języka genetycznego kodowania" dla wszystkich żyjątek zamieszkujących Ziemię zupełnie eliminuje możliwość że Bóg nie istnieje.

**Proof** (dowód):

(1) Pierwsze ustalenie wyściowe przetransformujemy za pomocą tautological form (tautologicznej formy) metody zwanej "hypothetical syllogism" ("sylogizm hipotetyczny"). Forma ta przyjmuje zapis  $[(p \Rightarrow q) \ \&\& \ (q \Rightarrow r)] \Rightarrow [p \Rightarrow r]$ , w której assertion (twierdzenie) "p" jest "kod genetyczny spełnia wszystkie cechy inteligentnych kodów", podczas gdy assertion "q" jest "zgodnie z Teorią Komunikacji Shannona wszystkie kody są odmianami języków", z kolei assertion "r" jest "Wszystkie języki są formowane przez istoty rozumne". Transformacja owego ustalenia implies (implikuje) conclusion (wniosek) że "kod genetyczny został uformowany przez istotę rozumną".

(2) Przyjmując tą *conclusion* (wniosek) za jedną z *assertions* (twierdzeń) następnej fazy łańcucha dedukcyjnego i używając metody nazywanej "disjunctive syllogism" ktorej tautologiczna forma ma zapis:  $[(p \vee q) \wedge \neg p] \Rightarrow q$ , otrzymujemy następny wniosek łańcucha dedukcyjnego. Wniosek ten stwierdza, że "jeden i ten sam, koherentny "język genetycznego kodowania" występujący w ogromnej liczbie żyjątek zamieszkujących Ziemię musiał zostać uformowany przez jedną nadrzędną istotę rozumną o nadprzyrodzonej wiedzy, mocy i wydajności Boga."

(3) Ostatnia para *propositions* (twierdzeń) pozwala na wysunięcie ostatecznego *conclusion* (wniosku) metodą zwaną "disjunctive syllogism" ktorej tautologiczna forma ma zapis:  $[(p \vee q) \wedge \neg p] \Rightarrow q$ . W formie tej *assertion* (twierdzenie) "p" jest "Bóg nieistnieje", zaś *assertion* "q" jest "Bóg istnieje". Ów ostateczny wniosek stwierdza "Bóg istnieje".

**Conclusion** (wniosek końcowy):

Powyższy *inference chain* (łańcuch wnioskowania) jednoznacznie więc dowiódł prawdę teorematu, że "Bóg istnieje".

\* \* \*

Na użytek tych z czytelników którzy nie są obznajomieni z notacjami które używam w powyższym dowodzie wyjaśnię, że symbolami "p", "q", oraz "r" oznaczone są kolejne "assertions" (twierdzenia) poddawane logicznym transformacjom w przedstawionym to dowodzie. Natomiast symbolami "&&", "||", oraz "=>" oznaczone są operatory logiczne "and" (i), "inclusive or" (lub, albo), oraz "implies" (implikuje "jeśli ... => to wówczas ...").

Warto tutaj też nadmienić o zasadności powyższego teoretycznego dowodu. Ponieważ dowód ten opiera się wyłącznie na formach tautologicznych poszczególnych metod, jest on ważny dla wszystkich wartości parametrów używanych w nim zmiennych. Stąd praktycznie jest on niepodważalny. Gdyby ktoś chciał go podważyć, musiałby najpierw podważyć zasadność logiki matematycznej. Owa zaś logika jest fundamentem całej tej ogromnej liczby dowodów matematycznych które z dużym sukcesem od wielu pokoleń używa efektywna i precyzyjna dyscyplina matematyki. Skoro więc tak silny dowód na istnienie Boga dał się w końcu nam opracować, warto teraz poważnie się zastanowić, czy faktycznie żyjemy w zgodzie z tym dowodem. Wszakże dotychczasową wiarę w Boga dowód ten zamienia teraz w wiedzę i pewność istnienia Boga.

**#G3. Inne pokrewne dowody formalne dotyczące Boga, duszy, stworzenia ludzi, innego świata, itp., które też przygotowałem i opublikowałem (większość w 2007 roku), a które posiadają bezpośredni związek z**

# zaprezentowanym powyżej teoretycznym dowodem formalnym totaliztycznej nauki, że "Bóg istnieje":

*Motto: "Jednego dowodu formalnego można nie odnotować, dwom dowodom można nie wierzyć, trzy dowody na upartego można nadal ignorować, jednak aż czterech odmiennych formalnych dowodów naukowych potwierdzających ten sam fakt istnienia Boga trzeba zacząć już brać pod uwagę, zaś kiedy dołączył do nich także szereg następnych formalnych dowodów naukowych też potwierdzających istnienie Boga i też NIE do podważenia nawet przez najbardziej zajadłych krzewicieli naukowego ateizmu, wówczas naprawdę warto zrewidować swój stosunek do tego naszego stwórcy, nadrzędnego sędziego, oraz ewentualnego zbawcy."*

Jeśli chcemy aby jakiś budynek efektywnie opierał się niszczycielskim zawieruchom i działaniom wiatrów, trzeba go zbudować na solidnych fundamentach fizycznych. Jeśli zaś chcemy, aby życie nasze i naszych potomków opierało się efektywnie przeciwieństwu losu i dziejowym zawieruchom, wówczas też trzeba je budować na solidnych fundamentach - tyle że moralnych, duchowych i naukowych. W przypadku naszego życia, fundamentów tych dostarcza nam naukowa pewność istnienia Boga, duszy, innego świata, itp. Owe zaś naukowej pewności, dostarczają nam formalne dowody naukowe na istnienie Boga, duszy, innego świata, itp. Niestety, kiedy ja zaczynałem swoje życie, oficjalna nauka ciągle ignorowała to co oczywiste i NIE próbowała nawet opracować tego typu dowodów. Przez całe swe życie zmuszony więc byłem aby sam je sobie wypracowywać i formułować. Teraz jednak, kiedy w końcu dowody te mamy, chętnie udostępniam je każdemu zainteresowanemu - tak aby móc mu zaoszczędzić pracochłonnych poszukiwań przez które z konieczności ja sam przeszedłem. Każdy może więc teraz budować i opierać na nich swoje życie,

Zaprezentowany w powyżym punkcie #G2 tej strony formalny dowód naukowy na istnienie Boga, wcale NIE jest jedynym dowodem formalnym bazującym na teoretycznych metodach logiki matematycznej, które ja sam wypracowałem i opublikowałem (w większości w 2007 roku), a które utwierdzają nas w pewności istnienia owej nadrzędnej istoty przez religie nazywanej "**Bogiem**", zaś naukowo nazywanej "**wszechświatowym intelektem**". (Naukowa nazwa "wszechświatowy intelekt" jest używana przez filozofię totalizmu oraz przez nową "totaliztyczną naukę" - tj. przez tę nową naukę jaka została zdefiniowana w punkcie #C4 strony telekinetyka.htm.) W tamtym bowiem przełomowym dla mnie 2007 roku opracowałem także i opublikowałem aż cały szereg innych pokrewnych do niego teoretycznych dowodów formalnych. Wszystkie też owe inne liczne teoretyczne dowody pokrewne także bezpośrednio lub pośrednio dowodzą istnienia Boga. Wszystkie też je opracowałem i opublikowałem ja osobiście po raz pierwszy w świecie, aby naprawić nimi braki wiedzy w obszarach które celowo są ignorowane przez starą

oficjalną tzw. **"ateistyczną naukę ortodoksyjną"** - tj. przez tą ciągle "monopolistyczną" starą naukę, której błędnych stwierdzeń nadal uczymy się w szkołach i na uczelniach, a której niegodziwe praktyki (np. stopniowego erodowania wymaganych od nas przez Boga zasad "moralności") zdemaskowane zostały dokładniej np. w punktach #C1 do #C6 totaliztycznej strony o nazwie [telekinetyka.htm](#). Niemal wszystkie też owe dowody w większości także używają zaprezentowanej powyżej procedury dowodzeniowej - wywodzącej się z teoretycznych metod logiki matematycznej. Tylko kilka z nich używa innych procedur dowodzeniowych, np. bazujących na fizykalnej metodzie "porównywania atrybutów" - których jednak moc dowodzeniowa jest równie niepodważalna jak dla teoretycznej procedury przytoczonej powyżej. Opiszmy więc teraz skrótowo wszystkie dowody formalne które ja sam opracowałem po raz pierwszy w świecie, oraz przytoczmy linki do stron i do publikacji w których są one dostępne do wglądu zainteresowanych. Oto one:

**(1) Formalny dowód naukowy że "przeciw-świat istnieje"**. ("Przeciw-świat" to naukowa nazwa przyporządkowana światowi odmiennemu niż nasz świat fizyczny, w którym właśnie mieszka Bóg, zaś który religie i folklor ludowy nazywają "tamtym światem". Dowiedzenie jego istnienia obala kłamliwe twierdzenia starej oficjalnej "ateistycznej nauki ortodoksyjnej", że wszechświat składa się z tylko jednego świata fizycznego, a stąd że wszystko co istnieje jest w nim widzialne i wykrywalne dotychczasowymi instrumentami naukowymi.) Formalny dowód naukowy na istnienie przeciw-świata, przeprowadzony z użyciem metod logiki matematycznej, zaprezentowany został w punkcie #D3 odrębnej strony internetowej poświęconej [Konceptowi Dipolarnej Grawitacji](#), a także w podrozdziale H1.1.4 z tomu 4 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#).

**(2) Formalny dowód naukowy że "Bóg istnieje"**. Naukowo upewnia on nas w sprawie, która faktycznie jest najważniejsza dla naszego istnienia, a w której ludzkość jest celowo zwodzona przez starą oficjalną "ateistyczną naukę ortodoksyjną". Wszakże NIE ma we wszechświecie NIC bardziej brzemiennego w konsekwencje dla ludzi, niż istnienie wszechmogącego Boga który nas stworzył i który steruje, nadzoruje oraz osądza praktycznie każde zdarzenie z naszego życia. Niezależnie od powyższego punktu #G2 tej strony, formalny dowód naukowy na istnienie Boga, przeprowadzony metodami logiki matematycznej, zaprezentowany też został i przedyskutowany w punkcie #B3 odrębnej strony internetowej [god.pl.htm - o świeckim i naukowym zrozumieniu Boga](#). Ponadto, ten sam dowód został przeprowadzony i przedyskutowany w podrozdziale I3.3.4 z tomu 5 najnowszej [monografii \[1/5\]](#).

Moc powyższego formalnego dowodu naukowego na istnienie Boga została dodatkowo spotęgowana poprzez skompletowanie podobnych dowodów na istnienie Boga aż kilkoma odmiennymi metodami dowodzeniowymi i z użyciem całego szeregu wzajemnie różniących się materiałów dowodowych. Niektóre z owych dowodów (stwierdzających, że "Bóg istnieje"), przeprowadzone odmiennymi metodami dowodzeniowymi, zaprezentowane zostały w podrozdziałach I3.3 do I3.3.3 z tomu 5 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#). Faktycznie jednak to każdy z dowodów formalnych wyszczególnionych w niniejszym punkcie stanowi też pośredni lub bezpośredni dowód na istnienie Boga. Przykładowo, dowód że "ludzkość żyje w świecie stworzonym i mądrze rządzonym przez wszechmogącego Boga" omówiony w (4) poniżej a oryginalnie

zaprezentowany w punkcie #B3 (i w punktach #B1 do #B5) totalizycznej strony o nazwie [changelings pl.htm](#), też jednocześnie stanowi dowód na istnienie Boga. Wszakże gdyby Bóg nie istniał, wówczas ludzkość NIE mogłaby żyć w świecie stworzonym i mądrze rządzonym przez wszechmogącego Boga.

(3) Formalny dowód naukowy że to **"Bóg stworzył pierwszą parę ludzi"**. Dowód ten koryguje twierdzenie starej "ateistycznej nauki ortodoksyjnej" o zaistnieniu zdarzenia które w świetle teorii prawdopodobieństwa faktycznie jest niemożliwe do przypadkowego zaistnienia, mianowicie że z małej przypadkowo wymutowały się równocześnie na Ziemi aż dwa nowe istnienia ludzkie, tj. mężczyzna i kobieta - tak że ich późniejsze stosunki seksualne pozwoliły stworzyć całą nową rasę ludzką. Formalny dowód naukowy na stworzenie ludzi przez Boga, przeprowadzony z użyciem metod logiki matematycznej, zaprezentowany został w punkcie #B8 odrębnej strony internetowej [evolution pl.htm - tj. poświęconej omówieniu ewolucji](#), a także w podrozdziale NF9 z tomu 12 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#) albo w podrozdziale I1.4.1 z tomu 5 mojej [monografii \[8/2\]](#).

(4) Formalny dowód naukowy że **"ludzkość żyje w świecie stworzonym i mądrze rządzonym przez wszechmogącego Boga"**. Dowód ten prostuje ignoranckie wierzenia starej oficjalnej "ateistycznej nauki ortodoksyjnej", że świat bez Boga i świat z Bogiem wyglądałyby identycznie. Jak bowiem nowa "nauka totalizyczna" informuje nas o tym w punkcie #B1 strony o nazwie [changelings pl.htm](#), świat bez Boga różniłby się drastycznie od świata mądrze kierowanego przez inteligentnego Boga. Przykładowo, w świecie bez Boga losem ludzi rządziłaby darwinowska zasada **"przeżywania najsilniejszego"**, tymczasem w świecie mądrze zarządzanym przez wszechmogącego Boga los ludzi podlega zasadzie **"wymierania najniemoralniejszych"** opisywanej w punkcie #G1 totalizycznej strony o nazwie [will pl.htm](#). Dowód formalny, że "ludzkość żyje w świecie stworzonym i mądrze rządzonym przez wszechmogącego Boga" zaprezentowany jest w punkcie #B3 strony internetowej o nazwie [changelings pl.htm](#).

(5) Formalny dowód naukowy że **"ludzie posiadają nieśmiertelną duszę"**. Dowód ten naukowo nas upewnia w sprawie co do której brak jest stwierdzeń oficjalnej nauki. Na dodatek, pozwala on aby w punkcie #C6 strony o nazwie [soul proof pl.htm](#) (o naukowych dowodach na istnienie duszy) uzasadnić ustalenie nowej "totalizycznej nauki", że **"dusza wnika w ciało w momencie przerwania pępowiny"** (w NIE w momencie zapłodnienia - tak jak argumentują to "podpalacze klinik przerywania ciąży"). Formalny dowód naukowy, stwierdzający że "ludzie posiadają nieśmiertelną duszę" zaprezentowany został w punkcie #G2 strony internetowej o nazwie [soul proof pl.htm](#), w punkcie #C1.1 strony internetowej o nazwie [nirvana pl.htm](#), a także w podrozdziale I5.2.1 z tomu 5 mojej najnowszej

(6) Formalny dowód naukowy że **"Bóg autoryzował Biblię"**. Potwierdza on naukowo to co stwierdza Biblia, mianowicie że bez względu na to komu stara oficjalna "ateistyczna nauka ortodoksyjna" by nie przypisywała autorstwo **Biblii**, faktycznym jej (i innych "świętych ksiąg") autorem jest sam **Bóg**. Dowód ten jest zaprezentowany w punkcie #B1 strony internetowej [biblia.htm - o tajemnicach Biblii autoryzowanej przez samego Boga](#), a także w podrozdziale M7.1 z tomu 11 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#).

Wartość dowodowa powyższego formalnego dowodu naukowego, że **"Bóg autoryzował Biblię"**, została dodatkowo spotęgowana poprzez skompletowanie tego samego dowodu zupełnie odmienną metodą "porównywania atrybutów". Jego przeprowadzenie ową odmienną metodą dowodzeniową jest omówione w punkcie #B2 w/w strony o nazwie [biblia.htm](#).

(7) Formalny dowód naukowy że **"DNA są najprostszymi formami naturalnych komputerów sterujących drogą przez czas komórek w których DNA te rezydują, zaś owego sterowania drogą komórek przez czas dokonują one poprzez sekwencyjne uruchamianie zawartych w sobie softwarowych 'programów życia i losu' "**. Dowód ten wskazuje nam m.in., jak ludzie mogą powtarzalnie cofać się w czasie do lat swojej młodości, a w ten sposób uzyskać dostęp do nieśmiertelnego życia. Jest on zaprezentowany w punkcie #D7 strony internetowej [immortality.pl.htm - o czasie, wehikułach czasu i dostępie ludzi do nieśmiertelności](#), a także w podrozdziale M1.6 z tomu 11 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#).

(8) Formalny dowód naukowy że **"UFO istnieją obiektywnie i są one już zrealizowanymi magnokraftami"**. Ludzie typowo NIE widzą związku pomiędzy Bogiem a wehikułami UFO (a nawet wręcz odmawiają rozważenia faktu istnienia takiego związku). Związek ten wynika jednak bezpośrednio z dwóch ogromnie istotnych odkryć nowej "totaliztycznej nauki", mianowicie (1) z odkrycia, że "głównym celem dla osiągnięcia którego Bóg stworzył ludzi jest 'przysparzanie wiedzy' ", oraz z odkrycia (2), że "Bóg celowo 'symuluje' na Ziemi całą gamę zjawisk i obiektów, w tej liczbie również i wehikuły UFO, aby inspirować u ludzi owoprzysparzanie wiedzy i poszukiwanie prawdy". Oba te odkrycia zostały dokonane w 2007 roku dzięki użyciu odmiennego podejścia "a priori" do badań, wprowadzonego do naukowego użycia dopiero przez nową tzw. "totaliztyczną naukę" - czyli przez tą nową naukę jaka opisana została dokładniej m.in. w punktach #C1 do #C6 strony o nazwie [telekinetyka.htm](#). Owo ogromnie istotne odkrycie (1) nowej "totaliztycznej nauki", że **"głównym celem dla osiągnięcia którego Bóg stworzył ludzi jest 'przysparzanie wiedzy' "**, opisane jest dokładniej m.in. w podrozdziałach A3.2 (tom 1) i NF5 (tom 12) mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#), a także na całym szeregu totaliztycznych stron - np. patrz punkty #B1 do #B3 ze strony o nazwie [antichrist.pl.htm](#). Z kolei to odkrycie (2) "totaliztycznej nauki", że **"Bóg celowo 'symuluje' wehikuły UFO"**, a także że Bóg 'symuluje' aż cały szereg odmiennych zjawisk i obiektów inspirujących u ludzi poszukiwania twórcze (np. Bóg "symuluje" też **kości dinozaurów**), opisane jest m.in. w punkcie #105 z podrozdziału W4 w tomie 18 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#), a ponadto również aż na całym szeregu totaliztycznych stron - np. patrz punkty #K1 i #L1 do #L4 na stronie o nazwie [day26.pl.htm](#). Oba te odkrycia mają to do siebie, że filozoficznie uzasadniają one potrzebę realistycznego "symulowania" przez Boga fizykalnych zjawisk i obiektów jakie stwarzają iluzję która inspiruje badania ponieważ wzburza ona ludzi iż wiedza wywodząca się od Boga i zawarta w świętych księgach (np. w **Biblii**) jest jakoby sprzeczna z wiedzą wynikającą z naukowych badań otaczającej nas rzeczywistości. Innym słowy, odkrycia te uzasadniają np. potrzebę "symulowania" przez Boga wehikułów UFO, UFOonautów, "kości dinozaurów", najróżniejszych potworów - w rodzaju tego ze szkockiego jeziora Loch Ness, warstw geologicznych sugerujących wielomilionowy wiek Ziemi, itd.,

itp. Natomiast formalne udowodnienie iż wehikuły UFO istnieją obiektywnie, stanowi równocześnie jeden z pośrednich dowodów, że Bóg istnieje, a stąd, że we wszechświecie istnieje wszechmocna istota która ma swoje nadrzędne boskie cele - w rodzaju celu "**przysparzanie wiedzy**" dla osiągnięcia którego istota ta stworzyła ludzkość. (Wszakże gdyby Bóg NIE istniał, NIE byłby On w stanie aż tak umiejętnie i realistycznie "symulować" istnienia wehikułów UFO, że aż cała armia doskonale opłacanych naukowców przez całe stulecia pozostawała wobec tych UFO bezradna i ignorancka.) Skrótowe streszczenie dowodu "że UFO istnieją obiektywnie i są one już urzeczywistnionymi magnokraftami" opublikowane zostało na totaliztycznej stronie o nazwie [ufo proof pl.htm](#). Z kolei pełna wersja tego dowodu zawarta jest w podrozdziałach P2 do P2.17 z tomu 14 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#) (upowszechnianej nieodpłatnie za pośrednictwem każdej totaliztycznej strony, m.in. i niniejszej). Formalny dowód naukowy, że "UFO istnieją i są już zrealizowanymi magnokraftami", był historycznie pierwszym formalnym dowodem naukowym opracowanym przez autora tej strony, jaki używa wysoce niezawodnej metody dowodzeniowej (bo fizycznej i bazującej na empiryce), zwanej metodą "**porównywania atrybutów**". Metoda ta potem użyta była aż kilkakrotnie dla uzupełnienia i wzmocnienia co ważniejszych dowodów autora przeprowadzonych teoretycznie metodą logiki matematycznej (tj. dowodów jak ów powtórzony powyżej w punkcie #G2 na niniejszej stronie).

\* \* \*

Opracowanie wszystkich powyższych formalnych dowodów stało się możliwe dopiero dzięki powstaniu nowej tzw. "**nauki totaliztycznej**" bazującej na naukowych fundamentach mojej **teorii wszytkiego** zwanej **Konceptem Dipolarnej Grawitacji** oraz na filozoficznych fundamentach mojej **filozofii totalizmu**, zaś opisywanej szerzej m.in. w punktach #C1 do #C6 strony o nazwie [telekinetyka.htm](#) czy w punktach #F1 do #F3 strony o nazwie [god istnieje.htm](#). Powodem jest, że stara tzw. "ateistyczna nauka ortodoksyjna" (tj. owa oficjalna nauka opłacana z naszych podatków, której ludzie nadal uczą się w szkołach i na uczelniach) wykorzystuje swój absolutny "monopol na wiedzę" aby odmawiać badań tych tematów, które w jakikolwiek sposób są sprzeczne z oficjalnie adoptowanymi przez nią fundamentami filozoficznymi, w rodzaju: ateizmu, tzw. "Brzytwy Occam'a", podejścia "a posteriori" do badań - tj. podejścia "od skutków do przyczyny", itp. (Odnotuj, że owa stara "ateistyczna nauka ortodoksyjna" zupełnie ignoruje podejście "a priori" do badań - tj. podejście "od przyczyny do skutków" czyli "od Boga rozumianego jako nadrzędna przyczyna, do otaczającego nas świata jako skutku działań tegoż Boga". Owo podejście "a priori" w nowoczesny naukowy sposób zostało urzeczywistnione właśnie dopiero przez nową "naukę totaliztyczną", zaś powyższe formalne dowody naukowe reprezentują jeden z licznych już rodzajów jego wyników. Inne wyniki tego samego podejścia do badań są podsumowane w punkcie #B1 odrębnej strony o nazwie [changelings pl.htm](#).)

Warto tutaj dodać, że wszystkie powyższe dowody były zawzięcie dyskutowane zarówno w internecie jak i w otwartych dyskusjach i faktycznie NIKT nie był w stanie podważyć ich zasadności. Istnienie owych zawziętych dyskusji ilustruje m.in. uchwała omawiana np. w punkcie #J2 strony o nazwie [explain pl.htm](#) czy w punkcie #D2 strony o nazwie [timevehicle pl.htm](#). Z kolei



przebiegi niektórych publicznych dyskusji ciągle do dzisiaj można sobie prześledzić na forach internetowych linkowanych m.in. w punkcie #E2 ze strony o nazwie [faq\\_pl.htm](#), lub prześledzić na blogu totalizmu o adresie [totalizm.blox.pl/html](#). Takie zaś zawzięte dyskutowanie owych dowodów, jakie jednak NIE zaowocowało podważeniem żadnego z nich, faktycznie oznacza, że wszystkie te dowody do dzisiaj utrzymują swoją moc obowiązującą i dlatego dla własnego dobra powinniśmy je uwzględnić we wszystkim co tylko czynimy.

**#G4. Chociaż coraz więcej zwolenników "nowej fali chrześcijańskiego kreacjonizmu" wybiórczo podchwytuje w swoich argumentacjach niektóre idee zawarte w moich formalnych dowodach, ciągle "wstydzą się" oni referowania swych słuchaczy do tych dowodów, zaś z powodu transformowania moich ustaleń i wywodów tak aby pasowały one do ich chrześcijańskiej ideologii, kierują oni ludzi na "szukanie prawdy po drodze największego błędu":**

*Motto: "Osiągnięcie przez Boga celu 'przysparzanie wiedzy' w jakim stworzył On ludzi, okazuje się być na tyle skomplikowanym i wymagającym procesem, że aby go osiągnąć Bóg zmuszony był stworzyć aż cały system wiedzy-twórczy którego nawzajem oddziałyujące składniki obejmują m.in. błędy i ich prostowanie dokonywane przez maksymalnie niedoskonałych ludzi, danie ludziom tzw. 'wolną wolę', 'perswadowanie' ludziom aby wiedli moralne życie, osiągnięcie wszystkiego po 'drodze najwyższego błędu', dynamiczny balans pomiędzy ateizmem i pewnością istnienia Boga, oraz kilka jeszcze innych sposobów 'przysparzania wiedzy'."*

W 1957 roku, jako mały chłopiec mieszkający u pedantycznie katolickiej babci, wraz z grupą moich przyjaciół-ministrantów podjąłem starania aby samemu też zostać ministrantem i aby służyć do mszy w kościele ze [wsi Cielcza koło Jarocina](#). Na przekór jednak wielu wysiłków opisanych dokładniej w punkcie #G3 strony o nazwie [cielcza.htm](#), wszystko wówczas jakby "się sprzyściło" abym ministrantem jednak NIE zostałem. Zdarzenia które wtedy

przeszkodziły mi w uzyskaniu owej roli ministranta wykraczały daleko poza to co typowo uważa się za "przypadki" czy za "przypadkowe zbiegi okoliczności". Wyraźnie były one celowym działaniem jakiejś "nadrzędnej mocy" (tj. Boga). W rezultacie, zamiast wówczas zastać ministrantem, nieco później zostałem "ateistą". Kiedy więc w 1985 roku opracowałem swój [Koncept Dipolarnej Grawitacji](#), jaki uświadomił mi pewność istnienia Boga, zacząłem się też zastanawiać "dlaczego Bóg NIE pozwolił mi wówczas zostać ministrantem?" Odpowiedź na to pytanie znalazłem kiedy zacząłem analizować dzisiejszą "ideologię katolicyzmu", a ściślej odejścia katolicyzmu (a także praktycznie i wszystkich innych religii) od prawdy o Bogu. Jak bowiem się okazuje, **aby dociec prawdy na temat Boga, NIE wolno mieć w umyśle bagażu ideologicznego narzuconego nam przez jakąś podstarzałą religię**, a trzeba zaczynać swe dociekania od samego początku - najlepiej wychodząc z punktu widzenia "ateisty". Wszakże każda religia jest instytucją. Jako zaś instytucja, jest ona kierowana przez niedoskonałych ludzi. Chociaż więc zaczyna się ona od faktycznych prawd przekazanych ludziom przez Boga (w przypadku katolicyzmu - od prawd spisanych w [Biblii](#)), z upływem czasu owi niedoskonali ludzie kierujący instytucją danej religii wprowadzają do niej coraz więcej własnych interpretacji - a więc też błędów i wypaczeń. W rezultacie, po jakimś tam czasie każda religia zupełnie "topi" prawdy o Bogu w powodzi takich nawprowadzanych przez niedoskonałych ludzi błędnych interpretacji i wypaczeń.

Krótko zilustrujemy powyższe na przykładzie. Aby ludzie faktycznie **"przysparzali wiedzę"** - czyli aby pomagali Bogu w osiągnięciu celu dla jakiego oryginalnie zostali stworzeni i jaki wyśniłem w (8) z poprzedniego punktu #G3, muszą oni prowadzić życie zgodne ze zbiorem surowych zasad jakie dzisiaj znamy pod nazwą "moralność" - co szczegółowiej wyjaśniają punkty #L1 do #L5 strony o nazwie [magnocraft.pl.htm](#). Niestety, na przekór iż w sposób nieco zakamuflowany (aby NIE odbierać ludziom ich "wolnej woli") Bóg surowo karze każdego kto usiłuje żyć "niemoralnie", a także na przekór, że wśród ludzi już od wieków działa **zasada "wymierania najniemoralniejszych"** (opisywana szerzej w punkcie #G1 strony o nazwie [will.pl.htm](#)), ludzie uparcie odmawiają samodzielnego zrozumienia, iż mają bezwzględny obowiązek prowadzenia moralnego życia. Aby więc nauczać ludzi najważniejszych prawd i wymogów na temat "moralności" i moralnego życia, Bóg w różnych kulturach wysyłał na Ziemię swoje **"cielesne reprezentacje"**. Owe "cielesne reprezentacje Boga" to szczególnie istoty specjalnie tworzone w tym celu przez Boga, które mają ciało wyglądające identycznie do ciała ludzkiego, jednak których umysły są trwale połączone z umysłem Boga. Stąd NIE mają one "wolnej woli" - tak jak ludzie, a wykonują wyłącznie to co nadrzędny umysł Boga im nakazuje. Ich szersze opisy przytoczone zostały na całym szeregu totaliztycznych stron - przykładowo w punkcie #D1 strony [newzealand.visit.pl.htm](#). W religii chrześcijańskiej taka najważniejsza z wysłanych na Ziemię "cielesnych reprezentacji Boga" nosiła imię "Jezus". Aby w prosty sposób wyjaśnić ludziom z użyciem niedoskonałej terminologii jaka była wówczas dostępna, że Jezus NIE był w pełni ani Bogiem ani człowiekiem, a właśnie taką "cielesną reprezentacją Boga", w Biblii Bóg używa dla Jezusa znaczeniowo najbliższą nazwę "Syn Boga". Niestety, niedoskonali ludzie, którzy potem interpretowali zakres znaczeniowy owej wieloznacznej nazwy "Syn Boga" wrywając ją z szeregu odmiennych

kontekstów w jakich w Biblii była ona używana, przeinterpretowali ją później na nazwę "Bóg" i praktycznie postawili Jezusa na pierwszym miejscu nawet przed faktycznym Bogiem. Wprawdzie nadal uznają oni "Boga Ojca" jako nadrzędnego wobec Jezusa, jednak ludzkie nawyki stwierdzają, że **"jabłko pada niedaleko od jabłoni"** - które to przysłowie wyraża także i stereotypowe wierzenie iż "wygląd i ograniczenia ojca są podobne do wyglądu i ograniczeń syna". W rezultacie tego wszystkiego, niemal każdy dzisiejszy silnie wierzący chrześcijanin, rozumie Boga jako rodzaj człowieka o wyglądzie Jezusa. Takie zaś zrozumienie Boga automatycznie przenosi na Niego wszelkie ludzkie ograniczenia. Przykładowo, automatycznie to sugeruje, że Bóg mający ludzką formę Jezusa musi mieć ograniczone możliwości np. objęcia swym wzrokiem i rozumem wszystkiego co bardzo małe - np. cząsteczek elementarnych, oraz wszystkiego co bardzo duże - np. całych galaktyk. Stąd osoby nasiąknięte dzisiejszą, znacznie już wypaczoną, "chrześcijańską ideologią", będą miały wrodzone trudności w zrozumieniu, dla przykładu, jak Bóg zarządza np. inteligentnym zachowaniem się bardzo małych cząsteczek elementarnych, a jednocześnie rządzi też losami całych gwiazd i galaktyk. Nie bardzo też umysł takich silnie wierzących chrześcijan jest potem w stanie przestawić się na rozumienie Boga jako rodzaju "naturalnego programu" który sam się wyewoluował i obecnie rezyduje w wiecznie ruchliwej przeciw-materii, a stąd który ma rozmiary całego widzialnego wszechświata, a jednocześnie jego podprogramy rezydują we wnętrzu każdej cząsteczki elementarnej i rządzą jej zachowaniem się - tak jak m.in. na stronie [god\\_pl.htm](#) wyjaśnia Boga nowa "nauka totalitarna".

Ów "bagaż ideologiczny chrześcijaństwa" jaki noszą w swych umysłach praktycznie wszyscy reprezentanci "nowej fali chrześcijańskiego kreacjonizmu" wywiera poważny wpływ na losy moich dowodów formalnych streszczonych w poprzednim punkcie #G3. Jak bowiem wynika z moich obserwacji dyskusji i prezentacji jakie po opublikowaniu moich dowodów owi kreacjoniści zaczęli prowadzić w internecie i w telewizji, zaadoptowali oni wprawdzie do swoich argumentacji niektóre idee czy niektóre materiały dowodowe z moich dowodów, jednak "wstydzą się" rekomendować swym słuchaczom poznania pełnych sformułowań moich dowodów i wszystkich moich ustaleń. Wszakże ich nasiąknięta chrześcijańską ideologią umysły NIE bardzo są w stanie zaakceptować całej prawdy jaką moje badania ujawniają o Bogu. Bez zaś poznania i zaakceptowania całej prawdy, wiedza jaką ja staram się udostępniać innym ulega wypaczeniu i zanikowi. Wszakże Boga NIE daje się objąć i zrozumieć, jeśli patrzy się na Niego z punktu widzenia ludzkich ograniczeń i możliwości. **Aby naprawdę zrozumieć i ogarnąć Boga, trzeba postawić się w Jego sytuacji i spojrzeć na wszystko z perspektywy Jego boskich możliwości i celów.** Takie zaś "postawienie się w sytuacji Boga" wymaga od ludzi aż dwóch przewrotów światopoglądowych. Po pierwsze **(1)**, wymaga ono aby ludzie "zaczynali poznawanie Boga niemal zupełnie od zera", czyli aby "oderwali swoje umysły od obrosłej już wypaczeniami ideologii swojej religii" - tak jak na przykładzie ideologii chrześcijaństwa wyjaśniłem to już powyżej. Po drugie **(2)**, wymaga ono także aby ludzie "podjęli poznawanie Boga z nowego filozoficznego podejścia zwanego 'a priori' ", czyli aby "oderwali zasady na jakich dokonują oni poznawania Boga od starego podejścia 'a posteriori' do jakiego stosowania nakłaniają ich ateistyczne metody dzisiejszej oficjalnej nauki".

Problemy i błędy poznawcze wynikające z użycia starego ateistycznego podejścia "a posteriori" narzucanego ludzkości przez starą oficjalną naukę, ponownie najlepiej wyjaśnić i zilustrować na przykładzie. Doskonałym zaś ich przykładem i ilustracją jest dzisiejsza sytuacja oficjalnej nauki w badaniach "trzęsień ziemi" - opisanych m.in. na totaliztycznej stronie o nazwie [quake.pl.htm](#). Mianowicie, owo stare podejście "a posteriori" nakazuje aby wszystko badać **od skutku do przyczyny**. Przykładowo, w przypadku "trzęsień ziemi" nakazuje ono aby najpierw analizować i badać "jakie fizyczne mechanizmy wywołują trzęsienia ziemi", a dopiero potem usiłować znaleźć wynikające z tych mechanizmów metody przewidywania i zapobiegania trzęsieniom ziemi. Niestety, takie podejście prowadzi do sytuacji, że naukowcy gubią się w ogromnej mnogości szczegółów "skutków" i faktycznie nigdy NIE są w stanie dojść do ustalenia faktycznych "przyczyn". To z tego powodu oficjalna nauka do dzisiaj NIE ma pojęcia jak przewidywać gdzie i kiedy uderzą następne trzęsienia ziemi (czy inne kataklizmy), ani NIE zna sposobu jak efektywnie tym trzęsieniom ziemi daje się zapobiegać. Jeśli jednak jakiś problem badać naukowo z podejścia "a priori" nowej "totaliztycznej nauki", czyli z podejścia "**od przyczyny do skutku**" albo "**od Boga rozumianego jako nadrzędna przyczyna wszystkiego, do otaczającej nas rzeczywistości rozumianej jako skutek działań Boga**", wówczas dla każdego zjawiska i obiektu bardzo prosto daje się odkryć jego "przyczynę". Przykładowo, **pierwotną "przyczyną" trzęsień ziemi i wszelkich innych kataklizmów oraz nieszczęść, jest ludzka "niemoralność"** - tak jak dokumentują to empirycznym materiałem dowodowym np. punkty #13 do #15 ze strony o nazwie [petone.pl.htm](#). Znając zaś "przyczynę" trzęsień ziemi, NIE jest trudno wydedukować gdzie uderzy następne z nich, oraz jak można mu zapobiegać. Wszakże następne trzęsienie ziemi, lub inny kataklizm, uderzy w tę społeczność której poziom "niemoralności" przekroczył już wartość progową bycia tolerowanym przez Boga - tak jak ilustruje to np. punkt #G2 na stronie [przepowiednie.htm](#). Aby zaś zapobiec trzęsieniu ziemi, czy dowolnemu innemu kataklizmowi albo nieszczęściu, wystarczy aby dana społeczność zmieniła swoje postępowanie na bardziej "moralne" - czyli aby zaczęła praktykować **filozofię totalizmu**.

Krótko objaśnijmy teraz, jak powyższy przykład wyjaśnia skutki powszechnego użycia starego ateistycznego podejścia "a posteriori" przez dzisiejszych zwolenników "nowej fali chrześcijańskiego kreacjonizmu". Otóż, podejście owo powoduje, że w sprawie Boga kreacjoniści "utykają" w sposób identyczny jak dzisiejsi "luminarze oficjalnej nauki" utykają w badaniach trzęsień ziemi. Znaczą, usiłując poznawać Boga zaczynając "od skutków Jego działań", dzisiejsi zwolennicy kreacjonizmu też dosłownie "gubią się w szczegółach" i nigdy NIE są w stanie dotrzeć do tych generalnych zasad które są najbardziej dla nas istotne u Boga. Znaczą, NIE są w stanie dotrzeć do zgłębienia np. nadrzędnych boskich celów, metod postępowania Boga, tego czym naprawdę jest Bóg i jak się On wyewoluował w wiecznie ruchliwej przeciw-materii, itd., itp. Przykładowo, zamiast zgłębiać "czy jest wogóle możliwym aby we wszechświecie istniało więcej niż jeden wszechmocny Bóg, dlaczego jedyny Bóg stworzył aż cały szereg wzajemnie nieco różniących się religii, jakie są podobieństwa pomiędzy stwierdzeniami wszystkich owych religii, itp." (tak jak wyjaśnia to m.in. punkt #C6 na stronie o nazwie [prawda.htm](#)), oraz zamiast w wyniku tych analiz

dochodzić do wniosków podobnych do tych jakie ja opublikowałem w punkcie #L2 strony o nazwie [magnocraft.pl.htm](http://magnocraft.pl.htm), dzisiejsi zwolennicy kreacjonizmu gubią się w szczegółach jakoby odmiennych bogów opisywanych przez każdą odrębną religię, oraz grzęzną w uzasadnieniach dlaczego stwierdzeniom chrześcijaństwa należy ufać, zaś stwierdzenia wszelkich innych religii należy ignorować jako jakoby zawierające nieprawdę. Z tych więc powodów, **faktyczna "droga do prawdy o Bogu", jakiej zaadoptowania dzisiejsi zwolennicy kreacjonizmu powinni w końcu przestać unikać, to droga 'a priori' wskazywana im przez fundamenty filozoficzne i naukowe nowej "totaliztycznej nauki" - m.in. treścią niniejszej strony.**

Niektórzy silnie wierzący w Boga faktycznie boją się badać i poznawać swego stwórcę, ponieważ badanie i poznawanie zawsze wiąże się z zadawaniem najróżniejszych dociekliwych pytań (np. takich jak pytania zawarte w niniejszym punkcie). Tymczasem jedno z pierwszych wypaczeń ideologicznych każdej religii i kultu objawia się zakazem pytania i naukowego dociekania swego stwórcy - insynuując, że wszelkie dociekania dotyczące Boga są odmianami "błuznierstwa". W rezultacie więc tego wypaczenia, postęp wiedzy o naszym stwórcy zostaje "zamrożony" przez takie zakazy. Oczywiście, takie zakazy są wyjątkowo "małostkowe", sprzeczne z Biblią i faktycznie ubliżające wszechwiedzy i wszechmożliwościom Boga. Wszakże wszechwiedzący Bóg doskonale zna nasze myśli i nasze intencje. Doskonale potrafi więc odróżnić nasze zadawanie pytań wynikających z naszej miłości do stwórcy i z chęci lepszego poznania swego ukochanego Boga, od np. błuznierstwa wynikającego z czyjejś niechęci, złości, czy nawet nienawiści. Wszakże to właśnie Bóg stworzył nas w taki sposób, że jeśli kogoś bardzo kochamy i podziwiamy, tak jak bardzo kocha i podziwia swego stwórcę autor tej strony, wówczas wyrazem tej naszej miłości jest chęć jak najdokładniejszego poznania tego kogo się kocha. Bez dokładnego poznania NIE daje się bowiem dokładnie spełniać życzeń tego kogo kochamy. A przecież jednym z wyrazów naszej miłości do kogoś jest chęć spełniania wszelkich życzeń tego kogoś.

---

## **Część #H: Dowody religijne na istnienie Boga:**

### **#H1. Dowód że "wszystkie religie stwierdzą precyzyjnie to samo", stąd że wszystkie religie musiały mieć tego samego autora - czyli jedynego**

## istniejącego i zawsze tego samego Boga:

Moim zdaniem naukowo najbardziej przekonującym dowodem na istnienie Boga wywodzącym się z religii, jest fakt że wszystkie religie stwierdzają dokładnie to samo. Fakt precyzyjnego powtarzania się tych samych informacji we wszystkich religiach świata, bez względu na to w jakim okresie religie te powstały, oraz bez względu na to jak odizolowani od reszty świata byli wyznawcy danych religii, udowodniony został ilustratywnie w punkcie #C6 totalizycznej strony [prawda.htm](#), zaś dodatkowo poszerzony w punktach #D1 do #D4 totalizycznej strony [newzealand\\_visit\\_pl.htm](#). Dla zaoszczędzenia miejsca w pamięci serwera, dowodu tego NIE będę już tutaj powtarzał. Jednak czytelnicy są zapraszani do rzucenia okiem na wyżej wskazane punkty w totalizycznych stronach [prawda.htm](#) i [newzealand\\_visit\\_pl.htm](#).

## #H2. Cuda które zaistniały w mojej obecności i moim otoczeniu, a stąd które ja widziałem na własne oczy:

Cuda są najbardziej wiarogodnymi dowodami na istnienie Boga. Wszakże zgodnie z ustaleniami mojej **teorii wszystkiego** zwanej [Konceptem Dipolarnej Grawitacji](#), cuda są to zdarzenia których zaistnienie NIE może być spowodowane ani naturalnymi zjawiskami ani też urządzeniami technicznymi jakimi dysponują ludzie, a stąd których zaimplementowanie wymaga bezpośredniej ingerencji Boga. Tak się też składa, że w moim otoczeniu co jakiś czas cuda mają miejsce. Dlatego aż do dzisiaj na własne oczy zaobserwowałem ich dosyć sporo. Jako naukowiec który bada niewyjaśnione, ja dokładnie sprawdzałem każdy z widzianych przez siebie cudów, czy nie został on sfabrykowany przez ludzi, albo czy NIE był on jakimś "wybrykiem natury". Każdy też z cudów które widziałem wykazywał zadziałanie jakiejś nadrzędnej inteligencji i/lub techniki której zaawansowanie ogromnie przewyższało poziom dzisiejszej wiedzy i techniki ludzkiej - czyli każdy spełniał definicję faktycznego cudu. Poniżej wyliczę więc najbardziej spektakularne z cudów jakich zaistnienie osobiście widziałem i ciągle pamiętam, oraz wskażę gdzie cuda te są opisane. Oto one - zestawione w porządku chronologicznym:

- (1954 rok) **Deszcz żywych rybek w [Stawczyku](#)**. Był to pierwszy cud jaki widziałem i zapamiętałem w swoim życiu. Miał on miejsce w mojej rodzinnej wiosce zwanej [Stawczyk](#). Dokładniejszy opis tego cudu przytoczyłem w podrozdziale I3.5 z tomu 5 mojej mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#).

Intrygująco, z artykułu o tytule "Desert town baffled as fish fall from sky" (tj. "Pustynne miasteczko zdumione kiedy ryby spadały z nieba") ze strony A3 nowozelandzkiej gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie datowane we wtorek (Tuesday), March 2, 2010), przeczytałem się że mieszkańcy małego północno-australijskiego miasteczka o nazwie Lajamanu, położonego w środku pustyni - z

najbliższym większym zbiornikiem wody oddalonym o nie mniej niż 550 km, doświadczyli podobnego deszczu rybek jak mój w/w deszcz z [Wszewilek - Stawczyka](#). (Ów deszcz rybek ze Stawczyka opisywany jest dokładniej m.in. w podpisie pod "Fot. #24" ze strony [milicz.htm](#).) Na tydzień przed ukazaniem się tamtego artykułu, w owym australijskim miasteczku nastąpiły deszcze w dwóch odrębnych dniach, kiedy z nieba padały małe żywe okonie. Z opisu wynikało, że ów "okoniowy deszcz" z Australii pod niemal każdym względem (np. gęstości spadających rybek, ich wielkości i żywotności) był niemal taki sam jak widziany przeze mnie deszcz żywych płetek we Wszewilkach-Stawczyku. Naukowcy natychmiast rzucili się aby "naukowo wytłumaczyć" ten deszcz żywych okoni za pomocą tornada które jakoby porwało rybki z jakiegoś jeziora i porzuciło je w owym miasteczku. Jedyne problem tego "naukowego wytłumaczenia" był że w Australii ani okolicach nikt od dawna NIE odnotował nawet jednego tornada, a ponadto że warunki pogodowe były tam wówczas zupełnie niesprzyjające pojawieniu się tornada. Warto też podkreślić, że były tam przecież aż dwa deszcze rybek, stąd potrzebne byłyby tam też dwa odrębne [tornado które na dodatek musiałyby mieć "inteligencję"](#) aby mogły się ze sobą umówić że porzucą pochwycone ryby dokładnie na to samo miasteczko.

Warto tu też dodać, że około 20 czerwca 2010 roku na Słowacji padał deszcz z żywych żab. Deszcz ten można było wówczas zobaczyć m.in. na wideo dostępne pod adresem [www.youtube.com/watch?v=NgAV9PIk9Dk&feature=youtube\\_gdata](http://www.youtube.com/watch?v=NgAV9PIk9Dk&feature=youtube_gdata). W styczniu 2012 roku opisy tego "żabiego deszczu" ciągle były dostępne na stronie internetowej o adresie [www.curio.pl/curio/page/12177](http://www.curio.pl/curio/page/12177).

- **(1964 rok) Atak i zostanie poranionym przez gryfa.** Gryf jest nieistniejącym trwale zwierzęciem, które wygląda jak skrzyżowanie lwa z orłem. Ja jednak widziałem gryfa, a nawet zostałem przez niego zaatakowany i poraniony. Tamten atak gryfa dokładnie opisałem w podrozdziale R4.2 z tomu 15 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#). Wzmiankuję go także w punkcie #E8 strony [newzealand\\_pl.htm](#), oraz w punkcie #H1 strony [wszewilki.htm](#).

- **(1988 do 2008 rok) Wielokrotne odnotowanie zmian położenia wieży w Oamaru z Nowej Zelandii.** Wieża ta czasami przylegała do kaplicy, innymi razami stała około dwóch metrów od owej kaplicy. Jej ostatnie zdjęcie pokazałem w punkcie #D2 strony [newzealand\\_pl.htm](#).

- **(1990 rok) Cudowne ocalenie ze strzelaniny w Aramoana.** Dokładnie opisane jest ono w punkcie #77 z podrozdziału W4 w tomie 18 najnowszej [monografii \[1/5\]](#), oraz w punkcie #77 z podrozdziału A4 w tomie 1 nieco starszej [monografii \[1/4\]](#), zaś krótko wzmiankowane w punkcie #K3 strony [fe\\_cell\\_pl.htm](#).

- **(1991 rok) Przeglądnięcie w bibliotece książki której tam NIE było.** Ten cud opisałem w punkcie 3 z podrozdziału V5.1 w mojej nieco starszej [monografii \[1/4\]](#).

- **(1995 rok) Moje "cudowne" uzdrowienie w Malborku.** Opisałem je dokładniej w punkcie #B3 ze strony [malbork.htm](#).

- **(1995 rok) Moje uzdrowienie w warszawskim kościele o którym potem się okazało że wcale w Warszawie NIE istnieje.** Było ono jakby dalszym ciągiem cudownego uzdrowienia z Malborka, opisanego w poprzednim paragrafie. Owo cudowne uzdrowienie z Warszawy opisałem dokładniej w

punkcie #D6.1 totalizycznej strony [timevehicle\\_pl.htm](#), a także w punkcie #B4 ze strony [malbork.htm](#).

- (1997 rok) **Wizyta w świątyni Sai Baby w której pokazano mi i wyjaśniono samorzutne narastanie proszku "vibudhi" na portretach Sai Baby.** W czasach kiedy pokazano mi ów narastający proszek "vibudhi" (oraz dano mi jego próbkę - którą mam gdzieś do dzisiaj), posądzałem że proszek ten był syntezowany przez wysoce zaawansowaną technikę niewidzialnych dla oczu UFOonautów. Jednak w 2007 roku ustaliłem na obszernym materiale dowodowym, że w rzeczywistości to UFOnauci są celowo "symulowani" przez Boga - po szczegóły patrz punkt #G7 na stronie [eco\\_cars\\_pl.htm](#). To więc co widziałem było cudem celowo symulowanym jako fabrykacja. Sceptycznie cud ten dyskutuję w podrozdziale VB5.3.3 z tomu 17 oraz w podrozdziale I3.5 z tomu 5 starszej [monografii \[1/4\]](#).

- (1998 rok) **Zetknięcie się z najbardziej przekonującym przypadkiem kiedy śmierć mojego znajomego została anulowana poprzez cofnięcie do tyłu jego czasu.** W swoim życiu poznałem osobiście aż 4 osoby które były świadome iż prawdopodobnie umarły jednak ich śmierć została anulowana poprzez cofnięcie ich czasu do tyłu. Pierwszą z tych osób była kobieta którą w 1989 roku spotkałem u zaprzyjaźnionego farmera, Gerrard'a Eckhoff z Coal Creek koło Roxburgh w Nowej Zelandii. W owym czasie kontynuowałem badania lądowisk UFO powypalanych na jego posiadłości (lądowiska te opisałem m.in. na "Rys. V2" z tomu 17 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#)). W okresie kilku lat badań tych lądowisk UFO zaprzyjaźniłem się już z Panem Eckhoff. Korzystając więc z mojego pobytu w Roxburgh zaprosił mnie na obiad do swojej farmy. W obiedzie tym brała też udział rodzina jego znajomych. Słyszając iż badam niewyjaśnione zjawiska kobieta z owej rodziny opowiedziała mi przypadek jaki jej i mężowi właśnie się wydarzył. Mianowicie, wyjeżdżając samochodem spoza zakrętu ujrzeni że inny samochód jedzie po tej samej co oni stronie szosy. Nie było już czasu na zmianę pasa jezdni - mieli więc czołowe zderzenie z tym innym samochodem. Wówczas ich czas jakby się zatrzymał, wszystko uległo na chwilę zawieszeniu, zaś kiedy czas ponownie zaczął biec normalnie, stwierdzili iż jadą już po innej stronie szosy, zaś w pobliżu NIE ma żadnego innego samochodu. Ja NIE przyłożyłem zbytnej uwagi do opowiadań tej Pani, bowiem właśnie ją poznałem, pozatym NIE była mi w stanie dokładnie wytłumaczyć co się stało w momencie ich zderzenia. Jednak w 1998 roku mój przyjaciel którego doskonale znałem i którego rzetelności bezgranicznie ufałem (tj. Dr Jan (Bob) Valkenburg) opowiedział mi szczegółowo niemal identyczny przypadek jaki on przeżył osobiście. Jego przypadek opisałem dokładniej w #4D z podrozdziale I4.1.1 z tomu 5 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#). Potem spotkałem jeszcze dwie inne osoby które też były świadome iż zostały przywrócone ze śmierci w niemal identyczny sposób (tj. poprzez cofnięcie ich czasu do tyłu - tak jak to opisane jest w punktach #D5 i #B4.1 z totalizycznej strony [immortality\\_pl.htm](#).) Na dodatek do powyższego posądzam iż również w podobny sposób przywrócony został do życia Pan Peter Daysh Davey opisany poniżej - chociaż on sam NIE był świadomy iż kiedyś umarł a potem został przywrócony do życia. Wszystkie te osoby ja znałem osobiście, ich cudowne przeżycia znam więc z tzw. "pierwszej ręki" i dla mnie mają one tą samą wartość jakbym widział je na własne oczy. Każdy też z owych przypadków podpira dowodowo mój "softwarowy



koncept czasu" jaki opisałem m.in. na stronach [immortality\\_pl.htm](#) i [timevehicle\\_pl.htm](#).

- (1999 rok) Zjedzenie lodów w lodziarni która NIE istniała. Opisałem je w punkcie #D6 totaliztycznej strony [timevehicle\\_pl.htm](#).

- (2006 rok) Podziwianie i próba fotografowania obrazu kościelnego który nigdy w owym kościele NIE istniał. W punkcie #D6 totaliztycznej strony [timevehicle\\_pl.htm](#) opisałem przypadek kiedy w kościele widziałem obraz anioła stojącego pod krzyżem z Chrystusem. Kiedy jednak powróciłem do owego kościoła aby obraz ten sfotografować, okazało się że nigdy on tam nie istniał.

- (2008 rok) Pobyt w budynku którego wyburzenie prześledziłem w 1998 roku. Był to dom nowozelandzkiego wynalazcy o nazwisku Peter Daysh Davey (senior). Opisałem go w punktach #A2, #C2 i #D2 strony [boiler\\_pl.htm](#), w punkcie #E5 strony [free\\_energy\\_pl.htm](#), a także w (4) z punktu #D6 strony [timevehicle\\_pl.htm](#).

- (2009 rok) Zabranie mnie do Stawczyka dalekiej przyszłości. W punkcie #C4 strony [stawczyk.htm](#), a także w punkcie #J3 strony [wszewilki jutra.htm](#), opisałem zdarzenie kiedy zostałem zabrany na wycieczkę do rodzinnej wsi w dalekiej przyszłości - posądzam że około 2222 roku.

\* \* \*

Niezależnie od powyższych, wysoce spektakularnych cudów, w swoim życiu byłem też świadkiem dużej liczby raczej "skromnych cudów", czyli ich odmiany która NIE sprawiła na mnie aż tak wstrząsającego wrażenia jak powyższe cuda. Najczęściej przydarzającym mi się przypadkiem takich "skromnych cudów", jest zjawisko które w punkcie #C6 strony [timevehicle\\_pl.htm](#) (a także w podrozdziale N4.1 z tomu 11 [monografii \[1/5\]](#)) opisuję pod nazwą "efekt zdublowania czasu". Do 2007 roku uważałem że efekt ten jest wywoływany zastartowaniem w mojej bliskości wehikułu UFO który działa właśnie jak "wehikuł czasu". Jednak około połowy 2007 roku ustaliłem, że i ten efekt jest celowo tak "symulowany" przez [Boga](#) aby wyglądał jak zastartowanie wehikułu czasu. Typowo polega on na dwukrotnym powtarzaniu się sekwencji zdarzeń zajmujących poprzednie około 30 sekund. Ten rodzaj skromnego cudu typowo widuję około raz na rok. Innym rodzajem "skromnych cudów" były cudowne uratowania mojego życia w sytuacjach kiedy dosłownie "ocierałem się o śmierć" i kiedy śmierć ta wydawała się niemal nieunikniona. W swoim dotychczasowym życiu naliczyłem niemal 30 takich sytuacji (do 2007 roku uważałem je nawet za czyjeś celowe, chociaż skryte, "zamachy na moje życie"). Często owe "ocieranie się o śmierć" było dosyć dramatyczne - tak jak przypadek ze [wsi Cielcza](#) - z 1957 roku opisany także w punkcie #B1 strony [pajak\\_jan.htm](#) - kiedy to fuzja wycelowana w moją głowę wypaliła z odległości około 2 metrów, jednak niemal cały ładunek uwiązał w moim koledze który w owym momencie wszedł pomiędzy mnie i ową fuzję (tak że tylko jeden śrut przestrzelił mi na wylot czapkę na głowie), czy też przypadek z 1992 roku opisany w podrozdziale VB4.5.1 starszej [monografii \[1/4\]](#) - kiedy to podczas zbierania małży ogromna fala oceaniczna zmyła mnie z półki skalnej, jednak zamiast pogrążyć mnie w gotujących się odmętach, fala ta wyrzuciła mnie na brzeg. Jeszcze inne częste cuda jakie zachodziły w moim otoczeniu, to zmiany kształtów twardych skał które doskonale znałem. Przykładowo, w latach 1988 do 1999, podczas pobytów w Dunedin, Nowa Zelandia, lubiłem wspinać się na język z lawy (skałę) zwany

"Lawyers Head", która formowała maleńki półwysep wystający w morze. Filozofowanie i odpoczynek na czubku tej szczególnej skały było bezpieczne (tj. fale nigdy nie buchały aż do jej czubka), przyjemne (zawsze była ona osłonięta przed wiatrem przez pobliskie zbocze i dobrze wystawiona ku słońcu), oraz napełniające energią. Jednak na przekór iż skała ta była twardą lawą i jej górnej półki wcale NIE omywało morze, co jakiś czas wygląd jej wierzchołka, a stąd i konfiguracja mojego ulubionego miejsca do siadania, ulegała drastycznej zmianie. Podobnie częstym zmianom ulegały skały po morskiej (lewej) stronie ścieżki wiodącej wzdłuż gniazd pingwinów w Oamaru (czasami skały te całkowicie znikwały, innymi razami górowały ponad tą ścieżką). Oczywiście, w swym życiu doświadczałem też liczne dalsze rodzaje "skromnych cudów", których jednak NIE będę tutaj już opisywał.

Do powyższego powinienem dodać, że ja osobiście wierzę iż każdy człowiek na Ziemi doświadcza w swoim życiu licznych cudów, podobnych do tych jakie ja widziałem i opisałem powyżej. Tyle tylko, że nasza edukacja i obecny system poglądów nakazuje nam owe cuda przeaczać i ignorować, zaś jeśli nawet ktoś je odnotuje, wówczas traktować je jako "przywidzenia" i szybko o nich zapominać. Dlatego jeśli po przeczytaniu niniejszej strony czytelnik zacznie zwracać uwagę na to co jemu samemu się przytrafia, wówczas zapewne zidentyfikuje również swoje osobiste cuda które dowiodą mu faktyczności istnienia i działań Boga.

### #H3. Mądrości zawarte w Biblii które przewyższają dzisiejszy poziom nauki i techniki na Ziemi:

Kolejnym religijnym dowodem na istnienie Boga jest Biblia. Ukrywa ona bowiem w sobie wiedze techniczną i naukową oraz mądrości życiowe które niepomierne przewyższają wszystko co wiedzą dzisiejsi naukowcy - po próbkę takiej zaawansowanej wiedzy patrz punkt #C12 na totaliztycznej stronie [biblia.htm](#), czy punkt #D5 na totaliztycznej stronie [immortality\\_pl.htm](#). W czasach więc pisania Biblii tak zaawansowana wiedza mogła być znana tylko samemu Bogu. Stąd obecność tej wiedzy zakodowanej w Biblii jest kolejnym dowodem że Bóg faktycznie istnieje i że pośrednio musiał On autoryzować Biblię zawierając w niej swoją własną wiedzę.

Aby w powyższym twierdzeniu NIE być gołosłowym, rozważmy tu przykład zaawansowanej wiedzy biblijnej zawartej w wersetach z "Drugiej Księgi Królewskiej", 20:1-11. Jak wykazałem to analizami z punktu #D5 totaliztycznej strony [immortality\\_pl.htm](#), wersety te opisują "zasadę działania DNA użytego jako sterownik przy pokonywaniu śmierci i przedłużeniu czyjogoś życia poprzez cofnięcie go w czasie za pomocą wehikułów czasu". Oczywiście, taka treść owych wersetów oznacza, że Ten co autoryzował Biblię, już podczas jej pisania wiedział o istnieniu DNA i genetyki - które ludzie naukowcy odkryli dopiero zupełnie niedawno. Wiedział też iż owo DNA może być wykorzystane do cofania czasu do tyłu (a stąd i do budowy tzw. "wehikułów czasu") - czego większość

dzisiejszych naukowców ciągle NIE wie nawet i w chwili obecnej. Ponadto, wiedział też że droga do pokonania śmierci i do nieskończenie długiego życia wiedzie właśnie poprzez cofanie czasu ludzi do tyłu - czego na przekór moich długoletnich przekonywań dzisiejsi naukowcy uparcie NIE chcą przyjąć do wiadomości.

Powodem dla którego wielu ludzi czytających Biblię NIE odnotowuje w niej owej zaawansowanej wiedzy, jest że Biblia została celowo tak napisana aby stanowić rodzaj "kłębka zagadek". Chodzi bowiem o to że: **Formułując Biblię Bóg wcale NIE miał zamiaru dawać w niej darmowych receptur dla leniwców i dla ignorantów. Tak więc zakodował zawartą w niej zaawansowaną wiedzę i wytyczne postępowania aby te mogły być odkodowane jedynie przez ludzi którzy uprzednio już zapracowali sobie na honor ich poznania.** Innymi słowy, Biblia jedynie potwierdza i wspiera tych co już uprzednio pracowicie poznali daną wiedzę z prawdziwego życia. Natomiast dla leniwców, ignorantów i niedowiarków najróżniejszej maści którzy sami sobie jeszcze NIE zasłużyli na otrzymanie takich potwierdzeń i upewnień, Biblia zamyka swoją zawartość sprawiając na nich wrażenie iż jest jedynie zestawem historyjek i bajdurzeń starożytnych pasterzy.

---

**Część #I: Istnienie Boga potwierdzone przez wysoce inteligentne uformowanie i działanie wszechświata - które NIE byłoby możliwe bez ciągłych interwencji Boga we właściwe uformowanie i wysterowanie działania naszego wszechświata:**

**#I1. Istnienie Boga potwierdzone przez "kanon niejednoznaczności" - czyli przez najważniejszy powód dla którego Bóg ukrywa przed ludźmi swoje istnienie oraz zawsze nadaje swoim działaniom niejednoznaczny wymowę:**

Aby nie odbierać ludziom tzw. "wolnej woli", wszystko co Bóg czyni musi być dokonywane zgodnie z tzw. **kanonem niejednoznaczności** opisywanym

dokładniej w podrozdziale JB7.4 z tomu 7 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#), oraz w punkcie #B1 strony o nazwie [will.pl.htm](#). Ów "kanon niejednoznaczności" stwierdza, że **we wszechświecie rządzonym inteligentnie przez Boga nic nie może być całkowicie jednoznaczne i pozbawione źródeł wątpliwości, bowiem wówczas skonfrontowanym z tym stworzoniom rozumnym odbierałoby to prawo do wolnej woli i do swobody wyboru swej drogi**. To właśnie dlatego każdy prawdziwy cud musi dawać się wytłumaczyć na wiele odmiennych sposobów. To właśnie też z powodu działania tego kanonu każdy dowód na istnienie Boga można próbować wyjaśniać w ateistyczny sposób.

Istnienie i działanie owego "kanonu niejednoznaczności" powoduje, że aby utrzymać obiektywność i bezstronność, oficjalna nauka ziemską każdą sprawę powinna wyjaśniać na dwa sposoby - mianowicie ateistycznie, oraz z uwzględnieniem faktu istnienia Boga. Jednak dzisiejsza oficjalna nauka wcale tego NIE czyni. Wszystko wyjaśnia ona ateistycznie, zaś jeśli czegoś nie potrafi wyjaśnić ateistycznie wówczas po prostu temu zaprzecza lub to ukrywa przed ludźmi. Stąd aby przywrócić balans i bezstronność naukowym faktom, a także aby umożliwić ludziom dokonywania "poinformowanego wyboru" w sprawie Boga, konieczne jest ujawnienie również faktów świadczących o istnieniu Boga, oraz naukowe wyjaśnienie tych faktów dokonane z punktu widzenia że "Bóg istnieje". Niniejsza część tej strony podejmuje to zadanie.

Więcej informacji na temat "kanonu niejednoznaczności" zawarte jest na stronie [will.pl.htm - o utrzymaniu "wolnej woli" indywidualnych ludzi a sterowaniu całą cywilizacją ziemską](#).

## **#I2. Istnienie Boga potwierdzone przez tzw. "przekleństwo wynalazców" - którego żelazne działanie NIE byłoby możliwe bez bezpośredniego i nieustającego kierowania przez Boga losami ludzi:**

Owo niezwykle "przekleństwo wynalazców" opisane jest szczegółowo w punktach #G1 do #G8 totalizycznej strony internetowej o nazwie [eco cars.pl.htm](#). Faktyczne działanie tego "przekleństwa wynalazców" z żelazną konsystencją na praktycznie każdym moralnie tworzącym "wnosicielu postępu", może być sprawdzone przez każdego czytelnika. Dlatego przekleństwo to jest również łatwym do zweryfikowania przez każdego dowodem że Bóg rzeczywiście istnieje.

## **#I3. Istnienie Boga potwierdzone przez**

**fakt że niemoralne zachowania pojedynczych ludzi i całych tzw. "intelektów grupowych" są nadal "karane" nawet i dzisiaj poprzez np. sprowadzanie na nie wyniszczających je "kataklizmów":**

Odpowiedni materiał dowodowy na "karzące niemoralność" akty Boga mające miejsce i dzisiaj, zawarte są na całym szeregu totalizacyjnych stron internetowych, np. patrz punkty #B5 i #C5 do #C7 strony o nazwie [seismograph.pl.htm](#), punkt #13 strony o nazwie [day26.pl.htm](#), czy punkt #H5 strony o nazwie [tornado.pl.htm](#).

## **#14. Dowody na istnienie Boga wpisane w niektóre obiekty jakie Bóg uformował na etapie tworzenia Ziemi:**

Niektóre "budowle" istniejące na Ziemi, na przekór ich "normalnego wyglądu" i prastarego wieku, faktycznie są niemożliwe do wytworzenia przez ludzką technikę i naukę - nawet tą dzisiejszą. Jednym z najlepszych przykładów takich właśnie form, są liczne "inkaskie mury" - podobne do tego pokazanego poniżej na "Fot. #11". Problem z owymi murami polega na tym, że powierzchnia wzajemnego złączenia poszczególnych kamieni przebiega po nieregularnych krzywiznach. To zaś czyni technicznie niemożliwym wytworzenie przez ludzi takich zakrzywionych powierzchni z dokładnością jaka jest obecna w "inkaskich murach" (tj. z dokładnością do dziesiątych części milimetra). Faktycznie to ja znam Polaka, który specjalnie zabrał z sobą żyletkę w swoją podróż do Peru, aby sprawdzić czy żyletkę tą uda mu się wcisnąć w jakąś szczelinę pomiędzy kamieniami takiego "inkaskiego muru". Jak naocznie się przekonał - żyletki tej NIE udało mu się tam wcisnąć. Trzeba tu więc podkreślić, że aż tak dużej dokładności pomiędzy elementami jakiegokolwiek struktury kamiennej której poszczególne części stykają się ze sobą nieregularnymi powierzchniami, nawet dzisiejsza technika i nauka NIE jest jeszcze w stanie osiągnąć. (Dokładność taką dzisiejsza nauka i technika mogłaby osiągnąć tylko gdyby łączone były łatwiejsze do obrabiania metale, a nie kamienie, oraz gdyby powierzchnie styku i łączenia miały jakiś regularny kształt możliwy do wykonania na dzisiejszych obrabiarkach, np. kształt idealnie płaskich płaszczyzn - takich jak te w ceglach, czy idealnie okrągłych walców - takich jak te w kołach i osiach. Stąd np. dzisiaj ludzie mogliby zbudować podobnie dokładny kamienny mur gdyby składał się on wyłącznie z idealnie prostopadłościennych i identycznie powymiarowanych kostek kamiennych. Natomiast do aż tak precyzyjnego obrobienia nieregularnych

powierzchni zakrzywionych na kamieniach, takich jak te widoczne tu na murze z "Fot. #11", dziś ciągle ludzkość NIE ma jeszcze wymaganych maszyn.)

Oczywiście, powyższy "inkaski mur" jest tylko jednym z wielu przykładów budowli i struktur formowanych celowo przez Boga dla zainspirowania ludzi do twórczych poszukiwań prawdy. Inne podobne budowle i struktury obejmują m.in. wielkie piramidy egipskie z Giza, wielki mur chiński - który podobno kiedyś rozciągał się aż do brzegów Morza Kaspijskiego, twierdza "Sigiriya" z centralnego Matale District na wyspie Sri Lanka, oraz kilka innych takich budowli. Ponadto, w tym samym celu inspirowania ludzi Bóg sfabrykował także "kości dinozaurów" opisywane szerzej np. w punkcie #H2 strony o nazwie [god istnieje.htm](#).

Tematyka celowego inspirowania ludzi przez Boga do twórczego poszukiwania prawdy poprzez tworzenie na Ziemi najróżniejszych kontrowersyjnych struktur i budowli o poziomie doskonałości przewyższającej poziom ludzkiej nauki i techniki, omawiana jest także w punktach #H1 i #H2 strony o nazwie [god istnieje.htm](#), a także w podrozdziale A10.1 z tomu 1 [monografii \[1/5\]](#).



**Fot. #11:** Oto inżynierski dowód na istnienie Boga, oraz na fakt stworzenie przez Boga niektórych struktur megalitycznych w momencie tworzenia Ziemi. Dowód ten to aż tak duża dokładność dopasowania krzywizn powierzchni złącz kamieni formujących powyższy "inkaski mur" (oraz kamieni formujących wiele innych podobnych do niego starożytnych murów z Peru), że ludzka technologia ani dzisiaj, ani nawet w najbliższej przyszłości, NIE będzie w stanie zbudować takiego muru. (Kliknij na powyższe zdjęcie aby zobaczyć je w powiększeniu.)

Odnotuj że powyższe zdjęcie jest też pokazane i wyczerpująco omawiane na "Fot. #H1" ze strony o nazwie [god istnieje.htm](#).

---

## Część #J: Inspirowanie ludzi do poszukiwania prawdy na temat Boga:

### #J1. Dlaczego Bóg musi inspirować ludzi do poszukiwania prawdy na Jego temat:

Dla wielu istotnych powodów Bóg stworzył wysoce niedoskonałych ludzi. To zaś posiada określone następstwa. Przykładowo, jednym z następstw ludzkiej niedoskonałości jest, że typowo ludzie są wysoce leniwi i do wszystkiego trzeba ich inspirować lub zmuszać. Dlatego od czasu stworzenia ludzi Bóg stał się mistrzem w inspirowaniu i w zmuszaniu ludzi do działania. Wypracował też w tym celu dziesiątki efektywnych metod. W niniejszej części omówienie będą niektóre z tych metod. (Inne z metod działania Boga omówione zostały w punkcie #D1 strony [god\\_pl.htm - z odpowiedziami świeckiej filozofii totalizmu na podstawowe pytania o Bogu.](#))

### #J2. Jakimi metodami i w jakim celu Bóg inspiruje każdego z nas aby poszukiwał prawdy na temat Boga, oraz zmusza aby wkładał osobisty wysiłek w rozumowe uznanie dowodów na istnienie Boga i w nabycie rozumowej pewności że Bóg istnieje:

Od 1985 roku dostępna jest do wglądu każdej zainteresowanej osoby niezwykła **teoria wszystkiego** zwana **Konceptem Dipolarnej Grawitacji**. Teoria owa pozwala każdemu kto z nią się zapozna na bliższe poznanie Boga. Znacząco pozwala ona na dokładne poznanie rozumowe np. jak Bóg powstał, jak on wygląda i jaką ma naturę, dlaczego Bóg stworzył człowieka, czego Bóg się od ludzi spodziewa, itp. Jedną z informacji która wynika z owej "teorii wszystkiego" są metody jakimi ów Bóg powoduje że na każde moralne osiągnięcie, włączając w to poznanie dowodów na istnienie Boga, musimy sobie zapracować naszym osobistym trudem. Dokonajmy więc teraz przeglądu najważniejszych z owych metod.

**1. Uformowanie i utrzymywanie istnienia tzw. "pola moralnego".** Pole to powoduje, że wszystko co moralne a stąd dla nas korzystne, włączając w to każdą faktyczną prawdę i wszystkie dowody na istnienie Boga, daje się uzyskiwać tylko ze znacznym nakładem pracy i wysiłku, poprzez mozolne wspinanie się pod górę owego pola moralnego. (Praktycznie owo "wspinanie się pod górę pola moralnego" sprowadza się do zasady że "czynienie czegokolwiek co jest moralne zawsze wymaga od nas poruszania się wzdłuż tzw. 'linii największego oporu' ".) Opis "pola moralnego" zawarty jest w punkcie #A1 strony [totalizm pl.htm - o totalizmie czyli filozofii szczęśliwego i spełnionego życia](#).

**2. Uformowanie nowozdobywanej wiedzy (w tym dowodów na istnienie Boga) w kolejne "poziomy wtajemniczenia" bronione trudnymi do pokonania "barierami świadomościowymi".** Owe "bariery świadomościowe" i "poziomy wtajemniczenia" ilustracyjnie można sobie wyobrażać jako pofałdowania pola moralnego. Znaczący "bariery świadomościowe" to rodzaje jakby pionowych ścian istniejących w polu moralnym i wymagających uciążliwego wspinania się na każdy nowy "poziom wtajemniczenia". O owych pofałdowaniach pola moralnego pisałem już obszernie w punkcie #F4 totaliztycznej strony [evil pl.htm - o pochodzeniu zła na Ziemi](#), oraz w punkcie #D5 strony [ufo pl.htm - z odpowiedziami na fundamentalne pytania o UFO nautach i o wehikułach UFO - np. czy istnieją, jak funkcjonują, itp.](#) Proponuję więc tam zaglądnąć w celu jej poznania.

**3. Otoczenie nowozdobywanej wiedzy (w tym dowodów na istnienie Boga) całym morzem kontrowersyjnych opinii, krytykanctwa ze strony "ekspertów", dwuznaczności, fałszywych ogłoszeń, itp.** Przykład użycia tej metody wskazany został w punkcie #J3.1 poniżej.

**4. Nadawanie wieloznaczności niektórym dowodom na istnienie Boga, oraz motywowanie ateistycznych naukowców aby owe dowody wyjaśniali na "ateistyczny" sposób.** Owa dwuznaczność niektórych dowodów na istnienie Boga wynika z tzw. "Kanonu Niejednoznaczności" opisanego m.in. w punkcie #B9 totaliztycznej strony [god pl.htm - o naukowym i świeckim wyjaśnieniu Boga](#).

## **#J3. Przykłady konkretnych metod i sposobów na które Bóg zmusza nas do włożenia osobistej pracy i wysiłku w nasze uznanie dowodów na istnienie Boga i w nabycie pewności że Bóg naprawdę istnieje:**

W swoich dotychczasowych badaniach zetknąłem się z całym szeregiem przypadków które doskonale ilustrują metody jakimi sam Bóg uniemożliwia



ludziom bezwysiłkowe uznanie dowodów na Jego istnienie. Użycie takich metod przez Boga uniemożliwia ludziom nabycie pewności że Bóg istnieje bez włożenia w to własnego wysiłku i wkładu pracy. Wszystkie takie przypadki jakie poznałem pochodzą z rzeczywistego życia. Poniżej przytoczę kilka co bardziej ilustratywnych i wymownych z nich. To właśnie z użyciem metod podobnych do tych pokazanych poniżej Bóg zmusza każdego z nas aby wkładał osobisty wysiłek i pracę w uznanie dowodów na istnienie Boga, a tym samym w nabycie pewności że Bóg istnieje.

### **#J3.1. Drzewo z naroślami w kształcie zwierząt:**

Znajoma przesłała mi emailem zdjęcia tzw. "drzewa życia" jakie otrzymała od kogoś ze swoich znajomych za pośrednictwem jednego z owych "łańcuchowych emailów" które w dzisiejszych czasach krążą po całym świecie. To szczególne drzewo zostało jednak spreparowane przez ludzi z plastyku aby mogło stanowić ciekawostkę dla gapiów. Wystawione jest ono pod nazwą "Tree of Life" (tj. "drzewo życia") w jednym z **Disney'owskich parków**. We wrześniu 2008 roku na blogu o adresie <http://philosophyrecycled.blogspot.com/2008/05/mysterious-tree-in-nalgonda-false.html>, napotkałem twierdzenie iż drzewo to jakoby znajduje się w "Disney Land's 'Animal Kingdom' located at Epcot Center in Orlando, Florida."

Niezwykłością tego drzewa jest jednak, że podobno jego pomysł wywodzi się z faktycznego drzewa z naroślami w kształcie zwierząt, które ma jakoby rosnąć w miejscowości Nalgonda, w gęstych lasach Andhra Pradesh, Indie. Chociaż więc owo Disney'owskie drzewo jest tworem człowieka, jego pomysł czy idea ma wywodzić się z natury, czyli z twórczości Boga. Ponieważ ja NIE mam zdjęć owego prawdziwego "drzewa życia" z Indii, poniżej na "Fot. #J1" pokazuję dla informacji jego kopię czy "fabrykację" spreparowaną przez ludzi. Aczkolwiek owa kopia czy "fabrykacja" zapewne jest znacznie piękniejsza i bardziej artystyczna niż prawdziwe "drzewo życia", ciągle daje nam jakieś tam pojęcie co do twórczego potencjału Boga.

Na owym "drzewie życia" widoczne mają być liczne narośla w kształcie najróżniejszych powszechnie spotykanych zwierząt. Ponieważ narośla takie NIE mogłyby ani powyrastać przez zupełny przypadek, faktyczne istnienie w Indiach żywego drzewa które posiadałoby owe narośla faktycznie reprezentowałoby sobą niemal bezpośredni "dowód na istnienie Boga".

Niefortunnie dla wszelkich ateistów, na pewność o istnieniu Boga trzeba sobie ciężko zapracować. Nawet więc gdyby zdjęcie pokazane na "Fot. #J1" faktycznie było zdjęciem owego naturalnego drzewa życia z Indii, a nie zdjęciem jego ludzkiej "fabrykacji", ciągle samo oglądnięcie zdjęcia owego drzewa wcale nikomu NIE dostarczyłoby pewności że Bóg istnieje. Wszakże Bóg tak zaprojektował naturę ludzką, że jeśli mamy o czymś jakąkolwiek wątpliwość, wówczas typowo my sami NIE potrafimy się już z niej otrząsnąć. Z kolei hołdowanie dowolnej wątpliwości w rodzaju "czy pokazane tutaj drzewo jest autentyczne" stanowiłoby dla nas trudną do przebycia "barierę świadomościową" dla której pokonania w sobie będziemy zmuszeni włożyć wiele wysiłku i pracy.

Aby więc opisywane tutaj drzewo faktycznie mogło stać się dla kogoś przekonującym dowodem na istnienie Boga, ów ktoś np. musiałby najpierw udać się do miejsca gdzie drzewo to ma podobno rosnąć i przekonać się tam własnym dotykiem - tak jak ów biblijny "wątpiący Tomasz", że faktycznie tam ono istnieje i że rzeczywiście jest ono żywym drzewem - a nie np. plastikową imitacją drzewa. Alternatywnie, ów ktoś musiałby sobie udowodnić, że drzewo to wcale NIE jest sfabrykowane np. z plastyku w jakimś ogrodzie np. dla zabawy dzieci, ani że fotografia owego drzewa wcale NIE jest sprytną fabrykacją wykonaną przez kogoś zwodniczo przy pomocy dzisiejszej techniki komputerowej. W obu tych przypadkach taka osoba poszukująca dowodu na istnienie Boga musiałaby włożyć w tą sprawę sporo własnego wysiłku. Samo więc napotkanie i przeglądnięcie fotografii tego drzewa, nawet gdyby fotografie te były prawdziwe, wcale NIE jest jeszcze wystarczające aby nabyć w sobie przekonania że Bóg istnieje.

Podsumowując zaprezentowane tutaj rozważania, aby pokazane tutaj "drzewo życia", albo jakikolwiek inny dowód na istnienie Boga, mogły dla kogoś stanowić dowód który wygeneruje w nim przekonanie co do istnienia Boga, taki ktoś najpierw musiałby włożyć w badania tego dowodu relatywnie dużą dozę pracy i wysiłku aby pokonać w sobie "barierę świadomościową" która opisana jest wątpliwością "czy ów materiał dowodowy jest faktyczny i autentyczny". Dopiero gdyby taki ktoś zdołał pokonać w sobie ową "barierę świadomościową" i wspiąłby się na wyższy "poziom wtajemniczenia" dający mu pewność istnienia tego dowodu, mogłoby to wygenerować w nim rozumowe przekonanie że Bóg faktycznie istnieje.



**Fot. #J1: Zdjęcie tzw. "drzewa życia", tyle że wykonanego z plastyku. Pomysł wyrzeźbienia tego drzewa zapewne wywodzi się z nadprzyrodzonych cech baobabów z przy-afrykańskiej wyspy Madagaskar,**

opisanych dokładniej w punkcie #F4.4 strony [stawczyk.htm](#). Baobaby mają bowiem tę nadprzyrodzoną cechę, że jeśli w ich żywym pniu ktoś wyrzeźbi jakąkolwiek figurę, np. któregoś z widocznych powyżej zwierząt, wówczas drzewa te szybko zagoją swoje rany, pokryją je nową korą, zaś owa wyrzeźbiona w nich figura wygląda tak jakby naturalnie na nich wyrosła - czyli tak jak na powyższym plastikowym "drzewie życia". W 2008 roku zdjęcia powyższego plastikowego "drzewa życia" przysłała mi znajoma w jednym z owych "łańcuchowych emailów" jakie ostatnio coraz częściej krążą po świecie. Email ów twierdził, że jest to faktyczne drzewo mające jakoby rosnąć w miejscowości Nalgonda, w gęstych lasach Andhra Pradesh, Indie. Potem jednak się okazało, że jest ono jednym z kilku takich plastikowych drzew wystawionych dla uciechy turystów w Disney-Landach USA. Powyższe zdjęcie prawdopodobnie pochodzi z "Disney Land's 'Animal Kingdom' " zlokalizowanego w "Epcot Center" z Orlando, Floryda, USA.

Powyższe zdjęcie wymownie ilustruje, że "na wszystko co dla nas korzystne musimy sobie ciężko zapracować własnym wysiłkiem i zmaganiem" - włączając w to uzyskanie pewności iż Bóg istnieje. (Tj. zgodnie z tym co wyjaśniam w punkcie #A3 tej strony, ani pewności istnienia Boga, ani też nawet czegokolwiek innego, nikt nigdy NIE da nam za darmo w prezencie. Wszakże "Bóg celowo tak zaprojektował nasz świat fizyczny oraz nas samych, że wszystko co przychodzi nam z przyjemnością i bez wysiłku w ostatecznym rozrachunku zawsze okaże się dla nas niekorzystne i służące interesom kogoś innego".) Powyższe zdjęcie prezentuje "sfabrykowane" drzewo życia. Gdyby było ono zdjęciem prawdziwego "drzewa życia", wówczas być może stałoby się dla nas rozumowym dowodem że Bóg istnieje - jednak tylko jeśli uprzednio włożylibyśmy wymaganą ilość własnego wysiłku aby pokonać w sobie "barierę świadomościową" i udowodnić sobie samym że drzewo to faktycznie istnieje, rośnie, oraz że jest żywe a nie np. sfabrykowane z plastyku. Aby jednak udowodnić sobie autentyczność takiego drzewa, ciągle konieczne byłoby włożenie w to sporej dozy trudu i pracy - nie wspominając już o tym, że na końcu swych działań moglibyśmy się przekonać że jednak jest to drzewo wykonane z plastyku. (Kliknij na powyższe zdjęcie aby zobaczyć je w powiększeniu lub aby przemieścić je w odmienne miejsce ekranu.)

Powyższe drzewo jest prawdopodobnie najdoskonalszą ilustracją dla faktu, że uzyskanie pewności co do istnienia Boga wymaga włożenia w to osobistego wysiłku i nakładu pracy. Wszakże jedynie oglądnięcie zdjęcia tego drzewa nikogo jeszcze NIE przekonałoby że Bóg istnieje - nawet gdyby zdjęcie to prezentowało autentyczne (tj. żyjące i naturalnie tak uformowane) "drzewo życia". Wszakże oglądający takie zdjęcie natychmiast wygenerowałiby w sobie tzw. "barierę świadomościową" w formie wątpliwości "czy drzewo to faktycznie istnieje i czy jest ono prawdziwym żyjącym drzewem". Powodem jest, że **pewność istnienia Boga nie może być nam dana "za darmo" w prezencie, a musimy sobie na nią ciężko zapracować swoją własną pracą.** (To dlatego dzisiejsi ludzie nie nawykli do zapracowywania sobie na wszystko swoim własnym wysiłkiem tak rzadko są pewni istnienia Boga.)

Na dodatek do powyższego warto też pamiętać, że w sprawach swego istnienia Bóg postępuje w nietypowy sposób. Mianowicie, z jednej strony celowo formuje On i wskazuje ludziom ślady które co bardziej upartych "poszukiwaczy prawdy" wiodą do pewności o Jego istnieniu. Z drugiej zaś strony Bóg czyni te ślady na tyle wieloznaczne, aby bez wkładu trudu i pracy nie dały nikomu pewności co do Jego istnienia. Doskonałym przykładem owego sposobu działania Boga są zdjęcia UFO - jak to opisane w punkcie #E3 tej strony. Z jednej strony Bóg "symuluje" istnienie UFO i pozwala ludziom wykonywać zdjęcia tych statków kosmicznych - tak jak to wyjaśnia "część #F" strony [evil\\_pl.htm - o pochodzeniu zła na Ziemi](#), oraz "część #D" strony [ufo\\_pl.htm - z odpowiedziami na fundamentalne pytania o UFOautach i o wehikułach UFO - np. czy istnieją, jak funkcjonują, itp.](#) Z drugiej jednak strony Bóg blokuje bezwysiłkowe uznanie tych zdjęć. Ciekawe, że metoda często używana przez Boga dla blokowania bezwysiłkowego uznania przez ludzi poprawności co istotniejszych idei, w tym uznania prawdziwości zdjęć UFO, jest bardzo podobna do metody użytej w sprawie omawianych tutaj zdjęć "drzewa życia". Mianowicie, metoda ta polega właśnie na konfrontowaniu czegoś autentycznego - co ma być blokowane (np. autentycznego zdjęcia UFO, czy autentycznego "drzewa życia") z jakąś "fabrykacją" która wykazuje najróżniejsze podobieństwa do owej blokowanej autentycznej idei czy obiektu. Owa zniechęcająca większość ludzi metoda blokowania bezwysiłkowego uznania moralnie poprawnych idei i prawd opisana jest i zilustrowana zdjęciami na totalizycznej stronie internetowej [memorial\\_pl.htm](#). Wyrażając powyższe innymi słowami, aby w gąszczu wyraźnie celowego mylenia i sprzecznych informacji ustalić konkluzywnie czy prawdziwe (tj. stworzone przez Boga i żyjące) "drzewo życia" istnieje czy też NIE, faktycznie trzeba zdobyć się na znaczący wysiłek i pracę np. wybrania się do Indii i sprawdzenia tam na miejscu.

\* \* \*

**Zauważ** że można zobaczyć **powiększenie** każdej ilustracji z niniejszej strony internetowej. W tym celu wystarczy zwykle **kliknąć** na tą ilustrację. Ponadto większość tzw. browserów które obecnie są w użyciu, włączając w to popularny "Internet Explorer", pozwala na **załadowanie** każdej ilustracji do swojego własnego komputera, gdzie można jej się do woli przyglądać, gdzie daje się ją zredukować lub powiększyć, a także gdzie ją można wydrukować za pomocą posiadanego przez siebie software graficznego.

Jeśli ktoś życzy sobie **przesunąć** jakąś ilustrację (tj. dowolną fotografię lub rysunek) - znaczy jeśli zechce **przemieścić tą ilustrację w inne miejsce ekranu z którego właśnie ten ktoś czyta jej opis**, a jednocześnie jeśli ów ktoś zechce pomniejszyć lub skonfigurować odrębne okienko w którym ilustracja ta się ukaże, wówczas powinien uczynić co następuje: (1) kliknąć na tą ilustrację aby spowodować jej pojawienie się w odrębnym nowym okienku, (2) upewnić się że to nowe okienko jest przełączone na możliwość jego przekonfigurowywania i przemieszczania (w tym celu należy rzuć okiem na środkowy kwadracik z owych trzech kwadracików obecnych w jego prawym górnym rogu - kwadracik ten powinien zawierać w sobie obraz tylko jednego ekraniku, jeśli więc widnieją tam aż dwa ekraniki wówczas trzeba na nie kliknąć tak aby zmienić je w jeden ekranik), (3) zmniejszyć wymiary tego odmiennego okienka (z danym zdjęciem lub rysunkiem) poprzez "złapanie" myszą jego prawego-dolnego narożnika i

przesunięcie tego narożnika w górę-lewo aby otrzymać rozmiar tego odrębnego okienka jaki sobie życzymy mieć (odnotuj że kiedy raz zmniejszymy rozmiar pierwszej takiej ilustracji, wówczas wszelkie następne kliknięte ilustracje pojawią się już w owych zmniejszonych rozmiarach - chyba że je ponownie powiększymy w taki sam sposób), a następnie (4) przemieść to odmienne okienko z ilustracją w miejsce strony internetowej w którym zechcemy je oglądać. (Aby je przemieścić należy złapać je myszą za ten niebieski pasek na jego górnej krawędzi). Odnotuj też, że jeśli przesuniemy (suwakiem) tekst danej strony kiedy go czytamy, wówczas owo nowe odrębne okienko z dodatkowym rysunkiem nagle zniknie. Aby je ponownie przywrócić w nowe położenie strony musimy kliknąć na jego "ikonkę" (nazwę) istniejącą w najniższej części ekranu.

### **#J3.2. Naturalne zarysy (jakby "płaskorzeźba") całego gigantycznego rycerza stojącego w rozkroku, jakie są widoczne na powierzchni pionowej skały:**

W czasach swego dzieciństwa nasłuchiwałem się sporo opowiadań o niezwyklej naturalnej jakby płaskorzeźbie gigantycznego rycerza stojącego w rozkroku, a widocznego na płaskiej pionowej ścianie wysokiej góry. Ta gigantyczna naturalna płaskorzeźba rycerza miała się znajdować na jednym z pionowych urwisk skalnych widocznych z koryta rzeki Ren. Niespodziewanie dla siebie ową płaskorzeźbę zobaczyłem potem przypadkowo na własne oczy na dokumentarnym filmie telewizyjnym oryginalnie nadawanym przez internetową telewizję Niemiec, a pokazywanym w pierwszym kwartale 2008 roku w telewizji Nowej Zelandii. Film ten pokazywał ową naturalną jakby płaskorzeźbę przez spory okres około jednej minuty - miałem więc dużo czasu aby jej się dokładnie przyglądać. Pechowo dla siebie NIE odnotowałem ani jaki był tytuł owego dokumentarnego filmu, ani też danych programu i kanału na którym film ten nadawali. Pamiętałem bowiem opowiadania o owej płaskorzeźbie zasłyszane w dzieciństwie - sądziłem więc że jest ona wszystkim doskonale znana. Ponadto w chwili oglądania tego filmu NIE przyszło mi do głowy że już wkrótce dane o dokładnym zlokalizowaniu owej płaskorzeźby, a także jej zdjęcie i wygląd, mogą mi stać się potrzebne.

W kilka miesięcy później zdecydowałem się opracować niniejszą stronę. Ponieważ wcześniej wpadły mi już w ręce zdjęcia drzewa ze zwierzęcymi naroślami - np. patrz "Fot. #J1", doszedłem do wniosku że razem z nimi korzystnie byłoby zaprezentować także zdjęcie owej naturalnej jakby płaskorzeźby rycerza znad rzeki Ren. Niestety, po wybraniu się do kilku bibliotek i po przeszukaniu dziesiątków przewodników po Niemczech i po Renie, NIE udało mi się odnaleźć ani zdjęcia tej naturalnej płaskorzeźby, ani też jej nazwy czy dokładnego zlokalizowania. Byłem wówczas zaszokowany, że z jakichś nieznanych mi powodów o owej naturalnej figurze mężczyzny niemal nigdzie się otwarcie ani nie pisze ani nie mówi. Wygląda to niemal tak jakby po tym jak ja o niej usłyszałem i ją zobaczyłem, Bóg przemieścił tą naturalną płaskorzeźbę w zupełnie inne miejsce Ziemi - tak jak Bóg już raz to uczynił z całym warszawskim kościołem barokowym w którym kiedyś się modliłem, a który opisałem w punkcie

#D6.1 strony [timevehicle.pl.htm](http://timevehicle.pl.htm) - o wehikułach czasu i o podróżach w czasie. Tymczasem jeśli dobrze się zastanowić, owa naturalna płaskorzeźba rycerza widoczna z koryta rzeki Ren, byłaby następnym z tych dowodów na istnienie Boga, które Bóg uformował na Ziemi dla użytku tych ludzi którzy szukają upewnienia o Jego istnieniu. Wszakże jest całkowitą niemożliwością aby tak dokładna i ogromna figura ludzka powstała samorzutnie przez zupełny przypadek. (Chociaż daje się wyobrazić, że różni ludzie mogą sobie przypisywać jej wykonanie.) Najwyraźniej zresztą sam Bóg uważa tą naturalną rzeźbę za dowód na swoje istnienie, bowiem tak poustawił warunki i obecną sytuację na Ziemi, że na przekór iż jest już wiadomym że ona z całą pewnością istnieje, aby ją znaleźć poszukujący musi włożyć w jej szukanie znaczący wkład trudu i własnej pracy.

Gdyby przypadkiem któryś z czytelników miał dostęp do fotografii owej gigantycznej figury męskiej (jakby "płaskorzeźby") widocznej z koryta rzeki Renu, wówczas byłbym wdzięczny za jej dostanie. Chciałbym bowiem pokazać ją na niniejszej stronie. Wdzięczny byłbym również za każdą dodatkową informację na jej temat, przykładowo gdzie dokładnie się ona znajduje, jak do niej dotrzeć aby ją sobie oglądnać i sfotografować, jej opisy historyczne, itd., itp.

Na naszej planecie w wielu miejscach wskazuje się różne formacje skalne które wyglądają jak twarze lub jak postacie ludzkie. Jednak przeważająca większość z tych formacji wymaga ogromnej wyobraźni oraz wielu objaśnień aby dopatrzyć się w nich jakiegokolwiek podobieństwa do człowieka. W owej jednak niezwyklej naturalnej formacji skalnej z rzeki Ren, przy jej oglądaniu wcale nikomu NIE jest potrzebna ani wyobraźnia ani objaśnienia. Formacja ta bowiem na powierzchni ogromnego pionowego płaskiego urwiska skalnego o rozmiarach sporej góry wyraziście ukazuje postać jakby naturalnej płaskorzeźby całego gigantycznego rycerza stojącego w rozkroku, a naturalnie uformowanego z nierówności i z kolorowych nalotów na owej płaskiej skale. W rezultacie formuje ona gigantyczną figurę ludzką z równą wyrazistością i ostrością szczegółów, jak owa sztuczna rzeźba którą pokazałem poniżej na "Fot. #J3". Z tego co na jej temat zapamiętałem, owa niezwykle naturalna formacja skalna wiernie udzwierciedlająca wygląd całego mężczyzny stojącego w rozkroku w ubiorze pradawnego rycerza, kiedyś widoczna była dla żeglarzy oraz dla ludzi płynących statkiem rzeczonym wzdłuż rzeki Ren. Można ją było wówczas zobaczyć z powierzchni wody owej rzeki, górująco wysoko ponad jej prawym brzegiem.

Aby na tej stronie móc udostępnić zdjęcie i dane o zlokalizowaniu tej naturalnej jakby "płaskorzeźby", przeszukałem już dziesiątki przewodników turystycznych i spędziłem wiele godzin szukając w Internecie. Owszem, znalazłem wiele informacji na temat trzy-wymiarowych rzeźb istniejących w dolinie rzeki Ren a wykonanych przez ludzi. Jednak na temat owej naturalnej jakby "płaskorzeźby" wykonanej przez Boga wszystkie źródła milczą jak zakłete. Co jakiś też czas ktoś mi wskazywał jakąś następną wykonaną przez ludzi rzeźbę, jednak zawsze po znalezieniu i oglądnięciu jej zdjęć się okazywało że to tylko trzy-wymiarowa rzeźba wykonana przez ludzi. W ten sposób dowiedziałem się o istnieniu w dolinie Renu aż całego szeregu pomników i rzeźb wykonanych przez ludzi, najbardziej znane z których obejmują m.in. **(1)** tzw. "Deutsches Eck" ze statuą Wilhelma I - która to rzeźba stoi u zbiegu rzeki Ren i Mozeli w Koblencji na około 592 km rzeki Ren, **(2)** popularny pomnik-rzeźbę wykonaną przez ludzi a

nazywaną "Germania" (znajduje się ona na prawym brzegu Renu, pomiędzy 525 a 530 km). Niestety, żaden z owych pomników i rzeźb opisywanych w Internecie i w przewodnikach turystycznych NIE jest owym dziełem natury czy naturalną "płaskorzeźbą" mężczyzny którego ja z takim mozołem i wkładem pracy już od dłuższego czasu zdalnie poszukuję w dolinie Renu oraz którego podobiznę oglądałem na filmie dokumentarnym pokazywanym w Nowej Zelandii. Nie jestem więc w stanie wskazać tutaj czytelnikowi łatwego do zrealizowania sposobu uzyskania pewności co do istnienia Boga, w rodzaju instrukcji "udaj się tam i tam a zobaczysz naturalną gigantyczną figurę ludzką którą ów Bóg stworzył".

Podsumowując zaprezentowane tutaj rozważania, aby owa naturalna płaskorzeźba gigantycznego rycerza z doliny Ren mogła dla kogoś stanowić dowód który wygeneruje w nim przekonanie co do istnienia Boga, taki ktoś najpierw musiałby włożyć w znalezienie tej płaskorzeźby dużą dozę pracy i wysiłku aby pokonać w sobie "barierę świadomościową" która opisana jest wątpliwością "czy ta naturalna płaskorzeźba faktycznie istnieje i czy powstała naturalnie w wyniku działania Boga". Dopiero gdyby taki ktoś zdołał pokonać ową "barierę świadomościową" i wspiąłby się na "poziom wtajemniczenia" dający mu pewność istnienia i naturalnego pochodzenia tej płaskorzeźby, mogłaby ona wygenerować w nim rozumowe przekonanie że Bóg faktycznie istnieje.



Fot. #J3: NIE, to wcale nie jest owa naturalna figura ludzka widoczna z koryta rzeki Ren. Czytelnik być może spotkał się już uprzednio w internecie z powyższym sarkastycznym żartem moich wrogów - jeśli zaś jeszcze się NIE spotkał to wyjaśnię tutaj na czym żart ten polega. Otóż któryś z przeciwników totalizmu pracowicie wkomponował moje zdjęcie jako trzeciego z powyższych prezydentów, czyniąc w ten sposób aluzję do politycznej partii totalizmu którą kiedyś usiłowałem uformować. Wszakże oryginalnie zdjęcie to pokazywało 18-metrowej wysokości tzw. "Mt



Rushmore National Monument" z Południowej Dakoty, USA, na którym utrwaleni są czterej najwybitniejsi przywódcy (prezydenci) USA wyrzeźbieni w granitowym zboczu góry, tj.: Theodore Roosevelt, Thomas Jefferson, George Washington, oraz Abraham Lincoln. Jednak moi skryci wrogowie widać widzą to zbocze zupełnie inaczej. Powodem dla którego figurę tą tutaj pokazuję, jest zilustrowanie jak owa naturalna figura ludzka widoczna z rzeki Ren faktycznie wygląda. Jej wygląd bowiem jest bardzo podobny do figur z powyższej ilustracji. Tyle tylko, że przedstawia jednego mężczyznę w widoku od przodu, oraz że widoczna na niej jest cała osoba, włącznie z nogami i stopami, a nie jedynie któraś jej część. Z kolei aż tak dokładna i tak wyrazista naturalna figura ludzka widoczna na skale z koryta Renu może być uznana za kolejny z owych nielicznych dowodów które Bóg pozostawił na Ziemi dla przypomnienia nam o swoim faktycznym istnieniu. (Kliknij na powyższe zdjęcie aby zobaczyć je w powiększeniu lub aby przemieścić je w odmienne miejsce ekranu.)

Niniejszą ilustrację pokazuję tutaj jedynie tymczasowo aby dać czytelnikowi jakiś pogląd co do wyrazistości i dokładności szczegółów tamtej figury z Renu której zdjęcia narazie NIE posiadam. Jeśli jednak zdołam kiedyś zdobyć fotografię owej gigantycznej figury ludzkiej widocznej z koryta rzeki Ren, wówczas zastąpię tu powyższą ilustrację zdjęciem tamtej figury.

Powinienem tutaj dodać, że pokazana powyżej ilustracja jest raczej niezwykła i nosi w sobie określone znaczenie dowodowe też mające związek z Bogiem. Okoliczności bowiem jej pojawienia się sugerują raczej jej "nieziemskie pochodzenie". Wszakże przygotowana została przez moich zaciekłych wrogów, zaś zgodnie z tym co wyjaśniłem na kilku stronach totalizmu, przykładowo na stronach [evil.pl.htm](#) czy [biblia.htm](#), moi zawzięci i faktyczni wrogowie wcale NIE są ziemskiego pochodzenia. Ponadto wysoka precyzja i jakość z którą powyższa ilustracja została wykonana wykazuje duży profesjonalizm tego kto ją przygotował, oraz mistrzowskie opanowanie przez niego zaawansowanej techniki i narzędzi. Aż tak zaś biegły w swoim zawodzie profesjonalista nie traci czasu na kogoś lub coś mało ważnego, stąd aż tak starannie dopracowuje tylko to co naprawdę jest warte jego cennego czasu.

### **#J3.3. Dotychczas nieodkryta (naturalna) figura ludzka "Śpiącego Olbrzyna":**

Powinienem tutaj dodać, że zgodnie z legendami nowozelandzkich Maorysów, podobnie dokładna figura gigantycznego mężczyzny leżącego na plecach a zwanego "Śpiącym Olbrzymem" ma się też jakoby znajdować ukryta w gęstej sub-tropikalnej puszczy na półwyspie Coromandel w Nowej Zelandii. Jednocześnie oficjalna nauka ludzka stwierdza, że Nowa Zelandia nigdy nie była zamieszkiwana przez kogokolwiek kto byłby w stanie wykonać taką gigantyczną rzeźbę. Jeśli więc rzeźba ta faktycznie tam istnieje, musiałaby ona być stworzona naturalnie przez Boga. Niestety, jak narazie, rzeźba ta pozostaje nieodkryta przez Europejczyków. Stąd aby owa figura gigantycznego olbrzyna z Nowej Zelandii mogła dla kogoś stanowić dowód który przekona go o istnieniu Boga,

najpierw taki ktoś musiałby włożyć sporo trudu i pracy w jej odkrycie, potem zaś pokonać w sobie "barierę świadomościową" polegającą na wątpliwości czy owa figura faktycznie ma "naturalne" pochodzenie jako dzieło Boga, czy też została wyrzeźbiona technicznie przez poprzednią cywilizację techniczną opisywaną w punkcie #D3 strony [eco cars pl.htm - o bezspalinowych samochodach naszej przyszłości](#) (patrz tam opisy staroindyjskich statków "vimana"). Kiedy w 1998 roku pojechałem na jej poszukiwanie z Maoryską wodzowskiego rodu która ją widziała i wie gdzie figura ta ma się znajdować, rozpętała się tak potężna burza iż jej znalezienie stało się niemożliwe - po szczegóły patrz punkt #2 z podrozdziału VB4.4.1 w starszej monografii [1/4]. Ja osobiście jestem pewien że owa figura "Śpiącego Olbrzyna" faktycznie istnieje i nadal oczekuje ona na swoją parę odkrywców. (Zgodnie z legendami Maorysów, ów "Śpiący Olbrzym" ma być w przyszłości odkryty i "zbudzony ze snu" przez bliską sobie parę ludzkich bohaterów - kobietę i mężczyznę, obojgu którym los wyznaczył ogromnie ważną misję do wypełnienia na Ziemi.) Wszakże ja sam odkryłem kiedyś gigantyczny [krater Tapanui \(w którym eksplodował pozaziemski statek\)](#), opierając się właśnie na podobnych legendach Maoryskich. Wiem więc że legendy Maorysów podają porawdę - tyle że tylko starannie wybranym przez los bohaterom jest dane dotarcie do tego co one wskazują. Oto jak w podrozdziale V3 z tomu 16 mojej starszej [monografii \[1/4\]](#) opisałem tamtą nadal nieodkrytą przez Europejczyków nowozelandzką figurę:

*W Nowej Zelandii też ma się podobno znajdować kamienna rzeźba bardzo podobna do kolosalnej kamiennej twarzy sfotografowanej kilka lat temu na Marsie i pokazanej na rysunku P32 z monografii [1/5]. Rzeźba ta to niezwykle piękna twarz mężczyzny zwróconego ku niebu. Ma ona być wyrzeźbiona w całej kamiennej górze. Zgodnie z legendami nowozelandzkich Maorysów, ma się ona znajdować gdzieś na półwyspie Coromandel z Wyspy Północnej Nowej Zelandii. Twarz ta ciągle pozostawała nie odkryta przez europejskich naukowców Nowej Zelandii zarówno w chwili gdy dnia 21 listopada 1997 roku oryginalnie pisałem niniejszą notatkę w celu jej opublikowania w monografii [1/2], ani dnia 29 października 1998 roku kiedy tą samą notatkę ponownie publikowałem w treści monografii [1/3], ani też dnia 21 września 2003 roku kiedy po raz kolejny ją aktualizowałem i tłumaczyłem na język angielski aby ją włączyć również i do tekstu angielskojęzycznej wersji swej starszej [monografii \[1/4\]](#). Stąd istnienie tej niezwyklej rzeźby ciągle pozostawało wówczas nieznanie dla ortodoksyjnej nauki ziemskiej. O rzeźbie tej wiedzieli jedynie Maorysi. Niestety, ich legendy naukowcy zamieszkujący Nową Zelandię traktują z przymrużeniem oka. Dzieje się tak na przekór, że właśnie na podstawie takich legend Maoryskich w 1987 roku ja odkryłem krater i eksplozję Tapanui. (Po opisy tego krateru i eksplozji patrz strona [tapanui pl.htm - o eksplozji wehikułu UFO koło Tapanui w Nowej Zelandii w 1178 roku.](#)) Podobno do owej gigantycznej rzeźby twarzy ludzkiej z Coromandel w Nowej Zelandii, dołączona jest też wyrzeźbiona cała postać mężczyzny, ze stopami włącznie. Maorysi nazywają ją "Śpiącym olbrzymem" (tj. "Sleeping Giant"). Natomiast w ich mitologii istnieją dosyć intrygujące przepowiednie na temat owego olbrzyna, na temat pary bohaterów którzy mają go "zbudzić", oraz na temat tego co się stanie kiedy zostanie on zbudzony. (Być może kiedyś będę miał okazję przepowiednie te przedstawić czytelnikom.) Zgodnie z legendami, oczy tego "śpiącego olbrzyna" patrzą na gwiazdę z której*

przybył on na Ziemię. Jest on opisywany jako mający gładkie i silnie zarysowujące się brwi, szeroko rozstawione oczy, prosty "aquiline" nos (nie zaś przypadkiem płaski) - jaki daje wrażenie mocy, pełne "namiętne" wargi jakie sprawiają wrażenie iż zaśmiałyby się łatwo gdyby tylko wróciły do życia, oraz dobrze zarysowujący się podbródek jaki znamionuje siłę i dumę. Położenie tej rzeźby ma wyznaczać odludny punkt przez Maorysów zwany "Kapu-Tau-Ake". Owa gigantyczna rzeźba kamiennej postaci męskiej o niezwykle pięknej twarzy, ma być wyryta w nagiej skale podwójnego grzbietu górskiego znajdującego się po przeciwnej stronie Cape i headland w kierunku na Wschód od owego punktu. Z kolei punkt "Kapu-Tau-Ake" znajduje się koło tzw. Haurakei Gulf, około trzy-czwarte lub nieco dalej w górę Peninsula w kierunku Cape, poza Coromandel.

---

## **Część #K: Jak inni ludzie w popularny sposób dokumentują istnienie Boga:**

### **#K1. Ilustratywna historyjka wyjaśniająca stanowisko Boga w sprawie cierpienia i bólu:**

Ateiści stanowią mniej niż 10% społeczeństwa. Jednak są bardzo głośni i aktywni w swoich stwierdzeniach, że Bóg jakoby nie istnieje. Jednym zaś z bardziej hałaśliwych argumentów który używają aby "udowodnić", że Bóg jakoby nie istnieje, jest ich twierdzenie, iż gdyby Bóg faktycznie istniał, wówczas na Ziemi NIE powinno być cierpienia ani bólu. Oto więc jedna z owych anonimowych historyjek cykulowanych za pośrednictwem "łańcuchowych emailów", która ilustratywnie nam wyjaśnia dlaczego pomimo istnienia Boga ciągle musi istnieć cierpienie i ból (kliknij na poniższy guzik aby przeczytać sobie ową historyjkę):

---

## **Część #L: Podsumowanie, oraz informacje końcowe tej strony:**

### **#L1. Podsumowanie tej strony:**

Jedynie na niniejszej stronie została zestawiona aż tak ogromna liczba

dowodów naukowych na istnienie Boga. A trzeba pamiętać że jest to zaledwie niewielka kropelka w ogromnym oceanie takich dowodów. Wymowa tego ogromnego materiału jest więc jednoznaczna - Bóg faktycznie istnieje i nie ma co do tego najmniejszej wątpliwości. Zamiast więc bezproduktywnie dreptać w jednym i tym samym miejscu uparcie powtarzając pytanie "czy Bóg faktycznie istnieje?" powinniśmy teraz raczej skupiać się na znalezieniu poprawnej odpowiedzi na następne pytanie, mianowicie "jak Bóg sobie życzy abyśmy prowadzili nasze życie dla osiągnięcia maksymalnego poziomu samospełnienia i szczęśliwości?" (Tak nawiasem mówiąc, to wytyczne zaadresowane dla indywidualnych ludzi a dające odpowiedź na owo pytanie, zawiera najbardziej moralna filozofia na Ziemi zwana [totalizm](#). Z kolei wytyczne jak pokierować całym ludzkim systemem społecznym i politycznym aby każdy z ludzi otrzymał szansę na szczęśliwe i spełnione życie, wskazuje [polityczna partia totalizmu](#).) Po zaś znalezieniu odpowiedzi na owo następne pytanie powinniśmy zabrać się energicznie za wprowadzanie jej w życie!

## #L2. Jak dzięki stronie "[skorowidz.htm](#)" daje się znaleźć totaliztyczne opisy interesujących nas tematów:

Cały szereg tematów równie interesujących jak te z niniejszej strony, też omówionych zostało pod kątem unikalnym dla filozofii totalizmu. Wszystkie owe pokrewne tematy można odnaleźć i wywoływać za pośrednictwem [skorowidza](#) specjalnie przygotowanego aby ułatwiać ich odnajdowanie. Nazwa "skorowidz" oznacza wykaz, zwykle podawany na końcu książek, który pozwala na szybkie odnalezienie interesującego nas opisu czy tematu. Moje strony internetowe też mają taki właśnie "skorowidz" - tyle że dodatkowo zaopatrzone w zielone [linki](#) które po kliknięciu na nie myszą natychmiast otwierają stronę z tematem jaki kogoś interesuje. Skorowidz ten znajduje się na stronie o nazwie [skorowidz.htm](#). Można go też wywołać z "organizującej" części "Menu 1" każdej totaliztycznej strony. Radzę aby do niego zaglądnąć i zacząć z niego systematycznie korzystać - wszakże przybliży on setki totaliztycznych tematów które mogą zainteresować każdego.

## #L3. Blogi [totalizmu](#):

Warto także okresowo sprawdzać "blog totalizmu" jaki działa już od kwietnia 2005 roku m.in. pod adresami [totalizm.wordpress.com](#) i [totalizm.blox.pl/html](#). (Odnotuj że oba te blogi są lustrzanymi kopiami o takiej samej treści wpisów.) Wszakże na "blogu totalizmu" wiele ze spraw omawianych na tej stronie naświetlane jest na bieżąco dodatkowymi komentarzami i informacjami spisywanymi w miarę jak nowe zdarzenia stopniowo rozwijają się przed naszymi

oczami.

## #L4. Emaile i dane kontaktowe autora tej strony:

W punkcie #L3 odrębnej strony o nazwie [pajak\\_jan.htm](#) podane zostały aktualne adresy emailowe oraz inne dane kontaktowe do autora tej strony, tj. oficjalnie do [dra inż. Jana Pajaka](#), zaś kurtuazyjnie do **Prof. dra inż. Jana Pajaka**.

Powodem dla którego czytelnik ma prawo do kurtuazyjnego adresowania autora tej strony tytułem **profesor** wynika z faktu, że z profesorami jest tak jak z generałami. Znaczy, **jeśli ktoś raz był profesorem, wówczas grzecznościowo jest już profesorem przez resztę życia**. Autor zaś tej strony był profesorem aż na 4 odmiennych uniwersytetach, przez okres około 7 lat. Mianowicie, na trzech z tych uniwersytetów, w okresie od 1 września 1992 roku aż do 31 października 1998 roku, autor pracował jako odpowiednik polskiego "profesora nadzwyczajnego" - czyli zachodniego tzw. "Associate Professor" (z angielskiej uczelnianej hierarchii naukowej). Z kolei na jednej uczelni, w okresie od 1 marca 2007 roku do 31 grudnia 2007 roku, autor pracował na stanowisku odpowiadającym pełnemu polskiemu "profesorowi zwyczajnemu", tj. na tzw. (Full) "Professor". Tak się też składało, że tamto zatrudnienie na stanowisku "Professor" było też ostatnim miejscem zatrudnienia jego życia zawodowego. Autor odszedł więc na emeryturę jako "były profesor".

Po odlocie z Polski w 1982 roku, autor nieustannie ponawiał wysiłki i inicjatywy aby móc powrócić do kraju i aby jego wiedza i doświadczenie mogły też służyć ojczyźnie w której się urodził. Wszakże wiedział doskonale, że skoro poza granicami kraju zdołał przełamać przeszkody językowe, uprzedzenia jakie często mają tam wobec Polaków, wymogi odmiennych metod nauczania, różnice kulturowe, itp., osiągając tam pozycję pełnego profesora, wówczas z całą pewnością miał też wiele do zaoferowania uczelniom w swojej własnej ojczyźnie. Niestety, wszystkie te inicjatywy i wysiłki autora były niweczone przez najróżniejszych rodaków którzy najwyraźniej zadedykowali swoje życie służeniu zjawisku jakie w punkcie #G1 strony [eco\\_cars.pl.htm](#) opisywane jest pod nazwą "**przekleństwo wynalazców**". Najbliższe sukcesu były dwie z takich inicjatyw autora tej strony. Pierwsza z nich miała miejsce w 1986 roku, tj. zaraz po opublikowaniu w Nowej Zelandii monografii naukowej [1] "Teoria Magnokraftu - monografia o dyskoidalnym statku kosmicznym napędzanym pulsującym polem magnetycznym" (wydanie I, polskojęzyczne, marzec 1986, Invercargill, Nowa Zelandia, ISBN 0-9597698-5-4, 136 stron, 58 rysunków) - której treść była pierwowzorem dla obecnej treści tomów 3 i 2 najnowszej jego [monografii \[1/5\]](#). Tamta monografia [1] opisywała wynaleziony przez autora statek kosmiczny nazywany [magnokraftem](#) oraz urządzenie napędowe dla owego statku zwane [komorą oscylacyjną](#). Po opublikowaniu monografii [1] autor zwrócił się oficjalnie do Rady Naukowej Instytutu TBM Politechniki Wrocławskiej o pozwolenie mu na otwarcie przewodu habilitacyjnego i na obronienie rozprawy

habilitacyjnej o owym statku - tak jak to wyjaśniam w punkcie #J1 strony [magnocraft.pl.htm](#) oraz w #69 z części #D strony [rok.htm](#). Niestety, Rana Naukowa I-TBM odmówiła mi wówczas tego pozwolenia, wymawiając się że NIE ma w swoim gronie specjalistów którzy zajmowaliby się badaniami magnokraftu (chciaż autor wyraźnie zaznaczył w swoim wniosku-prośbie o otwarcie przewodu habilitacyjnego, że magnokraft jest jego wynalazkiem i że nikt przedtem na całym świecie NIE badał i NIE rozwijał tego rodzaju napędu dla statków kosmicznych). Wielka szkoda, że tamta inicjatywa autora została ustrzelona, bowiem gdyby wówczas udało się połączyć wynalazcze i inżynierskie zdolności autora z możliwościami wykonawczymi i badawczymi owego Instytutu TBM, wówczas do dzisiaj "magnokrat" i "komora oscylacyjna" byłyby zapewne już zbudowane i efektywnie służyłyby Polsce, zaś autor prawdopodobnie pracowałby teraz nad zbudowaniem jeszcze doskonalszego [wehikułu czasu](#).

Druga bliska sukcesu inicjatywa autora aby służyć swemu krajowi pojawiła się kiedy w 2009 roku jedna z uczelni w Polsce zaoferowała autorowi zatrudnienie na stanowisku "profesora nadzwyczajnego" w inżynierii softwarowej. Niestety, polskie Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, które ma prawo odmówienia zgody na czyjeś zatrudnienie na stanowisku profesorskim, NIE wyraziło zgody na to zatrudnienie autora pod wymówką, że autor NIE posiada wykształcenia informatycznego. W swojej odmowie ministerstwo to przeoczyło jednak (lub celowo zignorowało) sporo faktów, przykładowo że kiedy autor studiował w latach 1964 do 1970, w Polsce NIE istniały jeszcze studia informatyczne, że doktorat autora był z pogranicza dzisiejszej informatyki oraz inżynierii mechanicznej (dotyczył bowiem tego co w dzisiejszych czasach nazywane jest m.in. "Computer Aided Design" oraz wersja "Finite Elements Method"), a także że poza Polską autor wykładał właśnie głównie informatykę na zachodnich uczelniach i że jedna pozycja odpowiednika "profesora nadzwyczajnego" oraz jedna pozycja odpowiednika "profesora zwyczajnego" jakie tam zajmował były właśnie w informatycznej specjalizacji "Software Engineering" - tj. "inżynierii softwarowej". (Sprawę tamtej odmowy pozwolenia polskiego ministerstwa na zatrudnienie autora w polskiej uczelni na stanowisku profesora nadzwyczajnego omawiam także w (5) z punktu #F3 strony o nazwie [god istnieje.htm](#) oraz w punkcie #D3 strony o nazwie [mozajski.htm](#).) Swoją drogą to ciekawe jak tacy oddani "przekleństwu wynalazców" Polacy wyobrażają sobie awans cywilizacyjny swego kraju, jeśli systematycznie "podcinają oni skrzydła" każdemu co bardziej twórczemu rodakowi.

Jeśli więc czytelnik życzy sobie wysłać autorowi ewentualne uwagi, informacje, zdjęcia, opisy własnych przeżyć, itp., wówczas powinien pisać na adres emailowy podany na w/w punkcie #L3 strony internetowej [o mnie \(dr inż. Jan Pajak\)](#).

**#L5. [Kopia tej strony jest też upowszechniana jako broszurka z serii \[11\]](#)**

## w bezpiecznym formacie PDF:

Niniejsza strona dostępna jest także w formie broszurki oznaczanej symbolem [11], którą przygotowałem w "PDF" (od "Portable Document Format") - obecnie uważanym za najbezpieczniejszy z wszystkich internetowych formatów, jako że do niego normalnie wirusy się NIE doczepiają. Ta klarowna broszurka jest gotowa zarówno do drukowania, jak i do wygodnego czytania z ekranu komputera. Ciągle ma ona też aktywne wszystkie swoje [zielone linki](#). Stąd jeśli jest czytana z ekranu komputera podłączonego do internetu, wówczas po kliknięciu na owe linki otworzą się linkowane nimi strony lub ilustracje. Niestety, ponieważ jej objętość jest około dwukrotnie wyższa niż objętość strony internetowej jakiej treść ona publikuje, ograniczenia pamięci na sporej liczbie darmowych serwerów jakie ja używam, NIE pozwalają aby ją na nich oferować (jeśli więc NIE załaduje się ona z niniejszego adresu, ponieważ NIE jest ona tu dostępna, wówczas należy kliknąć na któryś odmienny adres z [Menu 3](#), poczym sprawdzić czy stamtąd już się załaduje). Aby otworzyć ową broszurkę (lub/i załadować ją do własnego komputera), wystarczy albo kliknąć na następujący zielony link

[god\\_proof\\_pl.pdf](#)

albo też z którejś totaliztycznej witryny otworzyć sobie plik nazywany tak jak w powyższym linku.

Jeśli zaś czytelnik zechce też sprawdzić, czy jakaś inna totaliztyczna strona właśnie studiowana przez niego, też jest już dostępna w formie takiej PDF broszurki, wówczas powinien sprawdzić, czy wyszczególniona ona została w linkach z "części #B" strony o nazwie [tekst\\_11.htm](#). Owe linki wskazują bowiem wszystkie totaliztyczne strony, które już zostały opublikowane jako takie broszurki z serii [11] w formacie PDF. Życzę przyjemnego czytania!

## #L6. Copyrights © 2013 by Dr Jan Pająk:

Copyrights © 2013 by Dr Jan Pająk. Wszelkie prawa zastrzeżone. Niniejsza strona stanowi raport z wyników badań jej autora - tyle że napisany jest on popularnym językiem (aby mógł być zrozumiany również przez czytelników o nienaukowej orientacji). Idee zaprezentowane na tej stronie są unikalne dla badań autora i dlatego w tym samym ujęciu co na tej stronie (oraz co w innych opracowaniach autora) idee te uprzednio NIE były jeszcze publikowane przez żadnego innego badacza. Jako taka, strona ta prezentuje idee które stanowią intelektualną własność jej autora. Dlatego jej treść podlega tym samym prawom intelektualnej własności jak każde inne opracowanie naukowe. Szczególnie jej autor zastrzega dla siebie intelektualną własność odkryć naukowych i wynalazków opisanych na tej stronie. Dlatego zastrzega sobie, aby podczas powtarzania w innych opracowaniach jakiegokolwiek idei zaprezentowanej na niniejszej stronie (tj. jakiegokolwiek teorii, zasady, dedukcji, interpretacji, urządzenia, dowodu, itp.), powtarzająca osoba oddała pełny kredyt autorowi tej strony, poprzez wyraźne wyjaśnienie iż autorem danej idei jest Dr Jan Pająk,

poprzez wskazanie internetowego adresu niniejszej strony pod którym idea ta i strona oryginalnie były opublikowane, oraz poprzez podanie daty najnowszego aktualizowania tej strony (tj. daty wskazywanej poniżej).

\* \* \*

**If you prefer to read in English click on the flag below**

(Jeśli preferujesz czytanie w języku angielskim

kliknij na poniższą flagę)



Data pierwszego opracowania niniejszej strony: 5 lipca 2008 roku

Data najnowszego jej aktualizowania: 7 lipca 2013 roku

(Sprawdź w adresach z [Menu 4](#) czy istnieje już nowsza aktualizacja)

[kliknij na ten licznik wizytujących](#)